

11-12  
1979

P6



PORADNIK  
bibliotekarza

---



MIESIĘCZNIK

## TREŚĆ

JAN BURAKOWSKI: W 30-lecie powstania bibliotek gminnych . . . . .	273
ZDZISŁAW DARAŻ: Wykorzystanie dokumentów administracji wojewódzkiej w służbie informacyjnej WBP. Z doświadczeń WBP w Rzeszowie . . . . .	278
ZOFIA SOKÓŁ: Kształcenie kadr bibliotek szkolnych i publicznych w Samodzielnym Zakładzie Bibliotekoznawstwa WSP w Krakowie . . . . .	281
DOROTA PODGÓRSKA: Publiczna Biblioteka Informacyjna Narodowego Centrum Sztuki i Kultury im. G. Pompidou w Paryżu . . . . .	283
TERESA SZORNEL: Praca z czytelnikiem w dziale audiowizualnym biblioteki pedagogicznej . . . . .	284
WERONIKA PŁOCKA: „Kultura w życiu dziecka” — symposium młodzieżowe . . . . .	286
MARIA ANDRES, TERESA SZORNEL: Międzynarodowy Rok Dziecka w bibliotekach krakowskich . . . . .	291
<b>CZYTANIE LITERATURY</b>	
JACEK WOJCIECHOWSKI: O czymś innym . . . . .	293
<b>LITERATURA POLSKA LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH</b>	
Jerzy Putrament (KRYSTYNA GWOŹDZIOWSKA, ELŻBIETA SZARY) . . . . .	295
Tadeusz Różewicz (JADWIGA NAGŁY, JOANNA NIEDZIELSKA) . . . . .	296
Zjazd SBP W Kaliszu (W. W.) . . . . .	298
DANUTA GIEWARTOWSKA: Program nauczania pomocą w planowaniu zajęć z czytelnikami . . . . .	300
BARBARA JAROSZ: Czasopisma bibliograficzne w pracy informacyjnej biblioteki . . . . .	302
DANIELA SMOLAK: Konspekt lekcji bibliotecznej dla klasy III . . . . .	304
JADWIGA GROMADZKA: Przygotowanie uczniów klasy IV do czytania literatury popularnonaukowej . . . . .	305
ANIELA NIEMCZURA: Świat z książek wyczytany . . . . .	306
WIESŁAWA WIĘCKOWSKA: Egzekwowanie zwrotów książek od dłużników . . . . .	308
JANIŃA MALARZ, MARIA STEPNOWSKA: Rozwój i aktualny stan bibliotek w gminie Dźwierzuty w latach 1948—1978 . . . . .	312
<b>NIEDALEKO GMINY</b>	
Czy w małym mieście potrzebne są punkty biblioteczne (KRYSTYNA SZYPOWICZ) . . . . .	314
<b>TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK</b>	
IZABELLA STACHELSKA: Nowe książki dla dzieci i młodzieży . . . . .	315
<b>SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT</b>	
abe: O dawnych kawiarniach i ich bywalcach . . . . .	317
Wkładka: Roczny spis treści	

### INDEKS 36959

---

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77  
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85.

---

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska, Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.  
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Wiesława Cholewińska,  
Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska  
Jacek Szambelan.

---

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Prenumerata roczna: 96 złotych

Cena zł 16.— Podpisano do druku i druk ukończono w styczniu 1980 r.

Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 3.00, ark. wyd. 5.50. Papier ilustr. V kl. 70 g. F-28

---

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

11-12  
361-362

ROK XXXI

LISTOPAD—GRUDZIEN

1979

JAN BURAKOWSKI  
OLSZTYN — WBP

## W 30-lecie powstania bibliotek gminnych

30 lat temu (16 stycznia 1949 r.) rozpoczęły działalność w całym kraju biblioteki gminne<sup>1</sup>. Fakt ten stanowi ważny etap realizacji postanowień dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z dnia 17 kwietnia 1946 r. i w ogóle rozwoju działań w zakresie upowszechniania kultury w Polsce. Organizacja bibliotek gminnych zapewniła — po raz pierwszy w naszym kraju — warunki systematycznego i dynamicznego rozwoju czytelnictwa na wsi. O tym, jak wielką wagę przywiązywały ówczesne władze do organizacji i rozwoju bibliotek wiejskich, świadczy fakt, że w akcji symbolicznego otwierania bibliotek w poszczególnych województwach brali udział członkowie przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich (np. w uroczystości otwarcia biblioteki gminnej w Lamkowie, w woj. olsztyńskim, uczestniczyli przewodniczący WRN inż. Jan Koss i wojewoda gen. Mieczysław Moczar<sup>2</sup>).

Jak ocenić dziś — po 30 latach — rozwój i stan bibliotek wiejskich?

<sup>1</sup> 16 stycznia 1949 r. przyjmując jako umowną datę powstania bibliotek gminnych, gdyż data ta wiąże się z organizacją podstawowej grupy 1600 bibliotek gminnych w kraju. Pierwsze biblioteki gminne zorganizowano w woj. kieleckim już w r. 1947, a akcja uzupełniania tej sieci wydużyła się do końca 1950 r.

<sup>2</sup> Zob.: Jan Wróblewski: *Publiczne biblioteki powszechne województwa olsztyńskiego w latach 1946—1959*. W: *20 lat pracy publicznych bibliotek powszechnych województwa olsztyńskiego*. Olsztyn 1966.

Tego, że biblioteki na wsi nieźle sobie radzą z upowszechnianiem czytelnictwa — mimo wielu dokuczliwych problemów — najlepiej chyba dowodzi fakt, że podstawowe wskaźniki (odsetek czytelników i ilość wypożyczeń), obrazujące rozwój czytelnictwa na wsi nie odbiegają obecnie od wskaźników dla miast, a często je przewyższają. Ciekawym zjawiskiem jest też szybszy w ostatnich latach rozwój czytelnictwa na wsi niż w miastach. Obrazują ten proces „odrabiania dystansu” poniższe liczby dotyczące woj. olsztyńskiego (a mogą one być, w tym przypadku, dość wierną ilustracją sytuacji w kraju):

Wyszczególnienie	1968	1978
% mieszkańców wsi korzystających z bibliotek	18,7	23,5
% mieszkańców miast korzystających z bibliotek	28,2	22,8
ilość wypożyczeń na 100 mieszkańców wsi	332	460
ilość wypożyczeń na 100 mieszkańców miast	536	432

(Powyższe dane mogą być ilustracją dynamizmu kulturalnego wsi, jak i krytycznej sytuacji czytelnictwa w miastach, wywołanej głównie, jak się wydaje, nienadążaniem rozwoju sieci bibliotecznej za rozwojem przestrzennym miast i nienajlepszym stanem zbiorów spowodowanym sytuacją na rynku wydawniczym).

Biblioteki wiejskie po 30 latach istnienia stały się trwałym czynnikiem działalności kulturalnej i oświatowej na wsi, cenionym

partnerem wszystkich instytucji i organizacji zainteresowanych rozwojem kulturalnym i cywilizacyjnym wsi. Nie do pomysłenia jest dziś gmina bez własnej biblioteki, coraz rzadsze są też „eksperymenty” zmierzające do kwestionowania autonomicznej pozycji biblioteki wiejskiej w całości kształcie ruchu kulturalno-oświatowego. I to też świadczy o dojrzałości naszych bibliotek wiejskich.

W 30-letnim okresie rozwoju bibliotek wiejskich przełomową cezurą były niewątpliwie lata 1973—1975 — okres zmian w zarządzaniu krajem (organizacja gmin, a następnie zniesienie powiatów i wprowadzenie 2-stopniowej organizacji administracji terenowej) oraz zasadniczej reorganizacji szkolnictwa na wsi. Od r. 1973 biblioteki zlokalizowane we wsiach gminnych stanęły przed zadaniami, których nie znały dawne biblioteki gromadzkie, takimi jak zarządzanie siecią biblioteczną na rozległym terytorium oraz usługi instruktażowe i administracyjno-gospodarcze na rzecz podporządkowanych placówek filialnych.

Równoległe ze zmianami administracyjnymi zachodziły — i zachodzą w dalszym ciągu — istotne i szybkie przemiany w geografii i strukturze czytelnictwa na wsi. Przemiany te, które biblioteki muszą uwzględnić w swojej pracy, wiążą się głównie z likwidacją części szkół wiejskich i koncentracją uczniów w szkołach zbiorczych, a także z koncentracją inteligencji wiejskiej oraz wiejskiej ludności nierolniczej we wsiach gminnych. Konsekwencje biblioteczne tych zmian to przede wszystkim szybki wzrost liczby czytelników w bibliotekach gminnych, wiążący się z postępującym różnicowaniem się zainteresowań czytelników, przy równoległym odpływie części czytelników korzystających z filii i punktów bibliotecznych. Zmiany te rzutują poważnie na stopień wykorzystania zbiorów bibliotecznych i na obciążenie pracowników poszczególnych typów wiejskich placówek bibliotecznych.

Wymienione wyżej okoliczności zmuszają do podejmowania zdecydowanych kroków zmierzających do adaptacji bibliotek wiejskich stosownie do potrzeb społecznych.

Kroków tym bardziej niezbędnych, że zmiany w administracji terenowej i w organizacji szkolnictwa obnażyły i wyjaskrawiły istniejące od dawna i pogłębiające się słabości naszego bibliotekarstwa wiejskiego. Do podstawowych z tych słabości zaliczyć trzeba schematyzm organizacyjny oraz rozdrobnienie personelu, księgozbiorów i bazy materialnej (jednakowy typ placówek bibliotecznych przy daleko posuniętym zróżnicowaniu sieci osadniczej, jednoosobowa obsada kadrowa we wszystkich placówkach wiejskich).

Przypatrzmy się tym zmianom i aktualnym węzłowym problemom sieci bibliotecznej na wsi na indywidualnym przykładzie województwa olsztyńskiego.

Rozdrobnienie podziału administracyjnego kraju w latach pięćdziesiątych pozostało nam kłopotliwy spadek w postaci nieracjonalnego rozmieszczenia sieci bibliotecznej na wsi. W końcu 1971 r. w woj. olsztyńskim (w starych granicach) aż 88 filii na wsi działało w miejscowościach liczących mniej niż 400 mieszkańców (często 100—200), podczas gdy nie posiadało placówek bibliotecznych aż 240 miejscowości liczących powyżej 400 mieszkańców (w tym 34 — powyżej 500).

Powstanie dużych gmin ułatwiło zapoczątkowany już wcześniej proces korekty sieci bibliotecznej. W latach 1973—1978 w 27 przypadkach zmieniono lokalizację filii, przenosząc je do miejscowości większych i zapewniających lepsze warunki lokalowe (rozwijające się PGR-y i największe wsie indywidualne). Równocześnie zlikwidowano kilkanaście karłowatych filii istniejących w gminach, w których nie było potrzeby organizowania nowych placówek filialnych. Księgozbiory likwidowanych filii przeważnie wykorzystywano, zasilając nimi biblioteki gminne, ale w przypadkach gdy był nadmiar książek w gminach lub niemożliwe okazywało się zagospodarowa-



Sejsja z okazji 30-lecia bibliotek gminnych w województwie olsztyńskim. Przedstawicielka Ministerstwa Kultury i Sztuki mgr Halina Kamińska wręcza dyplom Ministra Wiktorii Grabowskiej z Nawiad (gm. Piecki).

nie tam zbiorów z uwagi na złe warunki lokalowe bibliotek, książki przekazywano — za zgodą naczelników — do innych jednostek administracyjnych. I tak np. księgozbiory ze zlikwidowanych filii w gminie Barciany przekazano do nowo organizowanych filii w Iławie i Szczytnie, a z gminy Jonkowo — do filii w Jedzbanku, gmina Barczewo. Środki na płace ze zlikwidowanych filii pozwoliły zwiększyć zatrudnienie w niektórych bibliotekach gminnych.

Ogólnie rzecz biorąc, placówek bibliotecznych na wsi w naszym województwie jest dużo i nie ma potrzeby zwiększać ich liczby (we wszystkich wsiach liczących powyżej 700 mieszkańców są filie, wsi liczących 500—700 mieszkańców bez bibliotek jest niewiele). Nowe filie w następnych latach będą powstawać tylko sporadycznie w „miejscowościach rozwojowych” (niektóre PGR-y i miejscowości wczasowe), równocześnie — również sporadycznie — będą „wypadać z sieci” filie działające w miejscowościach małych, nie posiadających szkół.

Trudna natomiast sytuacja rysuje się w sieci punktów bibliotecznych, istotnej dla rozwoju czytelnictwa na wsi. Z różnych przyczyn, znanych dobrze środowisku bibliotekarskiemu, tradycyjny punkt biblioteczny nie w pełni zdaje aktualnie egzamin, a gęsta sieć tych punktów coraz trudniej bibliotekarzom utrzymać. W latach 1975—1979 liczba punktów na wsi zmniejszyła się w województwie z 918 do 834. Wydaje się, że sytuacja w pełni dojrzała do radykalnej i kompleksowej zmiany systemu obsługi czytelniczej wsi poniżej gminy (bibliobusy?).

### Racjonalizacja działalności bibliotecznej w gminie

W chwili organizacji gmin niemal wszystkie nowo powołane biblioteki gminne posiadały personel 1-osobowy (przy tym w znacznym odsetku byli to pracownicy niepełnozatrudnieni). Wszystkie też w zasadzie placówki biblioteczne na wsi (tak biblioteki, jak i filie) prowadziły punkty biblioteczne w rejonach swego działania. Stan ten miał wiele stron ujemnych, a szczególnie:

- przy jednoosobowej obsadzie biblioteki gminnej nadzór organizacyjno-instruktażowy nad filiami i punktami bibliotecznymi w gminie można było sprawować tylko w minimalnym zakresie, niemożliwe było zapewnienie zastępstw w przypadku braku pracownika w jednej z placówek na terenie gminy (np. w związku z urlopem, wakatem itp.);

- stwierdzono bardzo zły — na ogół — stan działalności punktów bibliotecznych w rejonach obsługiwanych przez bibliotekarzy ryczałtowych, dla których obsługa punktów była zadaniem trzeciorzędnym. Stwierdzono również, że perspektywa pra-

cy z punktami w wielu przypadkach odstręczała potencjalnych kandydatów od podejmowania pracy w filiach.

W związku z powyższym WBP w r. 1973 zaleciła koncentrację obsługi punktów bibliotecznych w bibliotekach gminnych (miejsko-gminnych) i w etatowych filiach bibliotecznych, działających we wsiach dużych, odległych od siedzib gmin, i odciążenie od tego obowiązku filii ryczałtowych. Zalecono równolegle stopniowe umacnianie kadry i księgozbiorów bibliotek gminnych, umożliwiające im zwiększenie rejonów obsługi punktów, a także przejęcie z ówczesnych bibliotek powiatowych zadań w zakresie podstawowej opieki instruktażowej oraz nadzoru organizacyjnego nad pracą filii w gminach.

### Księgozbiory

Królujący przez wiele lat schemat w organizacji bibliotek na wsi pozostawił najtrwalsze ślady w księgozbiorach. Już w latach sześćdziesiątych uwidoczniły się zasadnicze różnice w wykorzystaniu zbiorów bibliotek gromadzkich i filii — utworzenie gmin różnice te jeszcze podkreśliło. Generalnie rzecz ujmując, biblioteki gminne w chwili powstania posiadały zbyt małe zbiory, aby móc w sposób zadowalający obsługiwać mieszkańców wsi gminnej oraz liczną sieć punktów, zaś filie dysponowały księgozbiorami zbyt rozbudowanymi i słabo wykorzystywanymi (średnio w bibliotece gminnej ok. 2,5 wypożyczenia rocznie na 1 wol., w filii ok. 1,2). Biorąc pod uwagę ten stan, WBP zaleciła radykalne zróżnicowanie wielkości zakupu dla bibliotek i filii (jak 3 : 1) oraz przerzuty nadwyżek zbiorów z filii do GBP. O ile zróżnicowanie zakupu zostało na ogół wszędzie wprowadzone w życie (np. w r. 1978 przeciętny zakup dla biblioteki gminnej wyniósł 680 wol., a dla filii 239 wol.), to w zakresie przerzutów z filii do bibliotek zrobiono znacznie mniej. Poczynania takie często uniemożliwiają ciasne lokale bibliotek gminnych, ale w większości przypadków także schematyzm działania i zwyczajna niechęć bibliotekarzy, instruktorów i pracowników gromadzenia w bibliotekach miejskich do żmudnych i pracochłonnych operacji. Zdarzały się nawet i takie fakty, że przeznaczano na makulaturę książki nie czytane w filiach — z uwagi na niewielką ilość czytelników — przy równoczesnym zakupie identycznych tytułów do bibliotek gminnych, w których były one poszukiwane.

Ogólnie stwierdzić można, że rozwój księgozbiorów gbp przebiega zgodnie z przyjętymi planami. W latach 1972—1978 przeciętny księgozbiór wzrósł z ok. 6,5 tys. wol. do 10,2 tys. (na koniec r. 1980 planowano osiągnąć ok. 12 tysięcy wol.). Największe problemy w tym zakresie to niedostateczne zaopatrzenie gbp w książki dla dzieci oraz zakup w zasadzie 1-egzempla-

rzowy, uniemożliwiający szybki dopływ ciekawych nowości do punktów bibliotecznych.

### Kadra

W chwili powstania gmin niemal wszystkie nowo kreowane biblioteki gminne (poza czterema: w Miłakowie, Miłomłynie, Srokowie, i Wielbarku) posiadały personel 1-osobowy, przy tym aż pięciu kierowników było zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin. Tymczasem zalecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz własne szacunki WBP wskazywały, że personel biblioteki gminnej — o ile ma on wypełniać wszystkie założone zadania — powinien liczyć — w zależności od wielkości gminy i wsi gminnej 1,5—3 etatów.

W ostatnim dziesięcioleciu nie można było oczekiwać, że zwiększy się zatrudnienie drogą dopływu nowych etatów z zewnątrz, przeanalizowaliśmy więc przede wszystkim możliwości korekty zatrudnienia w niektórych filiach (zmiana etatu na ryczałt lub ograniczenie wielkości ryczałtu), likwidacji karłowatych filii i ograniczenia zatrudnienia w niektórych mniejszych bibliotekach miejskich po likwidacji powiatów. Konsekwentne działania w tym zakresie, szczególnie aktywne w latach 1976—1978, zmieniły dość zasadniczo stan zatrudnienia w bibliotekach. Zwiększono poważnie zatrudnienie we wszystkich bibliotekach miejsko-gminnych (w miastach nie będących dawniej siedzibami władz powiatowych) — obecnie tylko w dwu najmniejszych bibliotekach tego typu (Bisztynek i Jeziorany) pracuje po dwóch etatowych bibliotekarzy, we wszystkich innych jest co najmniej trzech.

Stworzono więc kadrowe podstawy prawidłowej rozbudowy tych bardzo ważnych

dla rozwoju czytelnictwa na wsi placówek (obsługują one — poza odpowiednimi miastami — liczną sieć filii i punktów na wsi). Zwiększono też zatrudnienie w 18 bibliotekach gminnych do 2 lub 1,5 etatu. Aktualnie jednoosobową obsadę posiada jeszcze 6 bibliotek gminnych (Dąbrówno, Gietrzwałd, Łukta, Purda, Sorkwity i Świętajno); Wzrost zatrudnienia może nastąpić tam tylko drogą ogólnego zwiększenia etatów. Należy zaznaczyć, że zgodnie z normami ustalonymi zarządzeniem nr 13 ministra kultury i sztuki z marca 1978 r. obsada kadrowa bibliotek w naszym województwie powinna być zwiększona o ok. 22<sup>0</sup>%, przy czym „normatywne” niedobory dotyczą głównie miasta Olsztyna i niektórych gmin (ok. 1/4 ich ogólnej ilości).

Zapewnienie wszystkim bibliotekom gminnym personelu etatowego, zwiększenie — wprawdzie połowiczne ich personelu, wzrost uposażeń bibliotekarzy wiejskich — to czynniki sprzyjające ustabilizowaniu kadry bibliotekarzy wiejskich. Kadre te, szczególnie pełnozatrudnionych pracowników bibliotek gminnych, należy ocenić bardzo pozytywnie. Na miejsce weteranów — organizatorów pierwszych bibliotek przychodzą następcy o wyższych kwalifikacjach formalnych, a często nie ustępujący tamym w zapale i pasji społecznikowskiej.

Z chwilą likwidacji powiatów WBP uzyskała bezpośredni wpływ na podział środków budżetowych między poszczególne gminy i miasta. Uprawnienia te starano się wykorzystać do usunięcia nie zawsze uzasadnionych dysproporcji między placami bibliotekarzy wiejskich i miejskich oraz dysproporcji między poszczególnymi bibliotekami i bibliotekarzami. W tej dziedzinie spadek po powiatach był naprawdę kłopotliwy, o czym świadczy fakt, że w ciągu 3 lat (1976—1978) fundusz plac w nie-



Prawie połowa czytelników bibliotek na wsi — to dzieci i młodzież. Lekcja biblioteczna w filii GBP w Warpunach (gm. Sorkwity).

których gminach wzrósł o ponad 70%, a płace te wciąż nie są zbyt wysokie. W pierwszym rzędzie starano się zapewnić godziwe wynagrodzenie dla pracowników bibliotek gminnych i miejsko-gminnych.

Mimo tych zabiegów uposażenie bibliotekarzy wiejskich wciąż nie należy do wysokich, szczególnie w odniesieniu do osób krócej pracujących (przeważnie zarabiających na etatach 2100—2300 zł), co ułatwia kaperowanie lepiej zapowiadających się młodych bibliotekarzy do innych instytucji (PGR-y, urzędy gmin).

### Lokale

O ile dorobek 30-lecia w rozwoju księgozbiorów, kształtowaniu się personelu bibliotek i upowszechnieniu czytelnictwa jest bezsporny, to znacznie skromniej przedstawia się ten dorobek w budownictwie bibliotecznym na wsi. Tylko 7% ogółu bibliotek i filii mieści się tam w lokalach zbudowanych po wojnie na potrzeby bibliotek w obrębie GOK, remiz itp., przy tym żaden z tych obiektów nie odpowiada w pełni wymogom stawianym współcześnie przed lokalem bibliotecznym. Aż 93% placówek działa więc w lokalach przystosowanych, przeważnie bardzo prowizorycznie, do potrzeb bibliecznych. Wiele z lokali adaptowanych spełnia swoje funkcje zupełnie nieźle, ale znaczny ich odsetek (ok. 30%) nie kwalifikuje się zupełnie na placówki kulturalne z uwagi na złą lokalizację, niewłaściwe oświetlenie, ciasnotę, a także ogrzewanie piecowe, powodujące szybkie niszczenie zbiorów bibliecznych.

Szczególnie niepomyślnie rysuje się sytuacja lokalowa bibliotek gminnych. Przeciętnie lokal gbp w woj. olsztyńskim liczy 49 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, tj. co najmniej 3-krrotnie mniej, niż by wynikało z norm i potrzeb. Ale w poszczególnych wypadkach sytuacja bywa i znacznie bardziej krytyczna (np. GBP w Pieckach — 18 m<sup>2</sup>, GBP w Małdytach — 23 m<sup>2</sup>). Na 28 bibliotek gminnych tylko w 5 przypadkach lokale można uznać za wystarczające na dziś (gbp w Dąbrównie, Jonkowie, Kozłowie, Łukcie i Purdzie). A więc aż 23 biblioteki pracują w nieodpowiednich warunkach lokalowych, z nich zaś tylko 2 (Janowo i Piecki) mają realne szanse szybkiej i zdecydowanej poprawy tych warunków w bliskim terminie. W stosunku do 7 dalszych bibliotek władze lokalne mają wstępne koncepcje korzystnych zmian, ale droga do zrealizowania tych koncepcji jest przeważnie długa i trudna. Tak więc w połowie gmin (14) sytuacja jest zła, często wręcz tragiczna (wspomniana GBP w Małdytach) i brak aktualnie jakichkolwiek realnych perspektyw zmian. Bibliotekarze województwa duże nadzieje wiążą z postanowieniami ostatniego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, poświęconego działalności bibliotek (sytuacja lokalowa bi-



W bibliotece zakładowo-szkolno-publicznej w Słoneczniku (gm. Morąg)

liotek będzie m.in. omawiana na posiedzeniach egzekutyw wszystkich terenowych komitetów partii w województwie).

### Problemy na początek następnego 30-lecia

Ostatnie lata potwierdziły dobitnie wagę produkcji żywności w całokształcie gospodarki kraju. Nie ulega wątpliwości, że w związku z tym rozwój gospodarczy i społeczny wsi — a szczególnie racjonalizacja i modernizacja produkcji rolnej — będzie postępować coraz szybciej. Szybko więc rozwijać się muszą i modernizować także biblioteki, o ile mają dotrzymać kroku zmianom swojego środowiska i współdziałać w realizacji tych zmian.

Zastanówmy się nad punktami węzłowymi w rozwoju bibliotek wiejskich w najbliższych latach. Niewątpliwie zadaniem najważniejszym jest przyspieszenie rozwoju bibliotek gminnych — podstawowych ogniw systemu bibliotecznego na wsi. Biblioteki te muszą zaspokajać coraz większe i bardziej zróżnicowane zapotrzebowanie mieszkańców wsi gminnej oraz pełnić nietłatwe zadania związane z organizacją, nadzorem i opieką nad siecią biblioteczną w gminie. Muszą w związku z tym mieć duże księgozbiory i właściwie dobrane lokale, sposobne do pomieszczenia zbiorów i ich należytej ekspozycji, oraz właściwą kadrę. Kwestia księgozbiorów nie jest — moim zdaniem — beznadziejna. Przeciętne

zbiory biblioteki gminnej są po 30 latach rozwoju dużą i cenną kolekcją, która — przy jej uzupełnieniu częścią mało wykorzystywanych zbiorów filii i kompetentnym bieżącym zakupie — może sprostać potrzebom środowiska. Natomiast podjęcia istotnych decyzji wymaga kwestia lokalnych bibliotek gminnych. Biblioteki te stały się już placówkami na tyle dużymi i o takim zakresie działalności, że nie mogą dłużej działać w lokalach zastępczych o kilkudziesięciu metrach kwadratowych powierzchni. W tej sytuacji szybkie opracowanie tanich i łatwych w realizacji projektów typowych bibliotek (ewentualnie w ośrodkach kultury) i równie szybkie zrealizowanie inwestycji należy uznać za pierwszoplanowe zadanie początków nadchodzącego dziesięciolecia. Równoległe należy zrealizować postulaty w zakresie odpowiedniego ilościowo i jakościowo personelu bibliotek, zdolnego sprawnie udostępniać zbiory i popularyzować czytelnictwo.

Następnym zadaniem do zrealizowania w najbliższych latach (chyba trudniejszym od umocnienia bibliotek gminnych) jest przebudowa systemu obsługi czytelniczej mieszkańców miejscowości „poniżej wsi gminnej”. Alternatywą dla chwiejącej się sieci punktów bibliotecznych oraz stosunkowo gęstej sieci mało efektywnych i drogich filii może być tylko wprowadzenie do powszechnego użytku bibliobusów, uzupełnionych rozbudowaną siecią księgozbiorów stacjonarnych przy ośrodkach kultury, w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych oraz sprawnym pocztowym wypożyczaniem książek (z bibliotek publicznych wszystkich stopni) na życzenie listowne lub telefoniczne.

Wszystko wskazuje na to, że biblioteki wiejskie w Polsce końca lat osiemdziesiątych niewiele przypominają powinny biblioteki dzisiejsze.

Kolega S. (z 30-letnim stażem) po przeczytaniu ostatniego zdania westchnął ciężko i powiedział: „Dożyjemy — zobaczymy”.

ZDZISŁAW DARAZ

RZESZÓW — WBP

## Wykorzystanie dokumentów organów administracji wojewódzkiej w służbie informacyjnej WBP

### Z doświadczeń WBP w Rzeszowie

W *Ustawie o bibliotekach* i w statutach wojewódzkich bibliotek publicznych podkreślono dobitnie, że wbp mają obowiązek służyć regionowi. Funkcję tę biblioteki akcentują we wszystkich przejawach pracy, a więc w gromadzeniu zbiorów, przechowywaniu, opracowywaniu i udostępnianiu. Najpełniej wyraża się ona w działalności służby informacyjno-bibliograficznej bibliotek publicznych, w której rolę szczególnie odgrywają regionalne dokumenty życia społecznego, a wśród nich uchwały władz wojewódzkich, jako materiały o ogromnym znaczeniu dla rozwoju poszczególnych regionów.

Funkcja dokumentów władz wojewódzkich w służbie informacyjnej nie zawsze w przeszłości była doceniana. Pełnej ich roli w warsztacie informacyjnym biblioteki przyjrzelśmy się przystępując do realizacji programu modernizacji służby informacyjnej WBP w Rzeszowie.

Układ terenowy krajowego systemu informacji wyznacza szczególnie ważne zadania i otwiera duże perspektywy rozwo-

ju przed bibliotekami publicznymi. Istotną rolę mają tutaj do spełnienia biblioteki wojewódzkie. W *Programie rozwoju bibliotek* zakłada się dalsze powiązanie zadań wojewódzkich bibliotek z WOINTE, które — jak wiadomo — w pierwszym rządzie mają obowiązek obsługi informacyjnej władz terenowych, a więc środowisk kierowniczych i decyzyjnych, oraz prowadzenia koordynacji działalności informacyjnej w terenie.

W województwie rzeszowskim nie powołano WOINTE, stąd też WBP przedmieju w pewnej mierze jego rolę w dziedzinie informacji. W odróżnieniu jednak od zadań WOINTE służba informacyjna WBP nie podejmuje działalności na rzecz informacji dotyczącej kierowania przemysłem, technologią, ekonomii i organizacji produkcji, w tym również zagadnień związanych z postępem rolniczym, ponieważ w naszym województwie funkcje te spełniają biblioteki: Politechniki Rzeszowskiej, NOT-u oraz Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Boguchwale.

Służba informacyjna WBP stara się wyspecjalizować w dziedzinach, w których jej funkcja informacyjna — z uwagi na posiadane materiały i zbiory — jest niezastąpiona. Założyliśmy w programie działalności informacyjnej wojewódzkich bibliotek publicznych, ze potencjalnymi użytkownikami instytucjonalnymi są szeroko pojęte organy administracji województwa oraz organizatorzy oświaty partyjnej. Mają oni zasadniczy wpływ na ocenę całokształtu działalności informacyjnej bibliotek i w coraz większym stopniu określają kierunek funkcjonowania służby informacyjnej wbp. Nie tylko dlatego, że pytania po-



chodzą od ogniw kierowniczych w województwie, ale również dlatego, że udzielone informacje mogą mieć poważny wpływ na decyzje podejmowane w zakresie realizacji programu rozwoju województwa. Jeśli użyteczność udzielanych informacji będzie coraz wyższa, wzrastać też będzie użyteczność i autorytet informacyjnych służb wbp.

Z tego punktu widzenia w klasycznych zasobach biblioteki coraz większego znaczenia nabierają zbiory gromadzone w Oddziale „Resoviana” Dokumentów Życia Społecznego. WBP w Rzeszowie aktualnie posiada ponad 26 tys. pozycji tych dokumentów. Jest to jedyny zbiór o takim charakterze w bibliotekach woj. rzeszowskiego. I to już wyznacza jego miejsce i pozycję w informacji dla władz województwa.

Obecny stan zbioru i katalogów dokumentów życia społecznego osiągnięty został w wyniku kilkuletniej pracy. Rozpoczęliśmy ją w r. 1971 od próby zdefiniowania funkcji tego zbioru oraz ustalenia zakresu treściowego gromadzenia druków ulotnych, akcydensów i broszur. Referując na posiedzeniu Rady Biblioteki Wojewódzkiej sprawę powołania komórki Dokumentów Życia Społecznego, spotkałem się z zastrzeżeniami ze strony Archiwum Rzeszowskiego, że jedynie Archiwum powołane jest do gromadzenia materiałów o charakterze archiwalnym. Wyjaśniliśmy sobie, że gromadzenie przez WBP dokumentów życia społecznego w niczym nie narusza uprawnień Archiwum.

Było to nasze regionalne ustalenie, sądzę jednak, że obecnie sytuacja dojrzała do tego, by Ministerstwo Kultury i Sztuki odpowiednim dokumentem ostatecznie rozwiązało tę sprawę dla uniknięcia podobnej sytuacji w innych województwach.

W trakcie zbierania dokumentów zrodził się jeszcze jeden problem, mianowicie pytanie, jaki powinien być zakres gromadzenia dokumentów według podziału na: ściśle-tajne, poufne, do użytku służbowego, do użytku wewnętrznego. Jest rzeczą oczywistą, że nie gromadzimy dokumentów uznanych za ściśle tajne, tajne i poufne, gromadzimy natomiast dokumenty powielane i drukowane z nadrukiem: do użytku służbowego i wewnętrznego. Formuła ta oznacza, że dokument jest przeznaczony dla określonego grona odbiorców i w formie oryginału może być udostępniony tylko tym odbiorcom, np. lektorom KW PZPR, dyrektorom gminnych szkół zbiorczych, pracownikom Urzędu Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wszystkim innym użytkownikom dokumenty te udostępnia się na zasadzie prohibitów, tzn. za zgodą dyrektora WBP, w oparciu o uzasadnione wnioski.

W r. 1972 na podstawie schematu Biblioteki Narodowej opracowany został schemat klasyfikacji dokumentów, obejmujący 22 działy. Każdy dział dzieli się na poddziały zestawione zgodnie z potrzebami (tutaj uwaga — w każdym województwie

poddziały mogą być różne, ponieważ uwzględniać muszą specyfikę społeczno-gospodarczą województwa). Dotarcie do dokumentów jako do źródła informacji dla bibliotekarza i czytelnika ułatwia katalog przedmiotowy, obejmujący opisy według haseł, którymi są nazwy poszczególnych miejscowości czy instytucji.

Opracowana przez nas instrukcja ewidencji i katalogowania dokumentów życia społecznego w sposób zasadniczy polepszyła informacyjną użyteczność tych materiałów. Byłoby jednak dużym uproszczeniem sądzić, że już obecnie w naszym województwie istnieje powszechna praktyka przekazywania do biblioteki poszczególnych dokumentów przez instytucje i organizacje objęte naszym zainteresowaniem. Decydujący wpływ na gromadzenie ich ma głównie operatywność pracowników Oddziału „Resoviana” oraz współdziałanie WBP z różnymi instytucjami, poprzez wytwarzanie zrozumienia dla naszej pracy. Niektóre instytucje już dzisiaj bardzo aktywnie współpracują z Biblioteką i są żywnie zainteresowane przekazywaniem swoich dokumentów do jej zbiorów.

Biorąc pod uwagę potrzeby związane z koniecznością dostarczenia właściwej jakościowo informacji, najbardziej zabiegamy o dokumenty i materiały związane z:

- prognozami rozwoju społeczno-gospodarczego (w zasadzie mamy zgromadzone wszystkie prognozy ogólne i cząstkowe dla województwa rzeszowskiego z różnych dziedzin. Były to materiały szeroko upowszechniane);

- planami rozwoju społeczno-gospodarczego nie tylko w poszczególnych dziedzinach, ale i planami instytucji (głównie chodzi tu o plany roczne);

- ocenami aktualnego stanu gospodarki, nauki i techniki (oceny te wskazywały na osiągnięcia naszego województwa w stosunku do różnych punktów odniesienia);

- ocenami funkcjonowania jednostek organizacyjnych, publikowanymi np. z okazji jubileuszu tych jednostek lub nadania im odznaczeń państwowych i wyróżnień;

- koordynacją rozwoju różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego (dokumenty publikowane głównie w „Dzienniku Urzędu Wojewódzkiego” lub też z upoważnienia wojewody rzeszowskiego);

- działalnością związaną z podnoszeniem poziomu życia ludności, np. estetyzacją miast i osiedli.

Dokumenty te gromadzone są zgodnie z przyjętą klasyfikacją i warto przykładowo wymienić niektóre z nich.

W dziale I — „Polska Ludowa”, poddział 2a — „Partie Polityczne” posiadamy dokumenty: *Dokonania województwa rzeszowskiego w latach 1976—1977 i zadania na rok 1978*, *O dalszą poprawę efektywności pracy w przemyśle i budownictwie*

województwa rzeszowskiego w latach 1977 do 1978 oraz O dalszą poprawę stanu zdrowia ludności województwa rzeszowskiego.

W dziale I, poddział 6a — „Rady Narodowe” dysponujemy dokumentem Wojewódzkiej Rady Narodowej *Uchwała w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej, sportu i turystyki w województwie rzeszowskim do 1985 roku.*

W dziale II — „Sprawy Gospodarcze Polski Ludowej”, poddział 2b — „Plany Gospodarcze” mamy dokument wojewody rzeszowskiego *Program rozwoju miast Leżajska, Łańcuta, Ropczyc i Strzyżowa.* W tym samym dziale znajduje się dokument Komitetu Wojewódzkiego PZPR *Dane statystyczne dotyczące rozwoju społeczno-gospodarczego województwa rzeszowskiego w latach 1971—1975.*

W dziale XV — „Gospodarstwo Wiejskie”, poddział 1f — „Zakłady Doświadczalne” dysponujemy kompletem „Biuletynów Doświadczalnictwa Terenowego”, wydawanych przez Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Boguchwale. Tu także znajdują się dokumenty: *Działalność i wyniki prac Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Boguchwale w roku 1975—1976* oraz *Plan upowszechniania postępu rolniczego w województwie rzeszowskim na rok 1976*, wydany również przez Ośrodek w Boguchwale.

W dziale XVII — „Kultura, Nauka, Oświata i Wychowanie”, poddział 1a jest dokument Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie — *Uchwała w sprawie rozwoju kultury w województwie rzeszowskim na lata 1976—1980* oraz *Program działalności kulturalno-wychowawczej na rok 1978—1979*, wydany przez Urząd Wojewódzki w Rzeszowie, Wydział Kultury i Sztuki.

W dziale XVII, poddział 4c mamy *Program rozwoju szkół wyższych w Rzeszowie w latach 1976—1980* oraz *prognozy do roku 1990.*

W praktyce bibliotecznej dokumenty organów władz wojewódzkich mają wpływ na tematyczny program kartotek zagadnieniowych informatorium WBP.

Znajomość tych dokumentów jest niezbędna w pracy bibliotekarza — na ich podstawie może on udzielać dokładnych informacji w określonej grupie pytań, związanych z osiągnięciami i perspektywami regionu.

Mechanizm informowania w oparciu o dokumenty można zilustrować następującym przykładem: pozyskaliśmy *Uchwałę Rady Miejskiej o rozwoju miasta Rzeszowa do roku 1990.* Ponieważ zainteresowanie sprawą było ogromne (szkoły, odbiorcy indywidualni), odnotowaliśmy do kartoteki zagadnieniowej artykuły prasowe dotyczące tematu „Rozwój miasta Rzeszowa do roku 1990”. Z najlepszego artykułu dotyczącego uchwały (z czasopisma „Architektura”) wykonaliśmy odbitki kserograficzne, które następnie zostały szeroko rozkolportowane wśród naszych użytkowników. Artykuł był objętościowo mniejszy od dokumentu i napisany bardziej przystępnie.

Jednak nie tylko same uchwały organów administracyjnych województwa są przedmiotem zainteresowania użytkowników biblioteki. Komentowana i oceniana jest również realizacja uchwał. Toteż z artykułów zawierających krytyczne oceny tej realizacji uczyniliśmy także przedmiot informacji adresowanej.

Najbardziej reprezentatywnym przykładem tej formy może być wydawnictwo przygotowywane przez Oddział „Resovia-na” pt. *Rzeszowskie w prasie.* Zamieszczone tam będą artykuły z czasopism pozaregionalnych, dotyczące krytycznych ocen działalności organizacji i instytucji oraz pozytywnych ocen doświadczeń naszego regionu, głównie na użytek najwyższych władz województwa (nakład około 15 egzemplarzy). Otrzymują je osoby według określonego rozdzielnika.

Pragnę podkreślić, że w tych poczynaniach jesteśmy na początku drogi. Nie możemy jeszcze poszczycić się ich efektami liczbowymi ani pozytywnymi ocenami naszych użytkowników w skali masowej. Po upływie pewnego czasu mamy zamiar przeprowadzić w środowisku sondaż na temat tej działalności.

Kształcenie kadr dla bibliotek szkolnych i publicznych  
w Samodzielnym Zakładzie Bibliotekoznawstwa  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej  
w Krakowie

Kształcenie bibliotekarzy w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie ma już wieloletnie tradycje — w latach 1959—1972 funkcjonowało tu 2-letnie Studium Bibliotekarskie przy Bibliotece Głównej WSP, w którym wykładali pracownicy bibliotek publicznych i naukowych Krakowa; w latach 1971—1973 w ramach Instytutu Filologii Polskiej kierowanego przez prof. dr. Wincentego Danka istniała ukierunkowana filologia polska z bibliotekoznawstwem, jako jedna z wielu podejmowanych wówczas prób rozwiązania problemu kształcenia bibliotekarzy na poziomie wyższym. W r. 1973 w miejsce Studium, jak również i ukierunkowanej filologii, utworzono 4-letnie bibliotekarskie studia magisterskie. Pierwsza rekrutacja na studia zaoczne odbyła się w r. 1973, na studia stacjonarne — w rok później. Przyjęto wówczas 34 osoby na kierunek zaoczny i 60 na studia dzienne.

W początkowym okresie istnienia kierunku bibliotekoznawstwa najpilniejszą sprawą była sama koncepcja studiów, określenie programów nauczania i profilu absolwenta. W związku z tym w Międzyuczelnianym Ośrodku Metodycznym Studiów dla Pracujących, kierowanym przez doc. dr. hab. Jerzego Jarowieckiego, powołano Zespół Kierunkowy Bibliotekoznawstwa; przewodniczył mu dr Edward Chełstowski, wówczas dyrektor Biblioteki Głównej WSP. Celem tegoż Zespołu było opracowanie programów nauczania, koncepcji przewodników metodycznych i instrukcji programowych oraz skryptów dla studentów<sup>1</sup>. Międzyuczelniany Ośrodek Metodyczny i jego Zespół Kierunkowy Bibliotekoznawstwa były organizatorami ogólnokrajowej konferencji metodologicznej nt. roli i funkcji biblioteki uczelnianej w procesie kształcenia nauczycieli, która

odbyła się w dniach 9—10 kwietnia 1972 r.<sup>2</sup>. Zespół Kierunkowy Bibliotekoznawstwa, w wyniku wielu narad i dyskusji z udziałem dyrektorów bibliotek, ustalił, że nowo powstały kierunek studiów w krakowskiej WSP będzie specjalizował się w kształceniu kadr dla bibliotek szkolnych, pedagogicznych i publicznych; toteż zarówno opracowany program studiów, jak specjalizacje oraz profil absolwenta uwzględniały przede wszystkim problematykę tych sieci bibliotecznych.

W r. 1976 wszedł w życie jednolity ogólnokrajowy program studiów bibliotekoznawstwa opracowany przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, realizowany we wszystkich 14 ośrodkach kształcenia bibliotekarzy w Polsce<sup>3</sup>. Program resortowy w niczym nie przekreślał ustaleń przyjętych w uczelni krakowskiej, gdyż specjalizacje nastawione na kształcenie kadr bibliotekarskich dla bibliotek szkolnych, pedagogicznych i publicznych pozostały bez zmiany, podobnie jak wypracowany wcześniej profil absolwenta.

W pierwszym okresie istnienia kierunku pojawił się też problem właściwej obsady kadrowej. Dotąd zajęcia dydaktyczne prowadzili nauczyciele akademicy z Instytutu Filologii Polskiej oraz specjaliści z krakowskich bibliotek naukowych, uczelnianych, publicznych i pedagogicznych. Specyfika studiów wymagała łączenia doświadczeń pracowników bibliotek, zatrudnionych na godzinach zleconych, z umiejętnościami i wiedzą teoretyczną osób zajmujących się naukowo problemami literatury, kultury, dziejów książki i jej obiegiem, komunikacją masową itp. Na kierunku bibliotekoznawstwa zatrudnionych było początkowo 5 pracowników na etatach i 23 na umowie-zleceniu. W tym okresie obowiązki kierownika pełnił dr Jan Okoń.

Jako samodzielna jednostka organizacyjna Zakład Bibliotekoznawstwa powołany został w ramach Instytutu Filologii Pols-

<sup>2</sup> Materiały z konferencji opublikowane zostały w oddzielnym zbiorze pt. *Rola i funkcje biblioteki uczelnianej w procesie kształcenia nauczycieli*. Pod red. J. Jarowieckiego. Kraków 1974. Ośrodek Metodyczny Studiów dla Pracujących WSP. Materiały i sprawozdania Nr 2.

<sup>3</sup> Studia bibliotekoznawcze są w 8 uniwersytetach (Warszawa, Kraków, Wrocław, Poznań, Lublin, Łódź, Gdańsk i Katowice) oraz w 6 wyższych szkołach pedagogicznych (Kraków, Bydgoszcz, Olsztyn, Kielce, Szczecin i Zielona Góra).

<sup>1</sup> W efekcie powstały następujące przewodniki metodyczne: J. Czerni: *Warsztat informacyjny studenta bibliotekoznawstwa. Poradnik metodyczny*. Kraków 1974; J. Zając: *Czytelnictwo i metodyka pracy z czytelnikiem. Przewodnik metodyczny dla słuchaczy studiów zaocznych*. Kraków 1975; I. Czerni: *Bibliografia i dokumentacja. Przewodnik metodyczny dla słuchaczy studiów dla pracujących*. Kraków 1975; I. Bar-Swiechowa, J. Zając: *Nauka o książce. Przewodnik metodyczny dla słuchaczy studiów zaocznych*. Kraków 1975. E. Chełstowski, J. Jakubowski, A. Tabakowa: *Bibliotekoznawstwo i bibliotekars-two. Przewodnik metodyczny dla słuchaczy studiów dla pracujących*. Kraków 1975 i inne.

kiej w listopadzie 1975 r., natomiast z początkiem 1978 r. działał już jako Samodzielny Zakład Bibliotekoznawstwa, na prawach instytutu, wchodząc w skład Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. W tym też czasie kierownictwo Zakładu objął doc. dr hab. Jerzy Jarowiecki — humanista, historyk prasy i czasopiśmiennictwa. Swój szybki rozwój Zakład zawdzięcza w głównej mierze trosce, opiece i pomocy ze strony władz Uczelni i organizacji partyjnej. Z końcem roku szkolnego 1978/79 w SZB zatrudnionych już było 15 osób na etatach, 5 — na półetatach i 13 — na umowie-zleceniu. Wśród zatrudnionych jest 2 docentów — doktorów habilitowanych, 11 adiunktów z tytułem naukowym doktora, 12 magistrów bibliotekoznawstwa, wielu dyplomowanych bibliotekarzy i dokumentalistów, są także wioleoltni praktycy, mający na swoim koncie poważny dorobek naukowy i organizacyjny oraz doświadczenie zawodowe.

Kierunek badań naukowych nadają powołane w kwietniu 1979 r. cztery zespoły naukowo-dydaktyczne: 1. książki i czytelnictwa; 2. czasopiśmiennictwa, historii prasy i zagadnień wydawniczych; 3. historii i funkcjonowania bibliotek; 4. bibliografii i informacji naukowej; 4. Zespoły w swoich planach naukowych i dydaktycznych stawiają w głównej mierze na problematykę bibliotek szkolnych, pedagogicznych i publicznych. One też nadają kierunek seminariom magisterskim, które są monotematyczne i koncentrują się wokół problematyki historii książki polskiej XVI—XIX-wiecznej, historii prasy i czasopiśmiennictwa polskiego — głównie prasy konspiracyjnej okresu okupacji hitlerowskiej, czasopism dla dzieci i młodzieży, prasy kobiecej i dla kobiet, regionalnej, społeczno-kulturalnej itp. Drugim ważnym problemem, wokół którego skupiają się badania naukowe, jest funkcjonowanie bibliotek szkolnych, pedagogicznych, publicznych, ze szczególnym uwzględnieniem okresu Polski Ludowej. Trzecią grupę zagadnień naukowych stanowi czytelnictwo i obieg społeczny książki, z nastawieniem również na badania rozmiarów czytelnictwa w bibliotekach publicznych i szkolnych. Nie mniej ważne w problematyce badawczej są zagadnienia służby bibliograficznej i informacji naukowej, łącznie z obiegom informacji naukowej we współczesnym systemie oświaty. Wreszcie czwarta — ostatnia grupa zagadnień — to problematyka edytorstwa oraz zagadnienia wydawnicze i księgarskie drugiej połowy XIX wieku i współczesne, skoncentrowane wokół firm wydawniczych Polski południowo-wschodniej i krakowskich, ze szczególnym uwzględnieniem polityki wydawniczej, produkcji wydawniczej, oddziaływania kulturalnotwórczego itp.

Samodzielny Zakład Bibliotekoznawstwa pełni również zadania badawcze w zakresie problemów węzłowych: „Polska kultura narodowa — jej tendencje rozwojowe i percepcja” (2.05 Poezja lat wojny i okupacji) oraz „Życie literackie i kulturalne Podhala w okresie dwudziestolecia międzywojennego”, „Książka w procesach komunikacji społecznej”, „Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym (XIII: Kadra pedagogiczna, temat 1,2 : Studia dla pracujących) itp.

Ogółem w SZB studiuje 470 słuchaczy, w tym 350 na studiach stacjonarych i 120 na zaocznych. Od trzech lat odbywają się egzaminy magisterskie — z tytułem magistra bibliotekoznawstwa i informacji naukowej wyszło już na kierunkach dziennych i zaocznych około 200 absolwentów.

W czasie studiów studenci po I, II i III roku odbywają praktyki wakacyjne w dużych bibliotekach naukowych, publicznych, pedagogicznych i szkolnych. Celem praktyki jest poszerzenie i pogłębienie wiadomości teoretycznych oraz zdobycie umiejętności praktycznych z zakresu techniki bibliotecznej, Studenci uczelni krakowskiej odbywają praktyki w 60 placówkach, m.in. w Bibliotece Narodowej w Warszawie, w Bibliotece Jagiellońskiej, niemal we wszystkich bibliotekach szkół wyższych w Polsce, a także w bibliotekach miejskich (np. w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Szczecinie, Lublinie, Zielonej Górze itp.). Praktyki po I i II roku mają charakter ogólny, związany z funkcjonowaniem biblioteki, jej strukturą organizacyjną, gromadzeniem, opracowywaniem i kontrolą zbiorów, klasyfikacją, katalogami, kartotekami pomocniczymi i in. Praktyki po III roku są ukierunkowane i wiążą się z wybraną specjalizacją: biblioteki szkolne, pedagogiczne, biblioteki publiczne, informacja naukowa, zagadnienia wydawnicze i księgarskie, czytelnictwo itp. Na studiach zaocznych są trzy stałe specjalizacje wynikające ze specyfiki miejsca zatrudnienia studentów, mianowicie: biblioteki szkolne, biblioteki publiczne i zagadnienia wydawnicze wraz z polityką wydawniczą w PRL.

Życie naukowe studentów skupia się w Kole Naukowym „Bibliolog”, którego celem jest pogłębienie wiedzy teoretycznej i jej poszerzenie o inne, zęzbijające się dyscypliny, nie objęte programem studiów, jak również wyzwolenie w studentach pasji badawczej i poszukiwawczej, tak potrzebnej w pracy bibliotekarskiej. Z czterech komisji Kole Naukowego najbardziej aktywna jest Komisja Historii Książki z sekcją badań dziejów książki podczas okupacji hitlerowskiej 1939—1945. Komisja ta wraz z Zakładem Bibliotekoznawstwa w maju 1979 r. zorganizowała seminarium naukowe nt. „Księgarstwo i działalność wydawnicza Krakowa w latach 1939—1945”, z udziałem przedstawicieli kół naukowych wszystkich ośrodków kształce-

<sup>4</sup> Zarządzenie rektora WSP w Krakowie Nr R-4/79 z 10 kwietnia 1979.

nia bibliotekarzy w Polsce. Koło organizuje wycieczki do dużych bibliotek naukowych, fabryki papieru, drukarni i wydawnictw. Na zebraniach naukowych Koła studenci prezentują swój dorobek naukowy — opracowują referaty, biorą udział w dyskusjach,

recenzują najnowsze publikacje z dziedziny historii książki i bibliotekoznawstwa.

Samodzielny Zakład Bibliotekoznawstwa WSP w Krakowie ma dobre warunki bytowe, dysponuje własnym budynkiem przy ulicy Grodzkiej 60.

**DOROTA PODGÓRSKA**  
INSTYTUT BIBLIOTEKOZNAWSTWA  
I INFORMACJI NAUKOWEJ U.W.

## Publiczna Biblioteka Informacyjna

### Narodowego Centrum Sztuki i Kultury

#### im. G. Pompidou w Paryżu\*

Pierwszy projekt utworzenia w Paryżu dużej biblioteki, dostępnej dla wszystkich obywateli, wysunęła Biblioteka Narodowa w r. 1863. Skonkretyzował się on dopiero w sto lat później, kiedy to Departament Bibliotek i Czytelnictwa Publicznego oraz dyrekcja Biblioteki Narodowej ustaliły lokalizację nowej biblioteki w jednej z centralnych dzielnic Paryża, na miejscu dawnych hal targowych. W grudniu 1969 r. prezydent Republiki, Georges Pompidou, zaproponował utworzenie publicznego centrum kulturalnego stolicy, którego częścią stałaby się nowoczesna biblioteka. Ogłoszono konkurs na najciekawszy projekt architektoniczny tego obiektu. Pierwszą nagrodę otrzymało biuro architektów angielsko-włoskich M.M. Renzo Piano i Richard Rogers. Inauguracja działalności Narodowego Centrum Sztuki i Kultury im. G. Pompidou odbyła się 31 stycznia 1977 r.

Nietypowa i bardzo nowoczesna konstrukcja budynku Centrum od początku budowy bulwersowała mieszkańców Paryża. Powierzchnia całkowita obiektu wynosi 100 000 m<sup>2</sup>; ma on 8 pięter, z których 3 znajdują się pod ziemią. Projekt architektoniczny pozwala na pełne wykorzystanie powierzchni poprzez brak konstrukcji nośnych wewnątrz, co umożliwia swobodę zagospodarowania wnętrza według aktualnych potrzeb. Nowością również jest umieszczenie wszelkich koniecznych dla korzystania z budynku urzędzeń, jak np. klimatyzacji wodociągów, wentylacji oraz komunikacji, między działami Centrum, na zewnątrz budynku. Wrażenie odmienności potęguje wielobarwny wystrój zewnętrzny.

Narodowe Centrum Sztuki i Kultury zawiera następujące działy:

Publiczną Bibliotekę Informacyjną, muzeum sztuki nowoczesnej, wystawę osiągnięć przemysłu francuskiego, ośrodki ba-

dań akustyczno-muzycznych oraz ośrodek organizacyjno-informacyjny.

Biblioteka zajmuje 15% powierzchni budynku (15 445 m<sup>2</sup>),\* zaś poszczególne jej działy, zlokalizowane na czterech piętrach obiektu, ściśle korespondują z różnymi aspektami działalności biblioteki. Tak więc wyróżnia się tu: dział aktualności z czytelnią (850 m<sup>2</sup>), bibliotekę dla dzieci (260 m<sup>2</sup>), bibliotekę informacyjną (14 460 m<sup>2</sup>) zawierającą główny zrąb księgozbioru, który udostępniany jest w dwóch czytelniach: dużej na 600 miejsc oraz małej na 200 miejsc, a także dział wystaw.

W bibliotece obowiązuje zasada wolnego dostępu do półek. Nie prowadzi się oficjalnej rejestracji czytelników, a ich kontakt ze służbą informacyjną ma jedynie charakter merytoryczny. Warto zaznaczyć, że w bardzo wielu punktach biblioteki znajdują się telefony służące porozumiewaniu się czytelnika z personelem bibliotecznym, co ułatwia poszukiwanie odpowiednich dokumentów. Niezależnie od tego użytkownicy biblioteki zaopatrzeni są w przewodniki wyjaśniające podstawowe zasady UKD, według której uporządkowany został księgozbiór. Podstawę poszukiwań informacji o dokumentach stanowią następujące katalogi biblioteczne: autorsko-tytułowy, przedmiotowy oraz topograficzny. Ponadto biblioteka Centrum corocznie publikuje swoje katalogi w formie drukowanej. Ostatnia edycja z grudnia 1978 r. zawiera 185 000 opisów.

Księgozbiór biblioteki liczy obecnie 1 mln woluminów. Obejmuje on trzy podstawowe grupy dokumentów: wydawnictwa zwarte w liczbie 340 000 vol., 2750 tytułów czasopism oraz 450 000 jednostek materiałów audiowizualnych. Nosi on cechy księgozbioru uniwersalnego, z pewną preferencją dokumentów z dziedziny humanistyki. Biblioteka gromadzi w zasadzie jedynie dokumenty współczesne, ze szczególnym uwzględnieniem aktualności i nowości. Czasami zakupuje książki starsze, pod warunkiem że nie pochodzą sprzed XIX wieku i nie mają wartości bibliofilskiej.

Specjalnie ważne i cenne teksty historyczne udostępniane są czytelnikom biblioteki Centrum w postaci reprintów lub mikrofilmów, sporządzonych na podstawie zbioru

\* Wszystkie przytoczone w artykule liczby pochodzą z opracowania: Bibliothèque Publique d'Information. Centre Georges Pompidou. Paris 1979.

\* Bibliothèque Publique d'Information, Centre Georges Pompidou — Paris.

rów specjalnych Biblioteki Narodowej. Publiczna Biblioteka Informacyjna gromadzi ponadto osobną kolekcję encyklopedii ze wszystkich dziedzin wiedzy oraz dział najciekawszych druków spoza terenu Francji.

Dużą część zasobów biblioteki stanowią dokumenty audiowizualne. Dla potrzeb czytelników zakupiono we Francji i za granicą 15 000 szpul mikrofilmów o szerokości 16 i 35 mm. Pracownia reprograficzna biblioteki mikrofilmuje przede wszystkim stare druki i rękopisy, dzieła o dużym formacie oraz kolejne roczniki czasopism. Biblioteka Centrum posiada ponadto 50 000 mikrofilmów, przedstawiających m.in. katalogi wielkich bibliotek, a także zespoły archiwalne dokumentujące historię Francji.

Szczególnie interesujący jest bogaty zbiór barwnych diapozytywów, stanowiący serwis ikonograficzny biblioteki. Nosi on nazwę „banku obrazów” i zawiera przezrocza typu faktograficznego oraz dokumentalnego, uszeregowane według tematów. Kolekcja ta powstała drogą zakupu diapozytywów oficjalnie publikowanych, a także trudniej dostępnych materiałów organizacji publicznych, zbiorów prywatnych i archiwów fotograficznych. Obecnie biblioteka zamawia u fotografików serie tematyczne przezroczy, uzupełniające dotychczasową kolekcję. W czytelniach diapozytywów pogrupowane są w kasetach tematycznych, zawierających 60—80 zdjęć, zaopatrzonych w odpowiedni komentarz. Znajdują się one na półkach, obok innych typów materiałów traktujących o danym przedmiocie. Personel „banku obrazów” przeprowadza na życzenie czytelnika poszukiwania diapozytywów na interesujący go temat.

W bibliotece Centrum znajduje się również obszerny zbiór dokumentów słuchowych. Składa się na niego ponad 11 000 płyt, których treść nagrywa się na kasety magnetofonowe, aby zmniejszyć ich zużycie i ułatwić obsługę. Dział dokumentów audiowizualnych posiada ponadto kolekcję

1 000 filmów dokumentalnych na videokasetach.

Szczególnie interesującą częścią biblioteki jest pracownia nauki języków obcych, dysponująca wieloma metodami i materiałami koniecznymi dla studiowania 69 języków. Biblioteka zaopatrzona jest w aparaturę umożliwiającą indywidualne korzystanie ze wszystkich typów dokumentów audiowizualnych.

Obok dorosłych czytelników z księgozbioru biblioteki Centrum korzystają również dzieci w wieku 4—14 lat. Dla ich potrzeb wydzielono specjalny zbiór, składający się z 30 000 książek i czasopism, 12 000 diapozytów oraz 1500 płyt i videokaset. Materiał pogrupowano w działy: aktualności, przygód i fantastyki oraz piśmiennictwa popularnonaukowego. Biblioteka dziecięca Centrum pełni rolę łącznika pomiędzy światem zabawy i wiedzy, czemu sprzyja panująca tam atmosfera swobody i rozrywki.

Publiczna Biblioteka Informacyjna, obok gromadzenia, opracowywania i udostępniania dokumentów, przeprowadza również szereg badań naukowych, zleconych jej przez Dyrekcję Generalną Badań Naukowych i Technicznych (Direction Générale de la recherche scientifique et technique). Polegają one na śledzeniu ewolucji książki oraz analizowaniu roli biblioteki we współczesnym świecie. Bada się również czytelnictwo w różnych kręgach społecznych, zawodowych i kulturowych. Bardzo praktyczną stroną działalności biblioteki jest telefoniczna i korespondencyjna służba informacyjna o charakterze bibliograficzno-faktograficznym.

O popularności i celowości działania biblioteki Centrum Sztuki i Kultury świadczy jej frekwencja, dochodząca do 10 000 czytelników dziennie. Stało się to dzięki atrakcyjności starannie dobranego i różnorodnego księgozbioru oraz wprowadzeniu na szeroką skalę nowoczesnych form udostępniania dokumentów.

TERESA SZORNEL

KRAKÓW — PEDAGOGICZNA  
BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA

## Praca z czytelnikiem w dziale audiowizualnym biblioteki pedagogicznej

Jednym ze znamienych zjawisk współczesności jest niezwykle szybki rozwój środków masowego przekazu. Nowoczesne środki utrwalania i gromadzenia reprodukcji obrazu, tekstu, dźwięku znajdują akcep-

cję i zastosowanie także w bibliotekarstwie.

Zgodnie z instrukcją do *Zarządzenia Nr 26 Ministra Kultury i Sztuki* z r. 1900 zbiory audiowizualne obejmują: materiały dźwiękowe (płyty, taśmy), wizualne (filmy, przezrocza, fotografie, grafika), materiały łączące zapis i dźwięk (film) oraz druki towarzyszące (dodatki tekstowe).

Środki audiowizualne mają do spełnienia szczególnie doniosłą rolę w szkolnictwie, które zawdzięcza im m.in. nowoczesność w nauczaniu. Stosuje się je też coraz powszechniej w procesie samokształcenia. Uczącym i dokształcającym się przychodzą z pomocą biblioteki pedagogiczne. Prawie wszystkie gromadzą zbiory audiowizualne. Zasoby ich w r. 1977 wyniosły ogółem 52 tys. jednostek.

Często wysuwa się słuszny postulat, aby biblioteki pedagogiczne, a więc i w dużej mierze ich działy audiowizualne, były terenem, w którym nauczyciel znajdzie potrzebne mu do pracy środki dydaktyczne, a także miejsce dla ich przygotowania przed zastosowaniem na lekcji. Faktycznie jednak możliwe to jest dotychczas tylko w niewielu bibliotekach pedagogicznych, które dysponując odpowiednimi warunkami lokalowymi i odpowiednią ilością etatów mogły stworzyć działy audiowizualne.

W bibliotekach, w których nie ma pracowni audiowizualnych, udostępnianie zbiorów odbywa się w wypożyczalniach lub czytelnich. Warunki te nie zapewniają jednak korzystającym możliwości odpowiedniego przygotowania materiałów, potrzebnych np. na lekcje.

Wobec różnych trudności (np. lokalowych i ograniczeń (np. finansowych), jakie występują przed organizatorem pracowni audiowizualnej, niełatwo jest zgromadzić wszystkie nowoczesne pomoce i środki. Na ogół jednak te niezbędne, stanowiące sprzęt podstawowy, znajdują się w każdej pracowni audiowizualnej. Należą do nich przede wszystkim rzutniky przezroczyste, nadające się do wykorzystania w różny sposób. Często dokonuje się sprzężenia rzutników z magnetofonem, a przezroczystość z dźwiękiem, aby otrzymać statyczny film dźwiękowy. Sprzyja to silniejszemu oddziaływaniu emocjonalnemu na odbiorcę, a także umożliwia sprawne przekazywanie szerszego zakresu informacji.

Przezroczca, obejmująca obszerny materiał dydaktyczny, znajdują zastosowanie w nauczaniu większości przedmiotów w szkole podstawowej, w liceum, w szkołach zawodowych. W przyszłości będą tu również wykorzystywane inne środki wizualne, jak np. mikrofilmy czy mikrofiszki. W dobrze wyposażonych bibliotekach są już dostępne czytniki, służące do odtwarzania ich treści.

Do zbiorów pracowni audiowizualnej należy również materiał dydaktyczny, gromadzony w postaci fazogramów i foliogramów. Jest on chętnie wykorzystywany przez nauczycieli, bowiem najczęściej obejmuje gotowe wykresy, rysunki i schematy, których można się posłużyć, nie tracąc czasu na ich żmudne wykonanie. Poczesne miejsce w zbiorach audiowizualnych zajmuje płytotaeka oraz taśmotaeka muzyczna, literacka i językowa.

Jeżeli biblioteka ma stanowić istotną pomoc w przygotowywaniu się nauczyciela do zajęć w szkole, szczególne zadanie musi przypaść bibliotekarzowi zajmującemu się pracownią audiowizualną. Korzystający z tej pracowni oczekują jego życzliwej pomocy, rady, a często i instruktażu. Pomoc, najogólniej rzecz wzięwszy, może dotyczyć głównie wyboru odpowiednich pozycji, najbardziej przydatnych przy realizacji określonego zadania. Z takim właśnie zapotrzebowaniem przychodzą czytelnicy również

do działu audiowizualnego Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie, gdzie korzystają z pomocy w doborze materiału (np. wyszukanie odpowiedniego tła muzycznego do montażów literackich), w uzyskaniu pozycji trudnych do zdobycia (np. taśma z głosem Żeromskiego, płyta z nagraniem pieśni z gett żydowskich — eksponaty unikalne, zdobyte z okazji wystaw organizowanych w PBW w Krakowie).

W doborze odpowiednich materiałów pomaga katalog zbiorów audiowizualnych. Jednakże korzystanie z niego wiąże się z rzeczową i praktyczną orientacją w zakresie materiału dźwiękowego na płytach i taśmach, a także ze znajomością serii przerecyt.

Barczo często użytkownicy oczekują informacji dotyczących możliwości i sposobów wykorzystania materiałów audiowizualnych na zajęciach pozalekcyjnych. Bibliotekarz dysponujący obszernym i bogatym materiałem, mający pewną praktykę we współpracy z nauczycielem może podzielić się własnymi refleksjami na ten temat i wykorzystując doświadczenie, prowadzić poradnictwo w zakresie form imprez dla młodzieży (np. wieczór przy płytach z recytacjami tekstów literackich, wieczory bajek z wykorzystaniem przezroczystych, montaż artystyczny z wykorzystaniem materiałów dźwiękowych i wizualnych, wieczory pieśni z towarzyszeniem muzyki nagranej na płytach, traktowanej jako akompaniament instrumentalny).

Tego rodzaju instruktaż udzielany jest zwłaszcza nauczycielom początkującym. Niejednokrotnie wiąże się z nim wykonanie szeregu zamówień, wymagających znacznej ilości czasu i pracy, np. nagrań szkolnych audycji radiowych, montażu muzyczno-poetyckich, udźwiękowania przezroczcy.

W całokształcie pracy bibliotekarza z czytelnikiem indywidualnym ważne miejsce zajmuje informowanie o nowościach działu audiowizualnego i o sposobach ich wykorzystania. Stałą czynnością pracownika tego działu jest więc opracowywanie informatora o nabytkach. Informacje dotyczące nowości zgrupowanych w działach: przezroczca, taśmy, płyty zamieszczane są też w „Kwartalnym Poradniku Bibliograficznym dla Przedszkola”, wydawanym przez PBW w Krakowie. W podobny sposób informacje o nowościach przekazuje PBW w Lublinie, która wydaje kwartalny „Wykaz Nabytków Audiowizualnych dla Szkół i Placówek Oświatowo-Wychowawczych”.

Propagowaniu nowości audiowizualnych służą również wystawy. Np. jedna z wystaw tematycznych w PBW w Krakowie w r. 1977, poświęcona zajęciom fakultatywnym, eksponowała wśród innych materiałów sporą ilość zbiorów audiowizualnych, zarówno najnowszych, jak i gromadzonych dawniej.

Formy pracy z użytkownikami materiałów audiowizualnych mogą być w bibliotece różnorodne. Określa je najlepiej konkretna sytuacja i problem, z jakim czytelnik przychodzi.

Biblioteka dysponująca odpowiednim zapleczem lokalowym, sprzętem dobrej jakości oraz fachowym i chętnie dzielącym się swoją wiedzą pracownikiem może prowadzić działalność w zakresie udostępniania materiałów audiowizualnych tak, aby skuteczność dydaktyczna audiowizualnych środków i metod nauczania uwydatniła się w sposób najpełniejszy. Dlatego słuszne wydaje się wysunięcie postulatu, aby mimo istniejących trudności tworzyć w bibliotekach pedagogicznych odrębne działy audiowizualne i systematycznie poprawiać

warunki ich pracy przez modernizację pomieszczeń, nabywanie nowoczesnego sprzętu i wzbogacanie zbiorów.

Należałoby też upowszechnić szkolenie nauczycieli w zakresie technicznej obsługi aparatów i urządzeń, ponieważ często brak umiejętności w tym zakresie powoduje niechęć do stosowania pomocy audiowizualnych. A przede wszystkim należy rozpropagować wśród nauczycieli szerokie możliwości korzystania z materiałów audiowizualnych, z pomocą, jaką w tym zakresie świadczą może biblioteka.

Intencją tego artykułu jest właśnie zachęcenie nauczycieli i bibliotekarzy szkolnych do jak najczęstszych odwiedzin pracowników audiowizualnych bibliotek pedagogicznych.



WERONIKA PŁOCKA  
GDYŃIA — MBP

## „Kultura w życiu dziecka”

### Symposium młodzieżowe

Symposium pod tym hasłem zorganizowała dla dzieci w Międzynarodowym Roku Dziecka Miejska Biblioteka Publiczna w Gdyni, w celu poznania stosunku młodzieży do różnych przejawów życia kulturalnego. Organizatorzy mieli także na uwadze stworzenie uczestnikom warunków do zaprezentowania ich własnych ocen, sądów, a także doznań związanych z określonym dziełem.

Przygotowania do symposium trwały pół roku. Ze względu na dosyć trudną tematykę, do udziału zaproszeni zostali czytelnicy z klas VI—VIII. Warunkiem uczestnictwa było napisanie pracy na temat (do wyboru) filmu, telewizji, muzeum, teatru, biblioteki, ilustracji w książkach dla dzieci, kultury życia codziennego. Najciekawsze prace miały być odczytane w czasie obrad. Przewidziano nagrody rzeczowe za najciekawsze prace oraz nagrody symboliczne za sam udział w symposium. Rezultat przeszedł oczekiwania — wpłynęło 47 ciekawych prac. Całością spraw związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem symposium zajął się Młodzieżowy Komitet Organizacyjny, powołany spośród czytelników kilku filii bibliotecznych.

Wyłoniono przewodniczącego symposium, konferansjera i porządkowych. Komitet wysłał zaproszenia do oficjalnych gości oraz do uczestników symposium, ustalił również program całej imprezy. Wspólnie z instruktorem oceniono i wytypowano do odczytania prace nadesłane przez uczestników.

Członkowie Komitetu przygotowali salę „obrad” i „poczęstunek”, częścią artystyczną zajął się zespół recytatorski działający przy jednej z filii bibliotecznych oraz dzieci z Pałacu Młodzieży w Gdyni. W placówce, w której miały się toczyć obrady, zorganizowana została wystawa tematyczna — „Kultura w życiu dziecka”.

Program symposium:

1. Powitanie i zapoznanie z programem.



Obrady Symposium Filii nr 15 MBP w Gdyni (fragment sali)



2. Odczytanie fragmentów wybranych prac.
3. Przerwa — poczęstunek.
4. Dalsze czytanie prac.
5. Część artystyczna, taniec i śpiew, w wykonaniu dzieci z Pałacu Młodzieży.
6. Rozdanie nagród.
7. Zakończenie sympozjum.

Sympozjum prowadziła uczennica klasy VIII Szkoły Podstawowej, czytelniczka Filii nr 9, konferansjerem była uczennica Liceum, czytelniczka Filii nr 3 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni.

#### Przewodnicząca:

Otwieram sympozjum poświęcone kulturze w życiu dziecka. Serdecznie witam wszystkich uczestników — naszych miłych gości oraz koleżanki i kolegów, którzy przez napisanie prac na temat kultury włączyli się czynnie w nasze dzisiejsze obrady. Wpłynęło 47 prac — wszystkie bardzo interesujące. Do odczytania zostały wytypowane tylko niektóre, dotyczące różnych zagadnień kultury.

#### Konferansjer:

Spotkanie nasze rozpoczniemy wierszem o książce w wykonaniu koleżanek z Filii nr 2 przy ul. Starowiejskiej.

Na temat ilustracji — ważnego elementu każdej książki, a szczególnie książki dla młodzieży, wpłynęło kilka ciekawych prac. Pragniemy zaprezentować dwie. Jedną z nich, o wybitnych ilustratorach książek dla dzieci, odczyta kol. Anna S.

...Z książką każdy człowiek spotyka się bardzo wczesnie, w dzieciństwie. I w tym okresie ma ona dla niego chyba największe znaczenie. Cóż jest ciekawszego od wesołej, wabiącej kolorowymi ilustracjami książki?... Tak, na pewno każdy człowiek, mały i duży, chętniej sięgnie po książkę z ciekawymi ilustracjami, niż po taką, w której są tylko małe, czarne ryciny. Książka o niezwykle interesującej treści nagle staje się nudna, gdy zabraknie kilku barwnych obrazków. Wystarczy wejść do jednej z wielu bibliotek, aby zobaczyć, że rączki małych dzieci wyciągają się zawsze do tych najbardziej kolorowych, najbardziej żywych książek... Rozbawione, bezbronne kociaki — ilustrator Jan Grabiński — zdaje się, że wyskoczą z kartek, kosmate, łaciate, poczciwe zwierzęta. Jakże nie kochać tak pięknych książek, w których jest tak wiele radości i piękna?

Tak popularne baśnie jak *Kot w butach* czy *Brzydkie kaczątko* — czy są czytane ze względu na treść, czy też ze względu na ilustracje?... Bardzo często w książkach spotkać można rysunki uproszczone. Tak jest np. u Bohdana Butenki. Jego ilustracje są proste, nie kolorowe. Nie wiem czemu, ale zawsze kojarzą mi się one z obrazkami rysowa-



Przewodnicząca Sympozjum w czasie obrad

wanymi przez dzieci kredą na parkanach i na asfalcie. Może to ułatwia ich odbiór, ale niekiedy może spowodować złe ich zrozumienie. Trudno też sobie wyobrazić, aby Bohdan Butenko ilustrował bajki lub książki, w których ważną rolę odgrywa opis przyrody. Te przekomiczne, groteskowe kreskówki są wspaniałe tylko w książkach o szybko toczącej się akcji...

Autorka drugiej pracy, Joanna L., zastosowała bardzo ciekawą metodę wywiadu celem udokumentowania swoich wniosków:

#### Wywiad z Jolą, lat 8.

— Jolu, co najbardziej podoba ci się w książkach?

— No, jasne, że obrazki.

— Jakie obrazki najbardziej ci się podobają?

— No, jasne, że te, co są kolorowe, duże, ładne, żeby królowny były przebudne, a czarownice brzydkie.

#### Wywiad z Anią, lat 10.

— Aniu, jakie lubisz książki?

— Hm,... no oczywiście, ładnie oprawione, to znaczy żeby okładka przyciągała wzrok, żeby kusiła.

— Czy według ciebie dużą rolę w książce odgrywają ilustracje?

— No, oczywiście. Gdy byłam jeszcze mała i nie umiałam dobrze czytać, oglądałam obrazki i w zależności od tego, czy obrazki były wyraźne, rozumiałam, lub nie, treść książki. Opowiadając sobie ilustracje sama tworzyłam bajki.

— A jakie powinny być ilustracje?

— Oczywiście duże, kolorowe; kiedy miałam siedem lat bardzo też lubiłam ilustracje Bohdana Butenki, bo były bardzo wesołe. Teraz jego ilustracje denerwują mnie, sama nie wiem dlaczego.

Nad tą wypowiedzią trzeba się zastanowić. Każdy z nas ma inny gust. Każdemu podoba się co innego i kto inny.

#### Wywiad ze Zbyszkciem, lat 14.

— Po jaką książkę najczęściej i najchętniej sięgasz?

— Może moja odpowiedź wyda ci się śmieszna, ale odpowiem szczerze. Chociaż mam 14 lat, chętnie czytam książki z dużymi, kolorowymi ilustracjami. Na przykład chyba już siedem razy czytałem *Baśnie* Andersena, a jeszcze chętniej oglądam ilustracje w tej książce. Bardzo lubię ilustracje Jana Marcina Szancera. Czasem żałuję, że ilustrował tak mało książek dla młodzieży; zapewne zdobyłyby wielką popularność wśród nastolatków. Moim zdaniem każdy ilustrator ma swój styl, każdy po swojemu wyraża postacie, przedmioty martwe i swoje uczucia...

(Joasia w punktach podsumowała efekt swoich wywiadów)

„1. Wszyscy, bez względu na wiek i płeć, lubią ilustracje duże, barwne, ładne i ciekawe.

2. Wszyscy uważają, że ilustracje są w książkach potrzebne.

3. Ilustracje to ozdoba książki.

4. Każdy widzi ilustracje inaczej i każdy ma inny gust...”

Miejsce książki jest przede wszystkim w bibliotece, która jest jej głównym propagatorem. Na temat biblioteki, jaka jest i jaka powinna być, można napisać całe tomy. Posłuchajmy pracy kol. Aleksandra H. Jak powinna wyglądać biblioteka przyszłości?

Jedną z najbardziej przyjemnych form spędzania wolnego czasu jest czytanie książek. Lecz nie każdy ma dostęp do tego rodzaju książek, który najbardziej mu odpowiada. Dlatego budowane są biblioteki, które spełniają rolę łącznika między człowiekiem a książką. Ale nie wszystkie biblioteki zachęcają do ich odwiedzania. Już sam budynek może człowieka przynębić, jeżeli jest szary, brudny i od dawna nie malowany, gdy książki ułożone są niezbyt równo na półkach, obłożone w szary papier, często poplamiony i poobdzierany, gdy kartki wysypują się ze środka, a zdarza się często, że kilka z nich brakuje, a w czytelniku znajdują się stoliki z laminatu jak w barze mlecznym.

Według mnie biblioteka powinna być estetyczna zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz. Wyobrażam ją sobie jako budynek w formie pałacyku w środku parku. Wzdłuż alejek powinny stać zielone ławki, żeby można było spokojnie usiąść i czytać na świeżym powietrzu wybraną książkę.

Budynek powinien być podzielony na trzy części: dla najmłodszych, dla młodzieży i dla dorosłych. Każdy dział powinien składać się z kilku sal i posiadać własną czytelnię. Ściany powinny być pomalowane kolorami pastelowymi, a umeblowanie każdej sali dostosowane do wieku czytelnika. W dziale dla najmłodszych znajdowałyby się baśnie, bajki i historyjki obrazkowe dla tych dzieci, które nie umieją jeszcze czytać. Półki z książkami mogłyby być w jakichś fantastycznych kształtach, np. zwierząt.

W każdej czytelnicy powinny być wygodne fotele. Na ścianach mogłyby się znajdować kolorowe obrazy, albo namalowane postacie z baśni. Powinny stać bujne, zielone rośliny, starannie utrzymane, a nie, jak to się zdarza, pooblamywane kikuty. Książki powinny być obłożone w kolorowe okładki, żeby sam ich wygląd zachęcał do czytania.

Personel w bibliotece powinien być miły, uprzejmy dla czytelników, umiejący doradzić odpowiednią lekturę.

Oprócz czytelnicy w bibliotece powinien znajdować się klub, w którym można by podyskutować o przeczytanych książkach. Klub ten mógłby organizować ciekawe imprezy, konkursy, zabawy związane z książkami. Imprezy mogłyby być organizowane dla dzieci, a nawet dla dorosłych.

Uważam, że taka biblioteka zachęciłaby każdego do częstych odwiedzin.

Wpłynęło kilka prac na temat muzeum i jego znaczenia. Kol. Jarosław M. opisał jedno z muzeów, Muzeum Sztuki Dalekiego Wschodu.

„...Czasami lubię zaglądać do muzeum, zwłaszcza gdy jest to muzeum o charakterze militarnym. Propozycję zwiedzenia Muzeum Sztuki Dalekiego Wschodu przyjąłem dosyć ozięble. Zgodziłem się jednak, ponieważ nie miałem w tym czasie nic do roboty i po prostu nudziłem się. Jak się okazało, Muzeum to mieści się w samym sercu Starego Miasta w Toruniu. Siedzibą jest bardzo piękna kamienica należąca niedługo do nauczyciela synów Kazimierza Jagiellończyka. Muzeum liczy sobie obecnie 18 lat, a zbiory posiada bogate i unikalne. Najlepiej reprezentowana jest chińska i japońska porcelana. Najstarszy zabytek to naczynie do wina datowane na ok. 1600 lat p.n.e. Chodząc tak po wszystkich salach i oglądając wspaniałości tam zgromadzone, można pogłębić swoje wiadomości o kulturze Dalekiego Wschodu... W sumie odwiedziny tego muzeum były dla mnie niezapomnianym przeżyciem. Wszyscy zwiedzający chwalą bogate zbiory i umiejętności ich wystawienia.

Myślę, że przy okazji pobytu w Toruniu warto odwiedzić to muzeum. A nawet trzeba, bo to naprawdę coś pięknego i niepowtarzalnego...

Najbardziej znaną i lubianą przez młodszych kolegów placówką jest teatr lalek. Kol. Małgorzata O. odczyta nam pracę

„Dać lalce duszę” na temat przedstawienia *Złoty klucz* w teatrze „Miniatura” w Gdańsku.

...Na sali jest jeszcze gwar. Głośne śmiechy, nawoływania. Gong, robi się ciszej, potem dźwięk drugi i trzeci. Gąsna światła. Salę ogarnia tajemnicza ciemność. Zapalają się światła na scenie i oto zaczyna się przedstawienie... Pewnego razu dowiedział się zły król, że stary majster robi z drewna kukielki i pokazuje ludziom na jarmarkach wesołe przedstawienie. Nie podobało się to ziemu królowi. Kazał więc zamknąć starego majstra w więzieniu. Ale od czego jest Bajka, ten wspaniały świat marzeń, radości i wzruszeń w teatrze lalek? Jeszcze chwila i już bardzo ciepłym, przyjaznym głosem zaprasza nas do siebie dobry i wesoły mistrz Karlo. Siedzi biedny Karlo, zabawia się z gromadką swoich ulubieńców. I nam i jemu jest od razu weselej i raźniej...

Wychodzimy zadowoleni i szczęśliwi z gorącym postanowieniem, że wrócimy tu jeszcze i jeszcze raz. Oglądając przedstawienie zapominamy, gdzie jesteśmy. Aktorzy — lalkarze tak wspaniale podają nam treść, że jesteśmy w samym środku tego królestwa i szczerze życzymy Buratinowi sukcesów w jego przedsięwzięciu. Przedstawienie jest świetne. Piękne są dekoracje, które ku naszemu zdziwieniu zmieniają się błyskawicznie. Bardzo prawdziwie

poruszają się lalki ożywione ręką aktora...”

Kol. Anna F. bardzo pięknie opisała przedstawienie w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Posłuchajmy jej pracy, która na pewno potrafi zachęcić wszystkich do korzystania z tej ważnej placówki kulturalnej.

...Kiedy byłam pierwszy raz w teatrze, nie pamiętam, ale musiałam być wtedy bardzo mała. Najczęściej chodziłam do Teatru Muzycznego w Gdyni. Pierwszą sztuką, jak pamiętam, była sztuka *Czterej pancerni i pies*. Przedstawienie to było zupełnie inne niż odcinkowy serial w telewizji, na scenie nie było zbyt dużych możliwości, no i przecież musiało być bardzo skrócone. Chyba najbardziej podobało mi się to, że po przedstawieniu weszłam na prawdziwą scenę, głaskałam prawdziwego Szarika, a także to, że można było wejść za kulisy...

Utkwiło mi też w pamięci przepiękne widowisko baletowe *Pinokio*.

Słowa w tym przedstawieniu były zastąpione muzyką, gestami i tańcem. Przedstawienie to wywarło na mnie ogromne wrażenie. Scenografia była wspaniała, były piękne kolory, cudowna gra światła, bardzo dobry balet... Bardzo lubię teatr. Zatknięcie z aktorami, muzyką, grą światła, robi na mnie duże wrażenie i pobudza moją wyobraźnię... Film znają wszyscy i korzystają z niego od najmłodszych lat. Oglądamy filmy w



Laureat I nagrody podczas przerwy w obradach.

kinie, telewizji. O filmie napisała kol. Izabella J. Tytuł pracy: „Ze Stasiem Tarkowskim i Nel Rawlison przez pustynie i puszcze Afryki”.

...Z radością przyjęliśmy zaproszenie dyrekcji kina i z wszystkimi kolegami i koleżkami udało mi się na projekcję filmu *W pustyni i w puszczy*.

Od pierwszej chwili film porwał nas wszystkich. Staś i Nel, główni bohaterowie, to prawie nasi rówieśnicy. Z napięciem i uwagą podążaliśmy ich śladami przez piaski pustyni. Gorąco życzyliśmy im szczęścia i wyrwania się z rąk porywaczy. Chociaż wolność uzyskali w tragiczny sposób, odczuliśmy ulgę i radość. Wędrując z dziećmi mogliśmy podziwiać wspaniałą przyrodę afrykańską, burzę piaskową i zjawisko fata morgany. Te obrazy, których może nigdy nie zobaczymy osobiście, dzięki filmowi zostały nam przybliżone... Ze wzruszeniem oglądaliśmy troskę dzieci o zwierzęta (King). Radość i duma rozpiełała nas wszystkich, że nasz rodak Staś Tarkowski potrafił w trudnych sytuacjach zachować się jak prawdziwy mężczyzna. Nasi koledzy powinni brać przykład ze Stasia... Wiele jego cech — szlachetność, wyrozumiałość, dobroć, odwaga, troska o zwierzęta, może być udziałem nas wszystkich... Dzięki filmowi poznaliśmy nie tylko egzotykę Afryki, poznaliśmy też życie i obyczaje jej mieszkańców. Film nawiązuje również do momentów historycznych: budowy Kanału Sueskiego, walk wyzwoleniczych ludów Afryki pod wodzą Mahdiego.

Ogromnie cieszymy się, że ten film został zrealizowany. Jest naprawdę piękny, bajecznie kolorowy, ciekawy i bogaty. Piękna jest też muzyka, która stwarza odpowiedni nastrój... Film ten na zawsze pozostanie w naszej pamięci i na pewno będziemy oglądać go przy każdej sposobności z wielką przyjemnością...

Seryjny film telewizyjny dla najmłodszych spełnia też ogromną rolę. Na temat serialu *Reksio* napisała Agnieszka W.

...Filmami „dobranockowymi” rozwijającymi kulturę dzieci będą z pewnością filmy z serii *Reksio*... Bardzo ciekawe są ostrzeżenia tego mądrego psiny np. przed wrzucaniem do kosza na śmieci palących się niedopałków oraz przed kąpielą w miejscach niedozwolonych. Ostrzeżenia te są zawsze połączone z humorem i wesołymi pomysłami bohatera, i to jest bardzo ważne

(pozwala ostrzeżenie zapamiętać). Poza tym wesoła bajka z morałem, nauką i ulubionym bohaterem na pewno jest bardzo dobrze odbierana przez dzieci. Bardzo korzystną rzeczą w dobranockach tej serii jest to, że bohaterem jest zwierzątko z pewnością lubiane przez wszystkie dzieci... Mimo że z pewnością nie wszystkie filmy z tym dziecięcym bohaterem oglądałam, sądzę, że można wyciągnąć z tych odcinków przykłady wierniej, dobrej i życzliwej przyjaźni oraz niezawodnej pomocy. Film ten uczy dzieci kultury życia codziennego, która jest tak bardzo potrzebna w okresie dzieciństwa i młodości...

Wszystkie nasze odczytane prace świadczą o tym, jak ważna jest rola placówek upowszechniania kultury i ich repertuaru. Teraz na pewno chętnie obejrzymy występ zespołu koleżanek i kolegów z Pałacu Młodzieży pod kierunkiem p. Henryki Pabiańczyk.

(Część artystyczna)

Przystępujemy do wręczenia nagród za najciekawsze prace. Prace ocenione były przez instruktora MBP i Komitet Organizacyjny złożony z przedstawicieli Filii Bibliotecznych Gdyni.

(Rozdanie nagród)

Zamykam nasze sympozjum poświęcone zagadnieniom kultury. Dziękuję wszystkim za czynny w nim udział. Do zobaczenia przy okazji uczestnictwa w innych konkursach organizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdyni.

Uwagi

Przebieg sympozjum spełnił oczekiwania organizatorów.

W czasie półrocznego okresu przygotowań — filie organizowały wystawy i przeglądy książek związanych z różnymi dziedzinami kultury. Opracowane zostały dwa konkursy na mózg elektroniczny — „Obycie umiła życie” oraz konkurs „Znani ilustratorzy książek dla dzieci”. Przy jednej z filii bibliotecznych powstał dyskusyjny klub filmowy. Odbywały się dyskusje na temat filmów — adaptacji znanych powieści dla dzieci i młodzieży (fragmenty seriali telewizyjnych Minkowskiego *Gruby* i Nienackiego *Pan samochodzik i templariusze*). Organizowane też były wycieczki do muzeów, zwiedzano Stare Miasto w Gdańsku, katedrę i park w Oliwie.

Trwałym efektem były interesujące prace złożone przez uczestników a przede wszystkim znaczne wzmocnienie się aktywności kulturalnej dużego grona młodzieży.



MARIA ANDRÉJ, TERESA SZORNEL

KRAKÓW — PEDAGOGICZNA  
BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA

## Międzynarodowy Rok Dziecka w bibliotekach krakowskich

„Ludzkość powinna dać dziecku wszystko to, co ma najlepszego”.

Realizacją tej zasady zawartej w Deklaracji Praw Dziecka ONZ są inicjatywy podjęte w naszym kraju w Międzynarodowym Roku Dziecka. Mieści się w nich budowa Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, projekt deklaracji w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju, umiędzynarodowienie Orderu Uśmiechu i cały szereg przedsięwzięć zmierzających do zapewnienia wszystkim polskim dzieciom — ze szczególnym uwzględnieniem osieroconych i upośledzonych — odpowiednich warunków życia i rozwoju. Mieszczą się w nich starania związane z wychowaniem najmłodszych obywateli Polski i świata dla pokoju i sprawiedliwości.

Przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński, na pierwszym posiedzeniu Komitetu Obchodów Roku Dziecka powiedział: „To przede wszystkim o dzieci walczmy chcąc zapewnić ludzkości pokój (...), gdy znieść pragniemy w całym świecie ucisk narodowy i społeczny”.

Podejmując inicjatywę Ogólnopolskiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, Krakowski Komitet Obchodów opracował program działania na rzecz dzieci w miejskim województwie krakowskim. Program ten zakładał m.in. pełne wykorzystanie środowiska twórczego Krakowa, jego zasobów kulturalnych dla potrzeb dzieci. Czytamy w nim: „Chcielibyśmy, aby ten Rok pozostał dzieciom niezapomniane wrażenia, dał okazję do głębokich przeżyć (...). Zwracamy się do serc, umysłów, wyobraźni i umiejętności wszystkich tych, którym drogę są sprawy dziecka, na wrażliwość których można liczyć. Program ten jest otwarty dla wartościowych inicjatyw, dla pomysłów, dla sprawnych dłoni”.

Wśród instytucji, które odpowiedziały na ten apel, znalazły się biblioteki krakowskie różnych typów.

I tak np. Biblioteka Główna Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie zorganizowała wystawę pt. „Międzynarodowy Rok

Dziecka”. Informował o niej afisz z emblematem MRD, zaprojektowanym przez Erica Jerichana. Zaprezentowane na niej artykuły oraz komentarz organizatorów relacjonowały działalność UNICEF oraz Polskiego Komitetu Obchodów MRD. O losie polskich dzieci w latach minionej wojny przypomniwały liczne publikacje i dokumenty. Znalazło się wśród nich zdjęcie Korczaka z grupą sierot, wskazujące na zgotowaną przez okupanta tragedię dorosłych i małych obywateli polskich żydowskiego pochodzenia. Ekspozycja te zestawiono z artykułami obrazującymi aktualną sytuację dzieci w krajach ogarniętych wojną. Były na wystawie działy poświęcone dzieciom osieroconym i trudnym. Zaprezentowano również bogaty zestaw najpopularniejszych książek dla dzieci autorstwa polskich pisarzy dawnych i współczesnych.

W komentarzu przypominano o działającej pod auspicjami UNESCO organizacji IBBY, której celem jest kształcenie postaw zbliżających narody poprzez popieranie literatury dziecięcej o walorach humanistycznych. Oprawę plastyczną wystawy stanowiły rozwieszona na planszach reprodukcje portretów dziecięcych Wyspiańskiego. Korespondowały z nimi umieszczone w gablotach prace malarskie dwunastoletniej Aleksandry Wagner z Krakowa, nagrodzone na Międzynarodowym Konkursie Rysunku Dziecięcego, który odbył się w NRD w r. 1973.

Wystawę poświęconą literaturze dziecięcej i młodzieżowej zorganizowano w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Obok książek dla dzieci i młodzieży znalazły się na niej czasopisma dziecięce i młodzieżowe, a także publikacje dotyczące teorii literatury przeznaczonej dla małego i młodego odbiorcy.

Inną formę popularyzowania literatury dziecięcej podjęła Biblioteka Pałacu Młodzieży przy ul. Krowoderskiej w Krakowie, organizując kiermasz książek dla dzieci.

Bogaty program z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka opracowały biblioteki publiczne krakowskiego województwa miejskiego. Zaplanowano zorganizowanie wystaw o różnorodnej tematyce, np.: „Książka w życiu dziecka” — w Bibliotece Głównej w Krakowie, „Rola książki w wychowaniu, nauce i zabawie” oraz „Postać dziecka w literaturze i malarstwie” — w filiach i oddziałach dla dzieci, „Książka jako pomoc w wychowaniu i kształceniu dziecka” — w filiach i oddziałach dla dorosłych. Biblioteka Główna w Krakowie przewidziała zorganizowanie międzywojewódzkiego seminarium na temat: „Rola wychowawcza książki” oraz sesji: „O wpływie ilustracji na kształtowanie czytelnicstwa dzieci”.

Odbyło się już i jeszcze odbędzie się wiele okolicznościowych imprez dla dzieci, oprócz tych, które urząda się co roku, mianowicie: „bale książki”, „wieczory an-

drzejkowe", „wieczory pod choinką", wy-  
cieczki i konkursy o tematyce związanej z  
Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Dla  
rodziców przygotowano cykl prelekcji na  
temat roli książki w wychowaniu dziecka.

Na uwagę zasługuje również opracowanie  
i powielenie folderu informacyjnego „Bi-  
blioteki dla dzieci w Krakowie i krakows-  
kim województwie miejskim", biuletynu  
poświęconego pracy z czytelnikiem — dzie-  
ckiem oraz scenariuszy i ulotek tematycz-  
nie związanych z MRD, a także przygoto-  
wanie wzoru oznaki czytelników biblio-  
tek dla dzieci wyróżniających się pracą  
społeczną na rzecz bibliotek oraz wzoro-  
wym czytelnictwem.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w  
Krakowie również podjęła inicjatywy słu-  
żące dziecku w jego Międzynarodowym  
Roku. Zorganizowano szereg wystaw. W  
łatwo dostępnych dla czytelników gablo-  
tach, umieszczonych przed wypożyczalnią,  
znalazły się ekspozycje o następującej  
tematyce: „Literatura dziecięca", „Plastyczna  
twórczość dzieci", „Wojna i dziecko",  
„Opieka nad dzieckiem w Polsce Ludowej",  
„Kajtuś Czarodziej" i „Król Maciuś Pierw-  
szy w teatrze i filmie".

W sali wystawowej PBW zorganizowano  
długotrwałą wystawę wiążącą się zarówno  
z Rokiem Dziecka, jak i z Rokiem Kor-  
czaka: „W stulecie urodzin Janusza Kor-  
czaka". Przypomniała ona wojenną trage-  
dię dzieci, zgodnie z postulatami Minister-  
stwa Oświaty i Wychowania, aby w Mię-  
dzynarodowym Roku Dziecka „szerzej eks-  
ponowane były materiały i dokumenty do-  
tyczące martyrologii dzieci polskich w ok-  
resie II wojny światowej"<sup>1</sup>. Była protestem  
przeciw ideologii faszyzmu i zbrodniczej  
działalności okupanta. Będąc ilustrowaną  
wieloma ekspozatami opowieścią o życiu  
Korczaka i jego pięknej służbie dzieciom,  
przemawiała tym mocniej, że zestawiono ją  
z dokumentami obrazującymi hitlerowskie  
ludobójstwo i dzieciobójstwo.

Wychowawcze oddziaływanie wystawy  
na młodocianych odbiorców wiązało się z  
10 zasadą Deklaracji Praw Dziecka: „Dzie-  
cko należy chronić przed praktykami, jak-  
kie mogą prowadzić do rasowej, religijnej  
lub wszelkiej innej dyskryminacji. Należy  
je wychowywać w duchu zrozumienia in-  
nych, tolerancji, przyjaźni między naro-  
dami, pokoju i powszechnego braterstwa.  
Należy wpajać w nie przekonanie, że po-  
winno poświęcić swoją energię i swoje  
uzdolnienia dla dobra bliźnich".

Zgodnie z programem obchodów MRD  
w miejskim województwie krakowskim,  
zakładającym m.in. „organizowanie wa-  
runków do ekspozowania różnych form  
twórczości artystycznej dzieci", wystawa  
stała się ekspozycją prac plastycznych ma-  
łych artystów obrazujących życie Korcza-

ka i jego sierot. Ekspozycja ta, której bo-  
haterami i współtwórcami były dzieci, cię-  
żyła się ogromnym powodzeniem. Oprócz  
dzieci i młodzieży zwiedzali ją nauczyciele,  
studenci, bibliotekarze, pielęgniarki, leka-  
rze, plastycy, rodzice, dziadkowie. Korczak  
uczył ich — jak pisali w księdze pamiątko-  
wej — prawdy, bezinteresowności, uczci-  
wości, dobroci — tego wszystkiego, co  
określić można mianem pięknego człowie-  
czeństwa. A przede wszystkim uczył do-  
rosłych, jak kochać dziecko. Wystawa stała  
się więc formą upowszechnienia kultury  
pedagogicznej, co odpowiadało postulatowi  
wysuniętemu przez ministra oświaty i wy-  
chowania na pierwszym posiedzeniu Pols-  
kiego Komitetu Obchodów MRD: „W roku  
tym dążyć będziemy do pogłębienia kultury  
pedagogicznej rodziców, do szerzenia wie-  
dzy o obowiązkach starszego pokolenia  
wobec dzieci".

Temu samemu celowi służyło zestawienie  
bibliograficzne opracowane w PBW w Kra-  
kowie: *Kultura pedagogiczna w rodzinie*.  
Natomiast opracowanie takich zestawień  
jak: *Domy dziecka, Opieka nad dzieckiem  
w PRL, Adopcja, rodzinne domy dziecka*  
było formą realizacji jednego z postulatów  
Polskiego Komitetu Obchodów MRD, wska-  
zującego na konieczność prezentowania na-  
szych 35-letnich osiągnięć w zakresie sze-  
roko pojętej opieki nad dzieckiem.

Krakowski Komitet Obchodów apelował,  
aby „ludzie dobrej woli zjednoczyli się w  
działaniu na rzecz dzieci". I tak właśnie  
było — nie tylko w województwie krakow-  
skim.

Dla harcerzy z Zielonej Góry duża od-  
ległość od Krakowa nie stanowiła prze-  
szkody, kiedy na zaproszenie PBW przyje-  
żdżali z montażem poetycko-muzycznym  
poświęconym Korczakowi i dzieciom. Pe-  
dagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kra-  
kowie nie tylko zebrała wiele materiałów  
z Polski i ze świata na wystawę o Korcza-  
ku i jego wychowankach, ale także preka-  
zywała ekspozatę na imprezy związane z  
Rokiem Dziecka i Rokiem Korczaka wielu  
instytucjom w Polsce i świecie, m.in. Cen-  
tralnym Bibliotekom Pedagogicznym w  
Budapeszcie i Bukareszcie, Muzeum Bojo-  
wników Getta w Izraelu, Uniwersytetowi  
w Giessen w RFN, Bibliotece Uszyńskich  
przy Akademii Nauk Pedagogicznych w  
Moskwie, a także wielu osobom prywat-  
nym różnych narodowości.

We wrześniu br. nastąpiło w Pedagogi-  
cznej Bibliotece Wojewódzkiej w Krakowie  
otwarcie wystawy: „...O Wrześniu, kto cie-  
bie widział w naszym kraju..." (Materiały  
do lekcji o polskim Wrześniu). Jeden z  
działów tej wystawy został nazwany:  
„Wrzesień i dziecko".

Przygotowywana jest również ekspozyc-  
ja: „Polskie czasopisma dziecięce i mło-  
dzieżowe w historycznym przekroju". Zes-  
tawienie bibliograficzne na ten temat zo-  
stało już opracowane, powielone i rozesłane

<sup>1</sup> Tadeusz Morawski: Program obchodów MRD  
w resorcie oświaty i wychowania. „Problemy  
Opiekuńczo-Wychowawcze" 1979 nr 1 s. 11.

do bibliotek szkolnych województwa krakowskiego.

Wiele bibliotek szkolnych miejskiego województwa krakowskiego włączyło się do obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, organizując okolicznościowe wystawki (także przy pomocy publikacji i materiałów ilustracyjnych wypożyczonych

w PBW), apele, wieczorki poetyckie, konkursy plastyczne i literackie itp.

Międzynarodowy Rok Dziecka trwa. Działania na rzecz dziecka będą jeszcze podejmowane. Te, które zaprezentowano w artykule, świadczą o tym, że biblioteki krakowskie chcą „dać dziecku wszystko, to co mają najlepszego”.

## CZYTANIE LITERATURY

JACEK WOJCIECHOWSKI

KRAKÓW — MBP/UJ

### O CZYMŚ INNYM

Przypuszczam, że w każdej wypożyczalni — skoro już czytelnik musi określić swoje zainteresowania, a często innego wyjścia nie ma — rozmowa z bibliotekarzem rozpoczyna się zazwyczaj stereotypowo

— Szukam powieści o ...

I tu następuje zróżnicowana litania. No więc szuka się powieści o: wojnie, miłości, obyczajach, historii, podróżach albo nawet... o zwierzętach. Zresztą rozmaitość ta ma określone granice, w rzeczywistości wcale nie takie znowu rozległe.

Powiedzmy od razu, że nie ma mowy o żadnym przejęczeniu. Czytelnicy istotnie żądają i oczekują nie książki np. podróżniczej (tj. reportażu) lub historycznej (więc tekstu historiograficznego), lecz właśnie: powieści. A są to oczekiwania tak powszechne, że w rezultacie powstała obiegowa „klasyfikacja” literatury, sankcjonowana bez zastrzeżeń nawet przez niektórych (mniej zorientowanych) badaczy kultury literackiej.

Efekty bywają oplakane. W myśl tak pojmowanej klasyfikacji należałoby bowiem do literatury np. podróżniczej zakwalifikować wszystkie teksty Conrada, etykieta „wiejskości” (?) opatrzyć natomiast Wesele Wyspiańskiego oraz *Wściekłość i wrzask* Faulknera, a także *Kobiety z widm* K.Abe. Z kolei twórcą typowych moralitetów, W. Bykow, przedstawi się naturalnie jako autor powieści „o wojnie”. Ba, w końcu również *Dziady* Mickiewicza mogą okazać się tekstem... obyczajowym.

Zjawisko ma charakter zasadniczego nieporozumienia, polega zaś na stawianiu znaku równości między problematyką dzieła literackiego, tematem oraz fabułą. Tymczasem różnice są istotne, aczkolwiek być może nie zawsze przejrzyste, i stąd pomieszanie pojęć przez osoby niezorientowane.

Otóż przez problematykę, czyli zawartość ideową dzieła literackiego, rozumie się

główną myśl, a więc podstawowy sens dzieła — przy świadomości, że sens ten ulega modyfikacjom, a nawet poważnym zmianom w kolejnych odczytaniach. Temat natomiast jest zbiorem motywów, ośrodkiem świata przedstawionego\* i często: wykładnikiem idei, lecz przecież nie — jej ilustracją. Z kolei fabuła to zespół wątków, czyli układ zdarzeń w świecie przedstawionym. Nawiasem mówiąc, Rosjanie odróżniają jeszcze „sjużet” (a więc zdarzenie przedstawione, tj. „wymyślone”, w dziele) od fabuły, pojmowanej jako opowieść o tym zdarzeniu.

W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że na zawartość ideową np. *Urzędu Brezy* składa się „morfologiczna” analiza mechanizmu biurokracji (w społeczno-filozoficznym znaczeniu tego pojęcia), tematem jest samo funkcjonowanie idealnego aparatu urzędniczego, a więc określonego systemu władzy, podczas gdy fabułę wyznaczają perypetie anonimowego petenta, który bezskutecznie usiłuje załatwić w Watykanie kilka spraw osobistych.

Naturalnie, w praktyce wszystko jest bardziej skomplikowane, niż to wynikałoby z niniejszego wywodu, który celowo operuje skrajnościami dla przejrzystego udokumentowania tendencji oraz źródeł nieporozumień lekturowych. Rzeczywistość, zwłaszcza literacka, źle natomiast znosi kategoryczne podziały i sztywne granice.

Wydaje się, że zwłaszcza w przeszłości rozbieżność między tematem a problematyką dzieła literackiego nie zawsze była dostatecznie wyraźna, toteż teksty klasyczne — nadal pozostają one w społecznym obiegu — wymagają niekiedy innej „techniki” odbioru. Z kolei również współcześnie zdarza się nierzadko, zwłaszcza w tekstach drugorzędnych, iż temat właśnie ilustruje ideę, w tych przypadkach trudno jednak mówić o lekturze refleksyjnej, twórczej. Atoli nawet utwory o charakterze rozrywkowym już coraz częściej wykorzystują arsenał środków literatury poważnej.

Generalnie biorąc, tekst literacki zawsze traktuje „o czymś innym”, niż by to wynikało z samej otoczki tematyczno-fabularnej; jego sens rzadko ujawnia się bezpośrednio i wprost. Jest więc — jak powiada

\* Przez „świat przedstawiony” rozumie się rzeczywistość skonstruowaną w dziele, a więc wymyśloną — zbudowaną według autorskiej koncepcji.

Janusz Lalewicz — swego rodzaju zagadką, do której (posługując się tekstową hipotezą) czytelnik musi samodzielnie wymyślić i uzasadnić rozwiązanie.

Z czego to wynika? Przyczyn należałoby zapewne szukać w samej naturze literackiej tworzywa, a więc w specyfice języków: mowy i pisma. Języki te mianowicie, same w sobie, mają charakter abstrakcyjny, tj. znaczą cokolwiek dopiero po przypisaniu im, przyporządkowaniu zespołu odpowiednich odniesień (desygnatów) — co zresztą miało miejsce w trakcie historycznego rozwoju społeczeństw i nadal następuje nieustannie, stąd ustawiczne wzbogacanie języków. Atoli odniesienia określają tylko graniczne ramy znaczeń, natomiast szczegółowa konkretyzacja realizuje się zgodnie ze specyfiką świadomości każdego, kto posługuje się danym językiem.

Tak więc języki mowy i pisma — chociaż używając ich, porozumiewamy się przecież wcale precyzyjnie — nigdy nie są w pełni jednoznaczne. To zaś stwarza możliwość różnego „zabarwiania” znaczeniowego oraz zmiany znaczeń, a także piętrowych układów znaczeniowych: bezpośrednich i pośrednich. I właśnie literatura wykorzystuje tę specyficzną cechę języka, tworząc złożone konstrukcje znaczeniowe, tzw. wtórne systemy modelujące, a nade wszystko — w sposób wzmoczony rozwijając sferę znaczeń pośrednich.

Nietrudno zatem o nieporozumienia, jeżeli czytelnik doszukuje się sensu dzieła literackiego li tylko wśród znaczeń bezpośrednich, a więc niejako zewnętrznych. To trochę tak, jakby o wartości i zastosowaniu produktu wnosić wyłącznie na podstawie... opakowania.

Rzecz jasna, lektura „zewnętrzna”, fabularna, jest nieporównanie łatwiejsza, nie wymaga bowiem żadnych przekładni, a zaś odniesienia (sensy) narzucają się automatycznie, np. w rzeczywistości konkretnej lub w strefie myślowych stereotypów. Atoli takie czytanie ma charakter bierny: w najmniejszym stopniu nie uzupełnia świadomości czytającego, ewentualnie utwierdza go jeszcze w dotychczasowych schematach myślowych. Tymczasem podstawowa funkcja literatury polega na wzbogacaniu społecznej świadomości poprzez swoistą prowokację intelektualną, tj. stawianie takich pytań, które każdego „zmuszą” do samodzielnej refleksji.

Tak więc bez świadomości, że dzieło literackie zawsze (lub prawie zawsze) traktuje „o czymś innym” — czyli: bez zastosowania w czytaniu niezbędnej przekładni — społeczne funkcje literatury ulegają zasadniczemu spłyceciu. Kto wie zatem, czy akurat pomoc w odnajdywaniu (atoli nie: narzucaniu) tych alternatywnych przekładni nie jest aktualnie jednym z najważniejszych zadań bibliotekarza.

odpowiedzi redakcji

## KWALIFIKACJE PO UKOŃCZENIU KURSU POKKB

Ukończenie korespondencyjnego kursu bibliotekarskiego w Państwowym Ośrodku Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie (dla bibliotek publicznych, szkolnych lub fachowych) uznane jest za uzyskanie przez pracownika biblioteki wykształcenia średniego bibliotekarskiego.

Określają to przepisy Zarządzenia nr 115 Ministerstwa Kultury i Sztuki z 24 X 1970 r. (Dz. Urz. MKiS 1970 nr 11 poz. 75) w sprawie określenia wykształcenia, uznanego za bibliotekarskie, oraz rodzajów pracy, które można uznać za bibliotekarskie dla ustalenia stażu pracy wymaganego do zajmowania stanowisk w służbie bibliotecznej:

§ 1. Średnie wykształcenie bibliotekarskie (wykształcenie równorzędne) posiadają osoby, które spełniają jeden z następujących warunków:

1. mając wykształcenie średnie, uprawniające do studiów wyższych, ukończyły:

a) ...

b) ...

c) kwalifikacyjne kursy korespondencyjne prowadzone przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie.

Zarządzenie to dotyczy bibliotek wszystkich resortów, było uzgodnione z wszystkimi resortami i obowiązuje nadal.

K.K.





## JERZY PUTRAMENT

ur. 14 XI 1910 r. w Mińsku Białoruskim

poeta, prozaik, eseista,  
felietonista  
redaktor naczelny  
„Literatury”

### PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE:

Wojna i wiosna — poezje. Lublin 1944  
 Święta kulo — opowiadania. Wwa 1946  
 Rzeczywistość — powieść. Wwa 1948  
 Wiersze wybrane 1932—1949. Wwa 1951  
 Wrzesień — powieść. Wwa 1952  
 Notatnik chiński — reportaże. Wwa 1952  
 Od Wołgi do Wisły — wspomnienia i reportaże.  
 Wwa 1953  
 Na literackim froncie — szkice. Wwa 1953  
 Rozstaje — powieść. Wwa 1954  
 Trzy powroty — artykuły, reportaże, felietony.  
 Wwa 1955  
 Dwa łyki Ameryki — reportaże. Wwa 1956  
 Notatki polemiczne — artykuły i felietony.  
 Wwa 1956  
 Wakacje — powieść dla młodzieży. Wwa 1956  
 Trzynasty z wesolka. Opowiadania o rybach,  
 ludziach i zwierzętach. Wwa 1957  
 Wypadek w Krasnymstawie — opowiadania.  
 Wwa 1957  
 Strachy w Biesalu — powieść sensacyjna. Wwa  
 1958  
 Kronika obyczajów — felietony. Wwa 1959  
 Fiolki w Neapolu — wrażenia z podróży. Wwa  
 1959  
 Arka Noego — powieść. Wwa 1961  
 Arkadia. Opowieści znad jezior i rzek. Wwa  
 1961  
 Chińszczyzna — reportaż. Wwa 1961.  
 Pół wieku — wspomnienia.  
 T. 1: Młodość. Wwa 1961  
 T. 2: Wojna. Wwa 1962  
 T. 3: Zagranica. Wwa 1965  
 T. 4: Literaci. Wwa 1969  
 T. 5: Rapanui. Wwa 1975

T.6: Natasza. Nowa wersja „Rapanui”. Wwa  
 1978  
 Pasierbowie — powieść. Wwa 1963  
 Cztery strony świata — wrażenia z podróży.  
 Wwa 1963  
 Fabryka śmierci — reportaże. Lublin 1963  
 Kącik laika — felietony. Wwa 1964  
 Odyniec — powieść. Wwa 1964  
 Czarne sosny — opowiadania. Wwa 1965  
 Puszcza — powieść. Wwa 1966  
 Małowierni — powieść. Wwa 1967  
 Puste oczy — trzy opowiadania. Poznań 1967  
 Na drogach Indii — reportaże. Wwa 1967  
 Z wędką przez trzy kontynenty — opowiadania.  
 Poznań 1968  
 Boldyn — powieść. Wwa 1969  
 Krajobrazy — opowiadania. Wwa 1969  
 Szkarłatny krzew — opowiadania. Wwa 1969  
 W stylu dowolnym. Wybór felietonów z lat  
 1966—1970. Wwa 1971  
 Z wędką przez cztery kontynenty — wspomnie-  
 nia. Poznań 1971  
 Wybór opowiadań. Wwa 1972  
 20 lipca — powieść dokumentarna. Wwa 1974  
 Początek eposu i inne opowiadania. Wwa 1974  
 Balet Boleni i inne opowiadania. Olsztyn 1974  
 Piaski — opowiadania. Wwa 1975  
 Akropol — powieść. Wwa 1975  
 Hiszpańska szkoła jazdy — felietony. Olsztyn  
 1977  
 Urbi et Orbis — felietony. Olsztyn 1977

### OPRACOWANIA:

Zołnierskie dni. Wwa 1953 (przedmowa...)  
 Opowieści z różnych dróg. Wwa 1968 (przed-  
 mowa...)

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI: Nike. Wwa 1973  
(wybór i wstęp...)

PONADTO POSZCZEGÓLNE UTWORY W NIEKTÓRYCH ANTOLOGIACH, ALMANACHACH I WYDAWNICTWACH ZBIOROWYCH; M.I.N. W:

Wyzwolenie Polski w latach 1944-45. Wwa 1951, Wiersze o braterstwie. Wwa 1951, Sucasni pol'ski opovidannja Kyiv 1951, Lenku novelës. Vilnius 1951, Lengyel költök antológiája. Budapest 1951, Serce narodu. Wwa 1952, Newisandegane lehestan. Teheran 1952, Pages polonaises. Paris 1953, Polska nowela współczesna. Wwa 1961, Antologia polskiego reportażu wojennego 1939, 1945. Wwa 1962, Antologia pamięci 1939-1945. Wwa 1964, Wejście w kraj. Wwa 1965, Nuvela polona contemporana. Bucuresti 1965, Mai lengyel elbeszelök. Budapest 1965, Moderne polnische Prosa. Berlin 1964, Zbor tvorou u caty-roch tamach. Minsk 1967, Żołnierskim szlakiem. Wwa 1967, Spotkania ze Związkiem Radzieckim. Wwa 1967, Deset polskich novel. Praha 1967, Z wrześniowych dni. Poznań 1969, Sovremennye pol'skie rasskazy. Moskva 1969, Ad Buga da Odry. Minsk 1969, A to Polska właśnie. Wwa 1969, Zachodem poszły dzieje. Poznań 1970, Z lasu szła wolność. Wwa 1971, Pamięć

warszawskiej odbudowy 1945-1949. Wwa 1972, Wczoraj i dziś. Wwa 1973, S'vremenni polski razkazi. Sofija 1973.

WAŻNIEJSZE PRZEDMIOTOWE PRACE KRYTYCZNE:

BARTELSKI L. M.: Od Markiewicza do Bolidyna. W: Sylwetki polskich pisarzy współczesnych. Wwa 1975  
BUJNICKI T.: Jerzy Putrament. W: Autorzy naszych lektur. Wwa 1967  
MACIĄG W.: Pytanie jedenaste: Jerzy Putrament. W: 16 pytań. Portrety polskich prozaików współczesnych. Kraków 1961  
MACIĄG W.: Jerzy Putrament. W: Literatura Polski Ludowej 1944-1964. Wwa 1974  
NIECKOWSKI J.: Jerzy Putrament. „Literatura” 1974 nr 27  
SADKOWSKI W.: Jerzego Putramenta wspomnienia z teraźniejszości. W: Penetracje i komentarze. Wwa 1965  
WISŁOWSKA M.: Putrament. Wwa 1966  
WYKA K.: Gdzie leży Awissa? „Twórczość” 1969 nr 11

Krystyna Gwoździowska, Elżbieta Szary



## TADEUSZ RÓŻEWICZ

ur. 9 X 1921 w Radomsku

poeta, prozaik, dramaturg,  
eseista, scenarzysta filmowy

### PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE:

Echa leśne (jako Satyr) — poezje. B. m. 1944  
W łyżce wody — satyry. Częstochowa 1946  
Niepokój — poezje. Kraków 1947  
Czerwona rękawiczka — poezje. Kraków 1948  
Pięć poematów. Wwa 1950  
Czas, który idzie — poezje. Wwa 1951  
Wiersze i obrazy — poezje. Wwa 1952  
Kartki z Węgier — proza artystyczna. Wwa 1953

Wybór wierszy. Wwa 1953  
Równina — poezje. Kraków 1954  
Uśmiechy — satyry i humoreski. Wwa 1955  
Opadły liście z drzew — opowiadania. Wwa 1955  
Srebrny kłos — poezje. Wwa 1955  
Poemat otwarty — poezje. Kraków 1956  
Poezje zebrane. Kraków 1957  
Formy — poezje. Wwa 1958  
Przerwany egzamin — opowiadania. Wwa 1960  
Rozmowa z księciem — poezje. Wwa 1960

Głos anonima — poezje. Katowice 1961  
Zielona róża. Kartoteka — poezje i dramat.  
Wwa 1961  
Nic w płaszczu prospera — poezje i dramaty.  
Wwa 1962  
Niepokój — poezje. Wwa 1963  
Twarz — poezje. Wwa 1964  
Wycieczka do muzeum — opowiadania. Wwa  
1966  
Utwory dramatyczne. Kraków 1966  
Wiersze i poematy. Wwa 1967  
Poezje wybrane. Wwa 1967  
Opowiadania wybrane. Wwa 1968  
Twarz trzecia — poezje. Wwa 1968  
Wybór poezji. Wwa 1969  
Regio — poezje i opowiadania. Wwa 1969  
Teatr niekonsekwencji — dramaty i szkice o  
teatrze. Wwa 1970  
Śmierć w starych dekoracjach — opowiadanie.  
Wwa 1970  
Przygotowanie do wieczoru autorskiego — szki-  
ce. Wwa 1971  
Poezje zebrane. Wrocław 1971  
Sztuki teatralne. Wrocław 1972  
Poezja, dramat, proza. Wrocław 1973  
Proza. Wrocław 1973  
Kartoteka — dramat. Wrocław 1973  
Wiersze. Wwa 1974  
Białe małżeństwo i inne utwory sceniczne.  
Kraków 1975  
Duszyzka — miniatura literacka. Kraków 1977

#### OPRACOWANIA:

STAFF L. Kim jest ten dziwny nieznamy? —  
poezje. Wybór i przedm. .... Wwa 1964  
CZECHOWICZ J.: Wiersze wybrane. Wybór i  
przedm. .... Wwa 1967

PONADTO POSZCZEGÓLNE UTWORY W NIE-  
KTÓRYCH ANTOLOGIACH, ALMANACHACH  
I WYDAWNICTWACH ZBIOROWYCH:

Pieśń ujdzie cało ... . Wwa 1947, Pochodne. Vy-  
bor z polske poesie 1938—1945. Praga 1947,  
O gwardii i armii ludowej. Wwa 1949, Polska  
poezja satyryczna 1919—1949. Wwa 1950, Sztafa-

ta pokoju. Wwa 1950, Zgrzebiem po kołtunie.  
Wwa 1950, Lengyel költök antologiaja. b. m. 1951,  
Najwybitniejsi poeci emigracji współczesnej.  
Paryż 1951, Antologia literatury polskiej. Wwa  
1953, Lesebuch der polnischen Literatur. Berlin  
1954, Antologia satyry polskiej 1944—1954. Wwa 1955,  
Poezja Polski Ludowej. Wwa 1955, Ziemia ro-  
dzinna. Wwa 1955, Kocha, lubi, szanuje... Wwa  
1956, Souviens — toi. Wwa 1956, Wierszu, rodzo-  
na moja mowo. Wwa 1956, Antologia literatury  
polskiej 1918—1956. Wwa 1957, Nike ze spalonych  
miast. Wwa 1960, Polska nowela współczesna.  
Wwa 1961, Polnische Lyrik. Wiedeń 1963, Czy-  
tamy wiersze. Wwa 1970, The penguin book of  
socialist verse. Middlesex 1970, Poeci żołnierzom  
1410—1945. Wwa 1970, Czytanki jeleniogórskie.  
Jelenia Góra 1971, Dla ciebie Ewo. Wwa 1971,  
Kamer mes vel dzivi. Riga 1971, Naszym nau-  
czycielom. Wwa 1971, Przez świat idące wol-  
nie. Wwa 1971, Sovremennaja pol'skaja poezija.  
Moskva 1971, Chant de la Pologne. Paris 1972,  
Debiuty poetyckie 1944—1960. Wwa 1972, Poezi-  
jos Pavasaris. Vilnius 1972, Polska dikter fran  
Mickiewicz till Herbert. Stockholm 1972, Por-  
tret Ewy. Wwa 1972, Slovjans'ke nebo. L'viv  
1972, Stretnutia. Bratislava 1972, Z przemian  
wiersza polskiego. Kraków 1972, Zorja nad svi-  
tom. Kyiv 1972, Forditott vilag. Budapest 1973,  
Głosy morza. Gdańsk 1973, S'vremenni polski  
razkazi. Sofija 1973, Wczoraj i dziś. Wwa 1973,  
Poezja Polski walczącej. Wwa 1974, Kolumbo-  
wie i współcześni. Wwa 1976, Antologia drama-  
tu. Wwa 1976, Za każdy twój uśmiech. Olsz-  
tyn 1977, Do matki. Wwa 1977.

#### WAŻNIEJSZE PRZEDMIOTOWE PRACE KRY- TYCZNE:

BŁONSKI J.: Poeci i inni. Kraków 1956 s. 221—  
264  
Vogler H.: Różewicz. Wwa 1969  
Vogler H.: Tadeusz Różewicz. Wwa 1972  
MACIAG W.: Literatura Polski Ludowej 1944 —  
1964. Wwa 1974 s. 220—233  
WYKA K.: Różewicz parokrotnie. Wwa 1977  
GĘBALA S.: Teatr Różewicza. Wrocław 1978

Jadwiga Nagły, Joanna Niedzielska

# ZJAZD SBP W KALISZU

W dniach 28—29 września odbył się w Kaliszu Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Uczestniczyło w nim 132 delegatów z całego kraju, Zarząd Główny w pełnym składzie oraz zaproszeni goście, w tym przedstawiciele władz partyjnych, państwowych, wojewódzkich i miejskich.

W czasie zjazdu przemówienia wygłosili: sekretarz KW PZPR, wojewoda kaliski Andrzej Wasilewski, oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki, dr Józef Fajkowski.

Z obszernym referatem programowym na temat stanu i potrzeb bibliotekarstwa polskiego wystąpił przewodniczący ZG SBP, prof. Witold Stankiewicz. Podjął on próbę określenia przesłanek funkcjonowania bibliotek i ich miejsca w życiu kulturalnym i naukowym kraju w 35-leciu PRL oraz roli Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które w tym czasie znacznie poszerzyło swoje szeregi, stało się terenem integracji środowiska zawodowego oraz rozwinęło wielokierunkową działalność. Stowarzyszenie było inicjatorem ważnych w skali kraju przedsięwzięć, m. in. raportu o stanie bibliotek polskich oraz programu ich rozwoju, w nim też zrodziły się koncepcje dalszej modernizacji bibliotek jako placówek służących kulturze, nauce, technice i oświacie, a więc czynnikiem rozstrzygającym o szansach rozwoju państw i narodów.

Mówca wiele uwagi poświęcił sprawie jednolitej polityki bibliotecznej, ujmującej wszechstronnie problemy całej sieci bibliotek w kraju, z czym wiąże się jednak konieczność powołania w możliwie rychłym czasie centralnego organu zarządzania. Z troską wypowiedział się na temat sytuacji na rynku wydawniczym, trudności zaopatrywania się bibliotek w nowości, zwłaszcza w literaturę dla dzieci i młodzieży, a także w niezbędne dla edukacji czytelniczej dzieła ogólnoinformacyjne — encyklopedie, słowniki, kompendia z różnych dziedzin wiedzy. Ten kompleks spraw wymaga rychłych środków zaradczych zarówno w zakresie planowania produkcji, jak i stworzenia bibliotekom właściwszego systemu dystrybucji.

W dalszej części wystąpienia prof. Stankiewicz poruszył trudności, z jakimi borykają się jeszcze m.in. biblioteki publiczne i szkolne, obejmujące zakresem swej działalności najszersze kręgi społeczeństwa. Zwrócił uwagę na potrzebę wzmocnienia i rozbudowy bazy materialnej bibliotek w związku z coraz szybszym rozwojem i komplikowaniem się ich zadań na niezbędność stałego podnoszenia poziomu kadry. Apelował też o organizowanie przez biblioteki szeroko pojętej informacji o zbiorach oraz o zacieśnianie współpracy międzybibliotecznej we wszelkich dziedzinach, w których jest ona możliwa.

Przewodniczący stwierdził, iż środowisko bibliotekarskie aktywnie sprzyja nowoczesności i postępowi. Dawało temu wyraz wielokrotnie. Obecnie angażuje się w sprawę tworzenia Narodowego Zasobu Bibliotecznego, który będzie ośrodkiem integrującym bibliotekarzy, idea jego wymaga jednak jeszcze doprowadzenia do końca szeregu istotnych spraw organizacyjnych.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, które wniosło poważny wkład w zespolenie środowiska zawodowego wokół celów o wysokiej randze społecznej, zamierza nadal, lecz w większym jeszcze stopniu niż dotąd, inicjować dążenia do poprawy gospodarności, do wykorzystania wszelkich rezerw dla dalszego rozwoju bibliotek — będzie to „cegiełka we wzmocnionym wysiłku całego społeczeństwa”.

Także w wypowiedziach dyskutantów przewijały się problemy najistotniejsze. Skupiono uwagę wokół spraw, które wymagają rychłych rozwiązań, m.in. organizacyjnych, mających na celu maksymalne wykorzystanie kadr i środków. Postulowano jako sprawę pierwszorzędnego znaczenia podjęcie przez władze uchwały wprowadzającej w stadium realizacji programu rozwoju bibliotekarstwa polskiego. Z aktem takim, pociągającym za sobą skutki także natury ekonomicznej, środowisko zawodowe łączy nadzieje na zwiększenie społecznej rangi bibliotek i ich działalności w służbie nauki, oświaty i kultury.

Powracano parokrotnie do problemów organizacji bibliotek wiejskich w nowym układzie administracyjnym, jako podsta-

wy zaspokojenia potrzeb najszerzych kręgów społecznych.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji sprawom bytowym i socjalnym bibliotekarzy, szczególnie potrzebie zniwelowania dysproporcji, jakie występują obecnie między płacami pracowników służby bibliotecznej a płacami w zawodach pokrewnych. Postulowano, aby wskaźnik wzrostu płac bibliotekarzy dorównywał średniej krajowej. Za niezwykle ważną dla zatrzymania w zawodzie młodzieży bibliotekarskiej i dla stabilizacji kadry uznano potrzebę zweryfikowania przepisów dotyczących stażu na stanowisku młodszego bibliotekarza, obecnie nadmiernie wydłużających ten okres, a co za tym idzie odsuwających w daleką przyszłość możliwość awansu.

Problemy dyskutowane na zjeździe, poglądy wyrażane przez szeroką reprezentację polskiego bibliotekarstwa znalazły wyraz w uchwale, która stanowić będzie podstawę do wytyczenia głównych kierunków pracy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w nowej kadencji. Podkreśla ona istotną rolę bibliotekarstwa w dokonującym się dynamicznym rozwoju kultury, w kształtowaniu świadomości społeczeństwa o coraz bardziej wzrastających potrzebach w zakresie nauki, oświaty i kultury oraz deklaruje gotowość bibliotekarzy do wypełniania zadań związanych z wszechstronną modernizacją warsztatów pracy oraz zwiększenia wkładu bibliotek w ogólnonarodowy postęp we wszystkich dziedzinach wiedzy i praktyki społecznej. Uchwała zobowiązuje Zarząd Główny do nieustawiania w stara-

niach o powołanie samodzielnego organu koordynującego działalność ogólnokrajowej sieci bibliotecznej do włączenia się w prace mające na celu doskonalenie polityki wydawniczej i poprawę rynku książki w Polsce, do aktywnego współdziałania w zakresie kształcenia i dokształcania bibliotekarzy, do dalszych energicznych poczynań w kierunku podnoszenia statusu zawodu bibliotekarza i służb pomocniczych, wreszcie do podejmowania wszelkich inicjatyw w celu wzmocnienia i zwiększenia szeregów SBP oraz integracji środowiska zawodowego.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz na okres 3-letniej kadencji. W skład Zarządu Głównego weszli: przewodniczący — Witold Stankiewicz, I wiceprzewodniczący — Janina Cygańska, wiceprzewodniczący — Józef Czerni, Stanisław Korman, Franciszek Łozowski, Hanna Uniejewska, sekretarz generalny — Leon Łoś, zastępca sekretarza generalnego — Elżbieta Dudzińska, skarbnik — Andrzej Jopkiewicz, zastępca skarbnika — Jan Burakowski, członkowie — Janusz Albin, Cecylia Duninowa, Stefania Jarzębowska, Tadeusz Kozanecki, Stanisław Krzywicki, Karol Musioł, Elżbieta Sawicka. Do Głównej Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Edward Assbury, Stanisław Badoń, Zbigniew Dobrowolski, Zofia Jasińska, Anna Lech, Józef Zajac Hanna Zasadowa, do Głównego Sądu Koleżeńskiego: Maria Branicka, Maria Hudymowa, Andrzej Paluchowski, Jan Wróblewski, Konrad Zawadzki. Nowo wybrany zarząd jest reprezentacją wszystkich sieci bibliotecznych.

W.W.

## Program nauczania

### pomocą w planowaniu zajęć

### z czytelnikami

Analiza programu nauczania języka polskiego — działu „czytelnictwo i postawy samokształcenia” może w dużym stopniu pomóc bibliotekarzowi szkolnemu w planowaniu zajęć uzupełniających z czytelnikami.

Wiadomo, że nauczyciel nie zawsze dysponuje na lekcjach czasem na zagłębianie się w szczegóły, na merytoryczne poszerzanie tematu, przeciwnie, niejednokrotnie musi ograniczać się tylko do zasygnalizowania problemu.

W sukurs polonistom (ewentualnie nauczycielom innych specjalności) w uzupełnianiu materiału programowego może przyjść bibliotekarz jako organizator kół zainteresowań o charakterze czytelniczobibliotecznym. Pracując z młodzieżą może swobodnie preferować pewne tematy i poświęcać im cyklę zajęć. Wypada tu zaznaczyć, że kompleksowe ujmowanie wybranych zagadnień ma również ten pozytywny aspekt, że skłania bibliotekarza do samodzielnych przemyśleń, a także do uatrakcyjnienia, niekiedy do upogładwienia spotkań z młodzieżą.

Przygotowanie się bibliotekarza do owych „pseudofakultetów” staje się częstokroć inspiracją do projektowania i wykonywania pomocy naukowych, których próżno szukać w CeZaS-ach.

Pisząc o sprawach powszechnie znanych, pragnę zwrócić uwagę na fascynujący temat: „Książki pięknie wydane” (kl. VIII), który pozwala wciągnąć uczestników w orbitę wielu paraprogramowych spraw. Wyszczególniony wyżej temat pozwolił mi na wyakcentowanie w pracy z uczniami następujących problemów:

— działalność rodziny Plantinów w dziedzinie upowszechniania pięknych książek, ze szczególnym uwzględnieniem materiałów zamieszczonych w bieżących czasopismach<sup>1</sup>. Wiadomości zawarte w artykułach stały się okazją do zwrócenia uwagi na możliwość zdobycia zawodu poligrafa. Współczesna poligrafia czeka bowiem na nowych adeptów, wiernych książce i rozmiłowanych w jej pięknie.

— Stanisław Wyspiański — polski reformator grafiki i zdobnictwa książkowego.

<sup>1</sup> B. Tylicka: Pod znakiem „Złotego cyrka”, czyli o tym, jak wytrwałym szczęście sprzyja. „Świat Młodych” 1979 nr 37, 38.

— Znaczenie „Chimery” jako periodyku wyróżniającego się wysokim poziomem graficznym. Podkreślono działalność bibliofilską, literacką, edytorską Zenona Przesmyckiego „Miriamy”. Chodziło między innymi o ukazanie wkładu Podlasia do kultury ogólnonarodowej (Zenon Przesmycki urodził się w Radzynie Podlaskim).

— Los książek podczas okupacji i wojny w oparciu o fragment autentycznego listu, w którym autorka zamieściła opis jednej z ulic powojennej Warszawy, zaślانیe cennymi książkami.

Przykładowo podaję konспекty zajęć przeprowadzonych w oparciu o książki pięknie wydane.

**Temat 1.** „Bibliofilem może zostać każdy z nas”

— Swobodna rozmowa z uczestnikami Koła Przyjaciół Książki zmierzająca do scharakteryzowania naszych czasów (rozwojów techniki, podbój kosmosu, hegemonia środków masowego przekazu, zagrożenie bronią nuklearną i neutronową, powszechny pośpiech, nerwowe tempo życia, szerzenie się chorób społecznych) oraz określenia środków zaradczych, które mogą zniwelować istniejące trudności i stresy współczesności (potrzeba pełnego i wszechstronnego rozwoju osobowości człowieka: intelektu, sfery emocjonalnej, wrażliwości na piękno, dobro, sprawy społeczne, rodzinne, humanitarne itp.).

— Próby samodzielnego definiowania pojęcia piękna przez uczestników.

— Konfrontacja z definicją zamieszczoną w encyklopedii bądź słownikach.

— Wyróżnienie rodzajów piękna (piękno przyrody, wytworów ludzkiego geniuszu i wysiłku, sztuka: muzyka, poezja, choreografia, malarstwo, rzeźba, architektura, sztuka użytkowa, książka, piękno szlachetnych uczuć, czynów — heroizm, poświęcenie, altruizm).

— Spośród tych wszystkich wymienionych rodzajów wybór jednego — piękna książki.

— Krótka historia książki, najważniejsze wydarzenia z jej dziejów (książki rękopiśmienne, wynalazek Gutenberga, inkunabuły, wprowadzenie i udoskonalenie maszyn drukarskich itp.) na podstawie publikacji ogólnoinformacyjnych<sup>2</sup>.

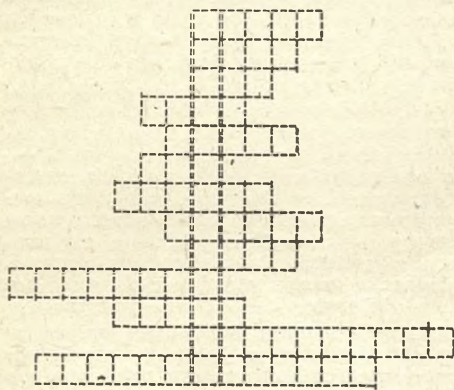
— Dokładne oglądanie przez uczestników książek pięknych, zgromadzonych w bibliotece podręcznej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na różnice między wydaniem masowym a wydaniem artystycznym.

— Wspólna refleksja rekapitulacyjna na temat właściwości książek pięknie wydanych, wypunktowanie tych cech (format, oprawa, obwoluta, futerał, kapitałka, rodzaj papieru, krój — wielkość — rodzaj czcionek, kompozycja kolumny druku, marginesy, ilustracje itp.).

<sup>2</sup> Encyklopedia wiedzy o książce. Wrocław 1971

— Wypowiedzi uczniów upoważniają do sformułowania wniosku: „Do rozwoju uczuć estetycznych mogą przyczynić się książki pięknie wydane”.

— Wspólne rozwiązywanie krzyżówki, której hasłem jest wyraz bibliofilstwo.



Antonim słowa czarny  
(biały)

Niekiedy powstają z tego widły  
(igły)

Przysparza cierpień  
(ból)

Bywają też książkowie  
(mole)

Złudzenie  
(miraż)

Zaimek rzeczowny  
(kto)

Imię władcy polskiego  
(Stefan)

Szałas dawnych Indian  
(wigwam)

Spójnik  
(lecz)

Bohater mitologiczny  
(Herakles)

Deszczowa pogoda  
(słota)

Malarz kwiatów i dzieci  
(Wyspiański)

Opis własnego życia  
(autobiografia)

— Wyjaśnienie znaczenia wyrazu „bibliofilstwo” w oparciu o dostępne słowniki księgozbioru podręcznego<sup>3</sup>.

— Pogadanka kierownika zajęć poświęcona idei kolekcjonowania książek, zwłaszcza pięknie wydanych.

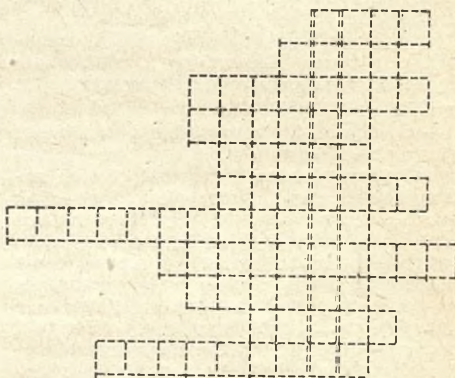
<sup>3</sup> Słownik wyrazów obcych. Warszawa 1972 i inne.

— Na zakończenie wysłuchanie nagranej recytacji fragmentu prozy — *Oziminy* Wacława Berenta<sup>4</sup>.

**Temat 2.** „Kolekcjonerzy — to ludzie szcześliwi” (J. W. Goethe)

Zajęcia przeprowadzono metodą swobodnej rozmowy z uczestnikami (klasa VI) w oparciu o księgozbiór podręczny biblioteki, według następującego planu:

— Wspólne rozwiązywanie krzyżówki — hasło: „kolekcjoner”.



Legendarny władca Polski  
(Krak)

„Geometryczna” dzielnica Warszawy  
(Koło)

Papierowa okładka książki  
(obwoluta)

Imię autora poczytnych książek przygodowych  
(Alfred)

Osoba, która na obrazie Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” wyróżnia się wspaniałą zbroją  
(Ziżka)

Ozdobna litera początkowa  
(inicjał)

Stawianie w piśmie znaków przestankowych  
(interpunkcja)

Sławny rzeźbiarz polski  
(Dunikowski)

Antonim słowa dawny  
(obecny)

Bohater utworów J. Brzechwy  
(Kleks)

Malowidło małego formatu  
(miniatura)

— Szukanie słownikowej definicji wyrazu kolekcjoner. (Podejrz do księgozbioru podręcznego, odszukaj potrzebny słownik, odczytaj hasło).

— Wspólne dociekanie, jakich znamy kolekcjonerów — państwo: muzea, biblioteki, Biblioteka Narodowa; instytucje kultural-

<sup>4</sup> *Kto miłuje księgi*. Antologia tekstów o książce. Zebrał i opracował M. Poznański. Warszawa 1958 s. 78.

no-oświatowe: szkoły — Izby Pamięci Narodowej, klasy — pracownice gromadzące pomoce naukowe itp., kolekcjonerzy indywidualni.

— Swobodna pogawędka z uczestnikami na temat — co zbieramy sami i kiedy?

— Co można jeszcze gromadzić? (pocztówki, podpisy znakomitych osób, znaczki, płyty, plakietki, nalepki zapalczane i inne, minerały, pieniądze, książki, itp.).

— Szukanie w słownikach ewentualnie w innych edycjach pomocniczych<sup>5</sup> znaczeń następujących wyrazów: hobby, ekslibris, autograf, numizmatyka, filumenistyka, sfragistyka, filatelistyka, bibliofilstwo, labelistyka, deltologia, analogofilia, semaofilia (konkurs sprawnego posługiwania się wydawnictwem ogólnoinformacyjnym — praca w grupach).

— Swobodne wypowiedzianie się na temat istoty zbieractwa: co znaczy być zbieraczem? (znać dobrze przedmiot swoich zainteresowań, zamiłowań, wiedzieć co i jak zbierać, szukać książek, artykułów na ten temat w bibliotekach, księgarniach, antykwariatach, bibliografiach, systematycznie uzupełniać swoją wiedzę w tym zakresie, w sposób uczciwy i rzetelny pomnażać swe zbiory przez zakup, wymianę, szukanie i nawiązywanie kontaktów z innymi zbieraczami i prowadzenie korespondencji, stosować zasady porządkowania i konserwacji zbiorów, troszczyć się o nie, organizować warsztaty własnej pracy, zachęcać innych

<sup>5</sup> J. G. Fal, A. Świeszczakowski: *Twoje hobby. Propozycje. Rady. Wskazówki*. Warszawa 1966; *Słownik wyrazów bliskoznacznych*. Pod red. S. Skorupki. Warszawa 1957.

do kolekcjonowania przez udostępnianie, eksponowanie swoich zbiorów).

— Próba uzasadnienia myśli przewodniej spotkania: „Kolekcjonerstwo jest terapią, lekarstwem przeciw nudzie życia, pożytecznym wypełnieniem wolnego czasu, stanowi kulturalną rozrywkę, zaspokaja uczucia estetyczne, pogłębia wiedzę, zachęca do samokształcenia, zbliża ludzi o podobnych zainteresowaniach, stwarza więzi interpersonalne, pogłębia przyjaźń, wyrabia uczciwość, systematyczność itp.).

— Podsumowanie treści zajęć przez prowadzącego (lub przewodniczącego koła zainteresowań, upoważnionego ucznia) — z podkreśleniem znaczenia kolekcjonerstwa, zachęta do zbierania, propozycja zorganizowania dla całej szkoły lub klasy wystawy indywidualnych zbiorów, zaplanowanie wycieczki do miejscowego muzeum. Znaczenie książki pięknie wydanej w kolekcjonerstwie.

Atmosfera kultu dla książki wpływa w sposób zasadniczy na kształtowanie się pozytywnych cech charakteru, toteż powinna towarzyszyć dziecku od najwcześniejszych lat i od najmłodszych klas. Świadomość, że książka w sposób niebagatelny partycypuje w procesie dojrzenia i dorastania małego czytelnika do pełnego człowieczeństwa, daje bibliotekarzowi wiele osobistych radości oraz pobudza go do szukania nowych dróg oraz twórczych metod oddziaływania na psychikę dziecka.

W pracy pozalekcyjnej i lekcyjnej posługują się tablicami wykonanymi samodzielnie (mam ich kilkanaście).

BARBARA JAROSZ  
LUBLIN — SZKOŁA PODSTAWOWA

## CZASOPISMA BIBLIOGRAFICZNE W PRACY INFORMACYJNEJ BIBLIOTEKI

Najczęściej spotykanymi formami wykonywania czasopism w bibliotecznej służbie informacyjnej są kartoteki zagadnieniowe gromadzące opisy opublikowanych artykułów, zestawienia tematyczne, teczki wycinków prasowych. Nie wszyscy bibliotekarze jednak dostatecznie orientują się, co można i co należy zrobić z takimi czasopismami sensu stricto informacyjnymi, jak np. „Zapowiedzi Wydawnicze” czy „Przewodnik Bibliograficzny”. Zdarza się więc, że stos często nawet nie rozciętych numerów obu periodyków zalega bez pożytku półki biblioteczne.

Poniżej przedstawiam propozycję wyko-

rzystania wspomnianych czasopism w bibliotece szkoły podstawowej.

„Zapowiedzi Wydawnicze” ukazują się w mutacji jedno- oraz dwustronnej. Wygodniejsze do wykorzystania jest wydanie jednostronnie drukowane. Każdy przechodzący do biblioteki numer na bieżąco skrupulatnie przeglądam, zaznaczając ołówkiem na marginesie te pozycje, którymi powinni by zainteresować się czytelnicy biblioteki szkolnej (uczniowie i nauczyciele). Zaznaczone opisy wycina następnie jeden z uczniów należących do aktywu bibliotecznego. Kartki z opisami gromadzimy w specjalnie na ten cel przeznaczonym pudełku z etykietką: „Zapowiedzi Wydawnicze”.

Wycinki można kwalifikować do różnych działów, zależnie od charakteru i potrzeb szkoły czy biblioteki, a zarazem od potrzeb czytelników. W naszej szkole sprawdził się już w praktyce następujący podział:

1. Słowniki. Encyklopedie. Kalendarze. Informatory.
2. Pedagogika — Zagadnienia ogólne.



3. Nauczanie poszczególnych przedmiotów. Tu znajdują się osobne karty rozdzielcze dla metodyki każdego przedmiotu nauczania, a także karty z hasłami: Klasy zerowe, Pólinternet, Biblioteka.

4. Przyroda. Fizyka. Chemia.

5. Technika.

6. Zdrowie. Wyżywienie. Higiena. Sport.

7. Sztuki piękne. Rozrywki.

8. Historia literatury. Beletrystyka dla dorosłych.

9. Literatura dziecięca.

10. Literatura młodzieżowa.

11. Geografia.

12. Historia.

13. Wybitne postacie.

Wycięte opisy ułożone są w pudełku luzem w porządku alfabetycznym nazwisk autorów, po odpowiedniej karcie rozdzielczej. Wyjątek stanowi dział „Wybitne postacie” — tutaj układ jest taki sam jak w katalogowym dziale biografii, tj. według kolejności alfabetycznej nazwisk osób, przedstawionych w książkach.

Co jakiś czas przeglądam zgromadzone w kartotece opisy bibliograficzne, wyjmuję te, które dotyczą książek już zakupionych do biblioteki i włączam je (również alfabetycznie) do specjalnego działu, który znajduje się na końcu, zatytułowanego: 14. Książki, które są u nas. W zasadzie umieszczam tu jedynie opisy z adnotacjami dotyczącymi treści książek. Adnotacje te bowiem mogą się z czasem przydać w dalszej pracy bibliotecznej (np. do różnego rodzaju katalogów i do różnych form propagandy książki).

Nie każdy bibliotekarz zapewne zgodzi się z podanym przeze mnie wyborem działów. Nie uwzględniłam bowiem szeregu dość istotnych zagadnień, jak np. organizacje uczniowskie, rodzina, psychologia, filozofia, itd. Być może, że w miarę napływu kartek dojdą jeszcze takie właśnie oraz inne działy.

Kto korzysta ze zgromadzonych w ten sposób opisów bibliograficznych? Przede wszystkim ci, którzy odpowiedzialni są za rozwój czytelnictwa w szkole, tj. sam bibliotekarz oraz nauczyciele, rzadziej uczniowie. Zebrane opisy pełnią rolę podręcznego informatora: co można, a nawet powinno się kupić do biblioteki oraz jakie pozycje z danej dziedziny ukazały się w druku.

„Przewodnik Bibliograficzny” przenie- rowany jest przez szkołę również w wersji jednostronnie drukowanej. Przeglądam każdy przychodzący numer i wybieram poszczególne pozycje pod kątem potrzeb czytelników, gdyż im właśnie służyć będą sporządzone z wyciętych opisów zestawienia tematyczne.

Ze względu na rozmiar opisu oraz jego przeznaczenie wycinam jedynie górną jego część, do roku wydania włącznie. Następnie na arkuszach papieru rysunkowego, wielkości zeszytu, naklejam wycięte opisy według tematów, np. wszystkie pozycje dotyczące Mickiewicza zestawiam kolejno na jednym arkuszu. U góry wypisuję większymi literami hasło.

W miarę gromadzenia opisów stale przybывают arkusze z nowymi hasłami. Porówna- waz arkusze te są luźne, z łatwością można je ułożyć w kolejności alfabetycznej i stale ten zbiór uzupełniać.

Dla przykładu podaję kilka kolejnych haseł:

Afryka

Alkoholizm

Bakterie

Biblioteka

Broniewski Władysław

Chełmoński Józef

Chopin Fryderyk

Hasła te można w razie potrzeby — lub korzystając z okazji ukazania się odpowiednich publikacji — rozszerzyć, dodać nowe, np. Ameryka, Atom, Bezpieczeństwo i higiena pracy, itd., i włączyć w szereg alfabetyczny. Z czasem, gdy kart zgromadzi się dużo, przydatne może okazać się zgrupowanie w oddzielnej kartotece haseł osobowych.

Kartoniki z nalepionymi opisami bibliograficznymi uzupełniam dopisując na nich pozycje, które znajdują się w bibliotece, a nie figurują w bieżących numerach „Przewodnika Bibliograficznego”. W ten sposób powstają zestawienia tematyczne, które służyć mogą zarówno nauczycielom, jak i starszym uczniom przy poszukiwaniu materiału na jakiś określony temat.

Sposobów wykorzystywania w służbie informacyjnej „Zapowiedzi Wydawniczych” i „Przewodnika Bibliograficznego” jest więcej — opisałam te, które zdały egzamin w bibliotece szkoły podstawowej.

## Konspekt lekcji bibliotecznej

### dla klasy III\*

**Temat:** Poszukiwanie książek w bibliotece.

**Cele:**

poznawczy — zapoznanie dzieci z ustawieniem książek na półkach oraz podziałem kart katalogowych w szrankach.  
kształcący — uczenie wyszukiwania potrzebnych pozycji z działów: lektury, Bw, B, Ob, H, Prz.

wychowawczy — wyrabianie nawyku utrzymywania ładu i porządku.

**Wprowadzenie** — nauczymy się dzisiaj szybko, sprawnie, cicho i samodzielnie wyszukiwać na półkach potrzebne książki.

**Zagadka** — Jest taka księga, po którą każdy, kto myśli, sięga. Gruba, bo wszystkie rozumy zjadła, a hasła ma według abecadła (Encyklopedia)

Gdzie szukać tej książki? — Księgozbiór podręczny.

Wyszukać w encyklopedii hasło „biblioteka”, odczytać.

#### Część główna lekcji

Jakie mamy w bibliotece źródła informacji o książkach?

- Napisy na regałach
- Spis lektury
- Czasopisma „Świerszczyk” i „Płomyczek” informują o książkach
- Katalożki z obwolut książek
- Katalog alfabetyczny

Ćwiczenia w poszukiwaniu książek.

1. Spis lektur — odszukać regał kl. III z lekturą. Wybrać trzy książki ze spisu, wyszukiwać je na półce, podać autora i tytuł.

2. Napisy na regałach — podać pełne nazwy skrótów: Bw, B, H, OB, P, Prz.

\* Lekcja została przeprowadzona na zebraniu zespołu bibliotekarzy.

3. Wybrać po jednej książce z każdego działu na półce, podać autora i tytuł.

4. Wziąć katalożki z obwolut, np.: „Klub Siedmiu Przygód”, wybrać z niego książkę, wyszukiwać na półce.

5. Czasopisma — dowiedzieć się, jakie informacje o książkach podają „Świerszczyk” i „Płomyczek”. Wymienić nazwę działu, w którym zamieszczane są informacje o książkach (Nasze lektury — „Świerszczyk”, kącik ciekawej książki — „Płomyczek”).

Ze starych „Płomyczków” można wcześniej sporządzić katalożek pod nazwą „Ciekawe książki”, a na lekcji polecić dzieciom, aby wyszukiwały książki na podstawie tego katalożku.

6. Katalog alfabetyczny — określić, w jakim porządku ułożone są karty katalogowe. Podać, jakie informacje zawiera karta katalogowa? (Czytanie karty katalogowej, omawianie elementów. Szczegółne podkreślenie sygnatury — miejsca książki na półce).

W dalszym ciągu lekcji bibliotekarz podaje dzieciom kolejno nazwiska autorów i poleca wyszukiwać ich książki w katalogu i na półce. Dzieci odczytują z katalogu tytuły książek np. Korczaka, Tuwima, Porazińskiej, Januszewskiej, Broniewskiej, ewentualnie innych pisarzy, jeśli czas na to pozwoli. Wymieniając tytuł książki dzieci podają znak miejsca na półce, a następnie wyszukiują książkę.

#### Podsumowanie i zapis w zeszytach.

W szukaniu książki w bibliotece pomagają nam

1. napisy na regałach,
2. spis lektur,
3. czasopisma „Płomyczek” i „Świerszczyk”,
4. katalożki z obwolut książek,
5. katalog alfabetyczny.

Karty w katalogu ułożone są w kolejności alfabetycznej nazwisk autorów. Z katalogu dowiadujemy się, jakie książki danego autora znajdują się w bibliotece.

#### INFORMACJA DLA AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi o przysyłanie prac w maszynopisie oraz zastrzega sobie prawo do skracania materiałów.

Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

## Przygotowanie uczniów klasy IV

### do czytania literatury

#### popularnonaukowej

W r. 1977 pisałam na temat zainteresowań czytelniczych dzieci z klasy III.

Obecnie pragnę przedstawić formy pracy z tymi samymi czytelnikami, którzy już jako uczniowie klasy czwartej korzystali z biblioteki szkolnej indywidualnie.

Po założeniu nowych kart czytelnika skontaktowałam się z nauczycielami — polonistami w celu ustalenia terminu pierwszej lekcji bibliotecznego. W oznaczonym dniu klasa pod opieką polonisty zgłosiła się do wypożyczalni. Lekcja wprowadzająca w indywidualne korzystanie z biblioteki miała następujący przebieg:

1. Po zajęciu miejsc — powitanie, wyjaśnienie słowa „biblioteka”.

2. Zapoznanie z regulaminem biblioteki — czytanie regulaminu, analiza zawartych w nim praw i obowiązków czytelnika, właściwa ich interpretacja, zwrócenie uwagi na higienę czytania, na przechowywanie i poszanowanie książki.

3. Wypowiedzi uczniów na temat regulaminu, zobowiązanie ich do przestrzegania jego postanowień.

4. Wskazanie regałów z odpowiednią dla wieku literaturą (baśnie, fantastyka, opowiadania historyczne, obyczajowe i przyrodnicze oraz lektury).

5. Wskazanie miejsca wymienionych dzieł w katalogu rzeczowym. Czytanie kart katalogowych.

6. Pierwsze samodzielne wybranie książki, ocena wyboru przez bibliotekarza, wypożyczenie.

7. Podsumowanie zajęć, wyciągnięcie wniosków, pożegnanie.

Jeśli istnieją ku temu sprzyjające warunki, należy klasę podzielić na dwie części, by grupa na zajęciach wstępnych nie była zbyt liczna. Ułatwi to nawiązanie kontaktu i umożliwi sprawdzenie poziomu opanowania tak istotnych dla ucznia wiadomości. Najważniejsze jest, by pierwszy kontakt z biblioteką dzieci głęboko przeżyły, by podzielał na ich uczucia piękny wystrój, a przede wszystkim ład i porządek panujący na każdym miejscu. Na za-

jęciach dzieci powinny nauczyć się właściwego poruszania się po wypożyczalni i wdrożyć do przestrzegania czysty.

Mniej więcej po miesiącu zorganizowałam dla tych samych klas następne zajęcia. Odbyły się one po godzinach lekcyjnych, już bez udziału polonisty. Ich celem były ćwiczenia w szybkim orientowaniu się w treści książki.

Klasę podzieliłam na zespoły 2-osobowe, z których każdy otrzymał książkę o sugestywnym tytule, zawierającą wstęp, przedmowę lub posłowie, spis treści albo krótkie omówienie utworu umieszczone na obwolucie czy też okładce. Praca samodzielna przebiegała na zasadzie konkursu, który zespół najszybciej przedstawi w kilku zdaniach treść swojej książki. Były przypadki, że uczniowie próbowali dokładnie czytać fragmenty książek, ale sami stwierdzili, że to pochłanianie zbyt wiele czasu. Większość zespołów, po jeszcze jednej próbie przeprowadzonej już według wskazówek wypływających z wniosków dzieci, dała właściwą odpowiedź. Pozostały czas poświęciłam na odczytywanie sygnatur umieszczonych na skrynkach katalogowych i na planszy.

Kolejne grupowe zajęcia poświęciłam orientacji w katalogu rzeczowym, odnalezieniu książki na półce według informacji zawartej na karcie katalogowej oraz wyszukiwaniu utworów poszerzających wiadomości związane z tematami lekcji. Zajęcia te były niejako wstępem do systematycznej pracy młodzieży w bibliotece.

Klasy te były poprzednio objęte czytelnictwem kierowanym, toteż większość uczniów miała już w pewnej mierze sprecyzowany sąd na temat literatury chętnie czytanej. W związku z tym należało zwrócić uwagę na proporcję między tym, co czyta się dla rozrywki, a tym, co wzbogaca wiadomości.

Na początku roku szkolnego część czytelników powróciła w krainy baśni, a nawet bajeczek. Tym polecałam łatwą literaturę fantastyczną, później fantastycznonaukową, następnie przygodową i w końcu podróżniczą.

W drugim semestrze wkroczyliśmy już w dziedzinę literatury popularnonaukowej. Do pozycji najbardziej poczytnych należały książki traktujące o świecie przyrody, o majsterkowaniu i cudach techniki, o kosmosie oraz historyczne, mówiące o dziejach Polski średniowiecznej. Czytelnictwo literatury popularnonaukowej kształtowało się w granicach 30—32% wypożyczeń. Przekonana jestem, że w klasie piątej, w której rodzaj ten traktowany jest jako obowiązkowy, będzie nie mniej atrakcyjny dla uczniów niż w tej chwili.

## Świat z książek wyczytany\*

Konkurs miał charakter masowy, obejmował uczniów klas V—VIII (wiek 11—14 lat). Trwał od 15 marca do 15 maja br. Polegał na napisaniu pracy na temat jednej z książek autora polskiego, wydanej w latach 1977—1978. Organizatorom szczególnie zależało na tym, aby wzięły w nim udział dzieci ze środowisk wiejskich i oczekiwaniu temu stało się zadość. Do komisji wojewódzkiej wpłynęło ponad 500 prac, z czego 50 zostało wyróżnionych i nagrodzonych.

Na podstawie nadesłanych prac można powiedzieć, że temat konkursu sformułowany był trafnie, gdyż dawał uczestnikom swobodę w wyborze zarówno formy, jak i treści wypowiedzi.

Lektura prac konkursowych utwierdziła nas w przekonaniu o potrzebie literatury umownie nazywanej „młodzieżową”. Młodzież szkolna chce książek o tematyce współczesnej, mówiących o jej życiu i problemach, książek, w których czytelnik mógłby odnaleźć siebie i swoje sprawy, swój świat. A oto wypowiedź uczennicy klasy VIII w związku z lekturą książki Siesickiej *Ludzie jak wiatr*:

Świat z książek wyczytany to świat nasz, świat, w którym my żyjemy. Czasami ludzie w tym książkowym świecie postępują inaczej niż my, ale trzeba to zrozumieć. Tyle jest sposobów ludzkiego postępowania, tyle różnych zachowań, ilu jest ludzi. Książka przedstawia życie codzienne ze wszystkimi jego urokami, blaskami i cieniami. Ludzie są w tym świecie prawdziwi, w piersiach mają nasze serca.

Czytelnicy w wieku 11—14 lat są bardzo wrażliwi, na ogół bezbłędnie wychwytyją problemy eksponowane przez autora. Jest to przecież okres dojrzywania, wchodzenia w życie, okres zawiązywania głębszych przyjaźni i budzenia się pierwszej miłości. Toteż książka podejmująca te problemy znajduje grono zainteresowanych czytelników. Tym też należy tłumaczyć powodzenie niektórych tytułów.

Opinie czytelników zadziwiają czasami swoją dojrzałością.

Życie jest pewną sztuką — pisze uczennica VIII klasy szkoły gminnej — autorka chce, abyśmy, mając już lat piętnaście, zdawali sobie z tego całkowicie sprawę, abyśmy nie doznali w przyszłości — kiedy wkroczymy w świat ludzi dorosłych — pewnych życiowych

\* Plon konkursu czytelniczego zorganizowanego w szkołach podstawowych woj. łomżyńskiego z okazji I Biennale Wydawców Książek dla Dzieci, które odbyło się w Łomży w dniach 15—16 czerwca 1979 r.

rozczarowań (wypowiedź ta dotyczy książki Ziółkowskiej *Ty goździesz garą*).

Sprawy, na które zwrócili uwagę uczestnicy konkursu, pogrupować można w kilka zagadnień — miłość i przyjaźń, ocena moralna postaci, konflikt pokoleń, poczucie samotności, problem dzieci osieroconych albo zaniedbanych przez rodziców zających wyłączenie swoimi sprawami itp. Młodzież dostrzega walory dydaktyczno-wychowawcze literatury i stanowi podatny grunt dla jej oddziaływania, a zatem pisarze mogą wiele uczynić na rzecz wychowania młodego pokolenia. I tak np. na temat książki Zajacówny *Bilet do raj* 14-letnia dziewczynka napisała:

Młodzi ludzie żyjący w normalnym domu mogą porównać warunki swoje i młodzieży osieroczonej. I tym samym mają możliwość docenienia wagi i znaczenia rodziny, z którą tak często popadamy w konflikty.

Inna książka — *Miasteczko pod wiatrakami* Wadeckiej — wzbudziła podobne refleksje:

Książkę tę poleciłabym do przeczytania innym, zwłaszcza tym, którzy w swoim gronie rodzinnym nie mogą znaleźć wspólnego języka.

Podobnie o książce Tadeusza Zimeckiego *Mister Nikt* pisze chłopiec, uczeń klasy VII:

Tematyka książki jest współczesna, dotyczy dzisiejszych konfliktów młodzieży z ich rodzinami. Dziewczeta i chłopcy powinni ją przeczytać i głęboko zastanowić się nad jej treścią.

Przyjaźń i miłość to dwie sprawy bardzo ważne w życiu dorastającej młodzieży. W opiniach o książkach zajmują one największe miejsca. Uwidacznia się w nich znamienność dla tego wieku silna potrzeba przyjaźni wiernej, oddanej, prawdziwej, trwałej:

Mając dobrego przyjaciela, można stawiać czoło każdemu złu i nie załamywać się po drodze — pisze uczeń klasy VII — po przeczytaniu książki Bogusławskiej i Tatkiewicza *Nasza wyspa bezładna* każdy zrozumie, że przyjaźń jest rzeczą piękną, że prawdziwym szczęściem jest mieć dużo przyjaciół.

Temat przyjaźni i miłości i ich wzajemnych relacji podjęło wielu czytelników w związku z lekturą książki Niziurskiego *Ta zdradziecka Julita Wynos*. Niestety, są to wypowiedzi zbyt długie, aby je można było cytować.

Miłość to temat, który współczesna młodzież łapie jak angina — pisze dziewczynka lat 14 po przeczytaniu *Spiewających skrzydeł* Bogusławskiej i Tatkiewicza. — Uczucie miłości pozwala młodym ludziom rozwijać się nie tylko uczuciowo. Młody człowiek zgłębia tajniki ludzkiego życia i małymi krokami zaczyna wkraczać w życie dorosłe.

O walorach dydaktyczno-wychowawczych literatury dla młodzieży, dostrzeżonych przez odbiorców, niech zaświadczą inne opinie czytelników:

Książki uczą krytycznego spojrzenia na pierwsze swoje uczucie (Niziurski — *Adelo, zrozum mnie*);

Lektura książki Stanisława Biskupskiego *Boso wśród gwiazd* zmusiła mnie do analizy swojej osobowości. Próbowałam postawić się w sytuacji każdej z tych osób, które znajdowały się w otoczeniu Joasi.

Lubię książki, po przeczytaniu których mogę zastanowić się nad sensem utworu, co on mi dał i czy mogę brać przykład z bohaterów.

Dzięki tej książce (*Obieżyświat* Kuczyńskiego) poznałam ludzi, ich charaktery, obyczaje, uswiadomiłam sobie, jak niektóre marzenia są nierealne i niemądre.

W książce autor pisząc o zwykłym codziennym życiu uczniów pozwala nam widzieć otaczający nas świat w różnych sytuacjach. Często nie zdajemy sobie sprawy, że bliski nam kolega czy koleżanka potrzebuje pomocy czy przyjaznego słowa. Książka ta pobudzając nasze uczucia, uczy koleżeństwa i niesienia pomocy innym (Nosalski *Prawdę w oczy*);

Książka Nienackiego *Pan Samochodzik i Niewidzialni* pozwoliła mi łatwiej poznać historię ziemi, na której rozgrywa się akcja. Jest to przyjemna nauka historii, której nie każdy lubi się uczyć. Lektura ta nauczyła mnie również, jaki należy mieć stosunek do kultury i historii.

Nie zapominajmy jednak, że książka ma dostarczyć czytelnikowi przede wszystkim rozrywki, gdyż w tym celu po nią najpierw sięga. Jeśli czytelnik czyta ją z zaangażowaniem czy z tzw. zapartym tchem, to jest to dobra książka, taka jak np. *Wielki mecz* Sławomira Kryski, o której jeden z czytelników napisał:

Przy czytaniu tej książki czułem się swojsko, jakbym był w gronie kolegów; drzałem w obawie o los Szpunta, skradającego się do tajemniczych butelek z lemoniadą; potępiałem inicjatywę Katarzyny, która zamknęła Szpunta w areszcie domowym. Wreszcie przeżywałem wielki zwycięski mecz, pakułowiczan. Autor opisał zalety bohaterów: ambicję, wolę walki. Podczas czytania marzyłem o roli któregoś z tych bojowych chłopców.

Książka musi przenieść czytelnika choć na chwilę w inny świat — tego po niej on oczekuje — stworzyć „nowy mikroświat, w którym żyjemy tylko my i nasze wielkie marzenia, do którego nie mają wstępu obcy, przede wszystkim dorośli” (cytat z pracy dziewczynki lat 14); inna czytelniczka stwierdza:

Poza tym przyjemnie jest być obserwatorką życia jakiegoś człowieka. Życie czasami uważane jest za monotonne, szare, ale wystarczy przeczytać książkę Krystyny Dąbrowskiej (*Posłuchaj, Katarzyno*), żeby przekonać się, że wcale tak nie jest.

Młodzież zaakcentowała też problem ulubionego bohatera literackiego. W świetle materiałów konkursowych można zaryzykować stwierdzenie, że czytelnicy odczuwają potrzebę utożsamiania się z bohaterami książek, rozważają, czy można i w jakim

względnie naśladować daną postać, surowo oceniają postępowanie prezentowanych postaci:

Młodzież XX wieku zamroczona alkoholem i nikotyną porzuca szkołę, pracę, tak jak Walerian — (chłopiec lat 15, książka Dańkowskiej *Jeszcze, o mnie usłyszysz*).

Albo inna wypowiedź (dziewczynka, kl. VII):

Bardzo potępiam Adele. Jak ona mogła tak postąpić? Świadomie rozkochała w sobie Tomka. aby się mścić na Cypku. Przez nią Tomasz utracił wiarę w prawdziwość ludzkich uczuć.

Widac też pewien dystans w stosunku do postaci sympatycznych:

Podoba mi się postać Marka, chociaż jego zwariowane pomysły nie zawsze były na miejscu.

Część czytelników wybrała do konkursu literaturę popularnonaukową. Sprawa ta wymaga oddzielnego potraktowania, gdyż książki te mają mniejsze powodzenie niż literatura piękna, ale ze względu na ich szczególne wartości są zalecane młodzieży. Jak bardzo są one potrzebne, niech powiedzą sami czytelnicy:

Jestem za tę książkę autorowi bardzo wdzięczna (Rafał Witkowski *Westerplatte i dzień dzisiejszy*).

O książce *Czy umiecie się dziwić* (praca zbiorowa):

Ci, co ją przeczytają, dostrzegają, w niej piękno świata, w którym się poruszają. A może ta książka pomoże im wybrać zawód i drogę do przyszłości.

O książkach popularnonaukowych inny czytelnik (chłopiec lat 14) wyraził opinię, iż „potrafią one rozbudzić wyobraźnię i zmusić czytelnika do myślenia kategoriami naukowymi”. Interesująco wypowiedział się o książce Szymona Kobylińskiego *Krótko o orłach i barwach gawęda* uczeń ze szkoły w Perlejewie, ale tę pracę należałoby przytoczyć w całości, na co tutaj nie ma miejsca.

Młodzi czytelnicy zwracają również uwagę na tytuł i szatę graficzną książki. Okładka zachęca lub zniechęca do książki. Tytuł także nie jest bez znaczenia. O wyborze książki Niziurskiego *Ta zdraziecka Julita Wynos* zdecydował tytuł, gdyż był „jakiś inny, tajemniczy i bardzo śmiały, bowiem w sposób bezwzględny oskarżał człowieka”. Książka *Dzika Mrówka i tam-tamy* zainteresowała egzotycznie brzmiącym tytułem.

Ilustracje to także element, na który czytelnicy zwracają uwagę. O książce *Wielki mecz* S. Kryski pisze chłopiec, że jej jedyną wadą są ilustracje — „wszystkie jednakowe, jak karykatury. Chcielibyśmy mieć coś ładniejszego i delikatniejszego”.

I sprawa zakończenia książki. Okazuje się, że młodzi czytelnicy nie zawsze chcą książek z tzw. dobrym końcem. Dziewczynka (lat 13) pisze:

Gdyby książka skończyła się dobrze, była-

by za słodka, nie byłoby w niej smutków, których tak wiele w życiu.

A więc jaki jest ten świat z książek wyczytany? Jeden z czytelników zadaje sobie pytanie:

Czy lepszy od naszego, chyba nie — odpowiada zaraz — a jednak wolę go, ponieważ przebija z niego pewna nutka optymizmu, podtrzymuje nas i nasze marzenia satysfakcja,

że dobro zwycięża zło, bo w życiu często dzieje się odwrotnie.

Wypływałyby stąd wnioski, że optymizm, wiara w życie i w człowieka to idee, którymi powinna być przeniknięta literatura dla dzieci i dorastającej młodzieży, a tematyka przedstawiona w wypowiedziach młodych czytelników nadal powinna być obecna na kartach książek dla nich przeznaczonych.

WIESŁAWA WIĘCKOWSKA

BYSTRZYCA KŁODZKA — BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA

## Egzekwowanie zwrotów książek od dłużników

Definiując pojęcie biblioteki określa się ją zazwyczaj jako instytucję, której zadaniem jest gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie księgozbioru. Sądzę, że należy przypominąć w tym miejscu o jeszcze jednej sprawie niezmiernej wagi, ściśle wiążącej się z wymienionymi funkcjami, mianowicie o obowiązku strzeżenia powierzonych bibliotece mienia społecznego oraz mądrego, troskliwego gospodarowania zbiorami. Łączy się to bezpośrednio z koniecznością ściągania od dłużników zaległych książek.

Placówka nasza borykała się od lat z tym trudnym problemem. Wielokrotnie pisane upomnienia nie dawały zadowalającego rezultatu. Z każdym rokiem wzrastała liczba niesumiennej czytelników, a także liczba nie zwróconych książek, częstokroć trudno osiągalnych a bardzo poszukiwanych. Toteż ucieszyłam się niezmiernie, gdy wertując prasę fachową trafiłam na artykuł p. Wandy Dąbrowskiej z Olsztyna, pt. *Przykre, ale konieczne, czyli: jak egzekwować zwrot książek od zalegających czytelników*, zamieszczony w „Poradniku Bibliotekarza” (1975 nr 1/2). Koleżanka podaje w nim podstawę prawną<sup>1</sup>, omawia sposób postępowania oraz zamieszcza wzory odpowiednich druków. W oparciu o tę normę prawną przystąpiliśmy do generalnej rozprawy z dłużnikami.

Ponieważ wiele bibliotek pedagogicznych ma podobne kłopoty, postaram się przedstawić, jak realizujemy proces ściągania zaległości w naszej placówce.

Rozpoczęliśmy od przygotowania odpowiedniej ilości zmodyfikowanych stosownie do naszych potrzeb egzemplarzy „upomnienia ostatecznego” (wzór 1) i „pozwu o postępowaniu upominawczym” (wzór 2). Następnie ustaliliśmy kolejność wysyłania

upomnień ostatecznych, poczynając od czytelników, którzy zalegają najdłużej. Zgodnie z „wytycznymi” druki te wysyłamy listem poleconym, wyznaczając dwutygodniowy termin załatwienia sprawy. Większość dłużników po otrzymaniu upomnienia zwraca książki bądź kupuje wskazane przez nas pozycje o trzykrotnej wartości książki zgubionej (§ 5 regulaminu biblioteki pedagogicznej). Są jednak i tacy, którzy na upomnienie nie reagują. Przeciwno tym wnosimy do Państwowego Biura Notarialnego przy Sądzie Rejonowym w Kłodzku pozew o postępowaniu upominawczym. Tekst takiego pozwu wysyłamy w dwóch egzemplarzach, dołączając jako dowód rzeczy zobowiązanie, kartę czytelnika, kopię upomnienia ostatecznego wraz z potwierdzeniem jego nadania oraz karty nie zwróconych książek. Część listów poleconych z upomnieniami wraca do biblioteki z adnotacją: „nie podjęte w terminie”. Wtedy piszemy ponownie.

Może się zdarzyć i tak, że czytelnik celowo unika podjęcia kierowanych do niego upomnień. W takim przypadku mamy również prawo skierowania sprawy do sądu, oczywiście z odpowiednim uzasadnieniem. Przeważnie jednak adnotacje na zwróconych listach informują o wyjeździe adresata lub o zmianie miejsca zamieszkania. Wówczas rozpoczynamy poszukiwanie aktualnego adresu dłużnika. Jest to najbardziej czasochłonny i kłopotliwy odcinek pracy. Poszukujemy wszystkimi możliwymi sposobami: przez Biuro Meldunkowe w Bystrzycy, Wydział Oświaty, dyrekcje szkół i zakładów pracy, znajomych i znajomych znajomych.

W sprawie kilku osób, których adresów nie udało się nam jeszcze ustalić, zwrócimy się do Głównego Biura Adresowego w Warszawie (specjalne formularze można otrzymać w miejscowym Biurze Meldunkowym). Jeśli czytelnicy odnaleźni przez nas nie zareagują na wysłane im na aktualny adres upomnienie ostateczne, skierujemy pozew o postępowaniu upominawczym do najbliższego ich miesiąca zamieszkania biura notarialnego. Sąd świadczy usługi bibliotece bezpłatnie, obciążając kosztami (100 zł.) dłużnika.

Mamy już pierwsze rezultaty naszej akcji. Dłużnicy po otrzymaniu pozwu niezwłocznie wpłacają wykazane w nim kwoty do Kasy Administracyjno-Ekonomicz-

<sup>1</sup> Wytyczne w sprawie zabezpieczenia wartości społecznej w publicznych bibliotekach powszechnych Min. Kult. i Sztuki z 31 XII 1960 r.

nego Zespołu Szkół. Pieniądze te przelewane są następnie na konto biblioteki, wzbogacając część budżetu przeznaczoną na zakup książek i pomocy naukowych.

Nie doświadczyliśmy tego jeszcze, ale bywają wypadki, że nawet postępowanie upominawcze nie skłania opornego dłużnika do uregulowania należności czy do zwrotu książek. Wówczas — tu odwołam się do artykułu kol. Dąbrowskiej — „piszemy znowu do Biura Notarialnego, prosząc o tzw. klauzulę wykonalności (wzór nr 3). Biuro po wystawieniu klauzuli zwraca nam sprawę, a my z kolei przekazujemy ją komornikowi Sądu Powiatowego z prośbą o wszczęcie egzekucji (wzór nr 4)”.

Aby w przyszłości uniknąć tego rodzaju problemów, postanowiliśmy energicznie zapobiegać gromadzeniu się zaległości w ściąganiu zwrotów. Staramy się to osiągnąć stosując następujące działania: ograniczamy korespondencję z czytelnikiem przez skrócenie cyklu upomnień (2 upomnienia zwykle — upomnienie ostateczne — pozew

o postępowaniu upominawczym). Na nasz wniosek dyrekcje szkół średnich wpisały Bibliotekę Pedagogiczną do kart obiegowych dla abiturientów. W okresie ruchu służbowego wysyłamy do dyrekcji szkół pisma z prośbą o informację, którzy nauczyciele zmieniają miejsce pracy lub zamieszkania. Od takich egzekwujemy zwrot książek w pierwszej kolejności. Czytelnikom, w stosunku do których byliśmy zmuszeni wnieść pozew, odmawiamy prawa dalszego korzystania z usług naszej placówki.

Doświadczenia Biblioteki Publicznej w Olsztynie, stosującej od dawna omawiany tu sposób ściągania zaległości, oraz nasze spostrzeżenia wskazują, że choć wymaga to dużego wkładu żmudnej, nieprzyjemnej pracy, rygorystyczne postępowanie daje bardzo pozytywne rezultaty: zapobiega stratom, wychowuje czytelników, podnosi prestiż biblioteki.

Załączam przystosowane do potrzeb bibliotek pedagogicznych wzory druków.

#### WZÓR 1

..... dnia .....

L. dz. ....

Wzwanie ostateczne

Ob. ....

.....

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w ..... Filia w.....

..... wzywa Obywatela(kę) do zwrotu wypożyczonych książek.

Termin zwrotu upłynął dnia ..... 197.....

Lp.	AUTOR — TYTUŁ	Nr inwent.	Data wypożycz.	Cena	Należność (3 × cena)
-----	---------------	------------	----------------	------	----------------------

.....

.....

Ogółem do zapłaty .....

W przypadku gdy wykazane książki zostały zagubione lub zniszczone, należy wpłacić wykażaną kwotę w ostatecznym terminie do dnia ....., gdyż po terminie sprawa zostanie skierowana na drogę postępowania sądowego, co pociągnie za sobą duży wydatek w postaci opłat sądowych i komorniczych. Sprawy związane z opłatami i zwrotem książek prosimy załatwiać w lokalu Biblioteki w każdym dniu tygodnia (oprócz niedziel i świąt) w godzinach .....

.....  
Kierownik Biblioteki

Nr .....  
 (Wolne od opłat na zasadzie art. 4. usta-  
 wy z dn. 30.12.1950 r. — przepisy o kosz-  
 tach sądowych w sprawach cywilnych)

..... dnia ..... 197.....  
 Do  
 Państwowego Biura Notarialnego  
 przy Sądzie Rejonowym  
 w .....

Wartość pozwu zł. ....  
 Powód: Skarb Państwa: Urząd Miasta  
 (i Gminy) w .....  
 Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka  
 w .....  
 Filia w .....

Pozwany:  
 Ob. ....  
 zam. w .....

### POZEW O POSTĘPOWANIU UPOMINAWCZYM

I. .... Biblioteka Pedagogiczna w .....  
 wnosi: orzeczenie nakazem w postępowaniu upominawczym po myśli art. 465 i nast. kpc.  
 a) strona pozwana powinna wpłacić powodowi za wypożyczoną (a nie zwróconą) książkę:

Lp.	Autor	Tytuł	Nr inwentarza	Wartość	
				zł.	gr
.....	.....	.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....	.....	.....

§ 5 Regulaminu Biblioteki trzykrotną wartość książki .....

Razem .....

z ustawowymi odsetkami od dnia ..... do dnia zapłaty,  
 b) przyznaje się powodowi od pozwanego koszty postępowania wg norm przepisanych.

II. Na wypadek wniesienia sprzeciwu ..... Biblioteka Pedagogiczna

w ..... wnosi o orzeczenie wyrokiem:

a) strona pozwana powinna zapłacić powodowi kwotę ..... zł. z ustawowy-  
 mi odsetkami od dnia ..... do dnia zapłaty,

b) powodowi przyznaje się od pozwanego koszty sporu wg norm przepisanych,

c) wyrokowi nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności.

Ponadto ..... Biblioteka Pedagogiczna Filia w .....

wnosi o przeprowadzenie rozprawy także w nieobecności powoda, a w razie niestawien-  
 nictwa strony pozwanej o wydanie wyroku zaocznego.

III. Na wypadek odmowy wydania nakazu zapłaty Biblioteka Pedagogiczna wnosi:

a) o skierowanie sprawy na drogę zwykłego procesu,

b) o orzeczenie wyrokiem stosownie do wniosków w pkt. II.

Uzasadnienie:

Strona pozwana wypożyczyła w dniu ..... 197..... r. w.w. książki i miała  
 zgodnie z § 4 Regulaminu Biblioteki zwrócić je do dnia ..... 197..... r. Mimo  
 pisemnych upomnień i ostatecznego wezwania pisemnego, wysłanego listem poleconym w dniu  
 ..... 197.....r., książek nie zwróciła i na wezwanie nie stawiła się w bibliotece.

Dowody:

Karta czytelnika i karta książki

Zobowiązanie czytelnika

Odpis wezwania

(pieczęć)

(Kierownik Biblioteki)



WZÓR 3

....., dn. .... 197..... r.

..... Biblioteka  
 Pedagogiczna w .....  
 Filia w .....  
 powódka  
 przeciwko ob. ....  
 o zapłatę zł. ....

Do Państwowego Biura Notarialnego

W imieniu strony powodowej przedstawiam .....  
 ..... w sprawie .....  
 ..... wnoszę o zaopatrzenie go w klauzulę wykonalności

pieczęć

Kierownik Biblioteki

WZÓR 4

....., dn. .... 197..... r.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka

W .....  
 Filia  
 w .....

Komornik Sądu Rejonowego

w .....

Załączając nakaz zapłaty zaopatrzonej w klauzulę wykonalności proszę o wszczęcie egzekucji przeciwko dłużnikowi .....

zamieszkałemu w ..... ul. .... nr ..... m .....

1. przez zajęcie i sprzedaż ruchomości,
  2. przez zajęcie wynagrodzenia za pracę.
- Miejsce pracy proszę ustalić przy wykonywaniu zajęcia ruchomości. Od dłużnika należy wyegzekwować należność:
- a) należność zgodnie z nakazem zapłaty,
  - b) wynagrodzenie za niniejszy wniosek egzekucyjny.

1. Należność proszę przekazać na Konto:

Nr ..... Klasyfikacja budżetowa  
 Cz. .... Dz. .... Rozdz. .... § w NBP .....  
 (zagubione książki)  
 zł. ....

2. Nr ..... Klasyfikacja budżetowa:  
 Cz. .... Dz. .... Rozdz. .... § .....  
 (karty + zwrot za własne monety)  
 zł. ....

Razem zł. ....

.....  
 (Kierownik Biblioteki)

## ROZWÓJ I AKTUALNY STAN BIBLIOTEK W GMINIE DŹWIERZUTY

## W LATACH 1948—1978

Wśród 75 pierwszych bibliotek gminnych, które zostały uroczystie otwarte w dniu 16 stycznia 1949 r. w województwie olsztyńskim, znajdowała się także Gminna Biblioteka Publiczna w Dźwierzutach. Na podstawie zachowanego sprawozdania GUS za rok 1949 ustalono, że pracę na stanowisku kierownika tej biblioteki podjęła na krótko nauczycielka miejscowej szkoły, Janina Pocięcha-Bieniecka, która opiekowała się także niewielkim księgozbiorem biblioteki szkolnej. Nowa placówka biblioteczna otrzymała łącznie 516 wol., z czego 444 przydzieliło Ministerstwo Oświaty, zaś 72 — Komitet Upowszechniania Książki (ze specjalnym przeznaczeniem dla punktów bibliotecznych). Placówki te we wsiach gminy zorganizowano już w lutym 1949 r., czyli wkrótce po uruchomieniu Gminnej Biblioteki. Na kierowników wybrano nauczycieli, którzy zostali do tej pracy przygotowani na 2-dniowej konferencji zorganizowanej przez Inspektorat Szkolny w Szczytnie.

W początkowym okresie skromny księgozbiór biblioteki i podstawowe meble: 2 szafy na książki, 1 stół i 2 krzesła ulokowano w budynku nauczycielskim w jednym pokoju na piętrze. Jednak wkrótce wygospodarowano w tym samym obiekcie na parterze dwa małe pomieszczenia o łącznej powierzchni 26 m<sup>2</sup> i tam umieszczono majątek biblioteki. Wyposażenie lokalu było niedostateczne — we wspomnianym sprawozdaniu jest notatka, że jedno pomieszczenie nie może być użytkowane z uwagi na brak mebli.

Działalność biblioteki w r. 1949 ograniczała się do uruchomienia punktów bibliotecznych oraz do zarejestrowania w końcu grudnia 131 czytelników i 335 wypożyczeń. Księgozbiór był udostępniany na miejscu 2 razy w tygodniu po 2 godziny.

Pod koniec 1949 r. kierownictwo Gminnej Biblioteki objęła Alicja Glogier, kierowniczka miejscowej szkoły, przygotowana do pracy w bibliotece na 9-dniowym kursie zorganizowanym przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie. Pod jej kierownictwem działalność placówki nieco się ożywiła, o czym świadczy wykazany w sprawozdaniu GUS za rok 1950 wzrost liczby czytelników i wypożyczeń (223 czytelników, którzy wypożyczyli bezpośrednio w bibliotece i punktach bibliotecznych łącznie 2989 tomów). Według sprawozdania J. Wilczyńskiej, ówczesnej kierowniczki Powiatowej Biblioteki w Szczytnie, czytelnikami były przeważnie dzieci i mło-

dzie do lat 18 (73% ogólnej liczby korzystających) oraz nauczyciele i urzędnicy. Stosunkowo mało czytelników rekrutowało się spośród dorosłych, mało wyrobionych czytelniczko mieszkańców, co w pewnej mierze tłumaczyć się może faktem, że w księgozbiorze brak było łatwych, krótkich, dużym drukiem napisanych książek.

Pewnym hamulcem w szerzeniu czytelnictwa w gminie było w tym czasie zarządzenie dotyczące opłat za korzystanie z księgozbioru biblioteki i punktów bibliotecznych (w wysokości 10 zł miesięcznie dla dorosłych i 5 zł dla dzieci), a także stosunkowo słaba praca punktów bibliotecznych, prowadzonych społecznie przez obciążonych nadmiernymi obowiązkami zawodowymi nauczycieli. W tych latach migracja ludności była bardzo duża, więc i nauczyciele często zmieniali miejsce pracy, pozostawiając książki bez opieki, niekiedy nawet nie zgłaszając tego faktu kierownictwu biblioteki gminnej. W gminie Dźwierzuty w ciągu niespełna półtora roku zmieniło się trzech kierowników punktów na pięciu wykazanych w sprawozdaniach. W tych warunkach praca pozostawała wiele do życzenia, o czym w czerwcu 1950 r. informowała Alicja Glogier kierownictwo PBP w Szczytnie, wyliczając zaniedbania: w trzech punktach nie wymieniono kompletów książek od lutego 1949 r., żaden punkt nie przesłał statystyk, nie odprowadzono kwot pobranych tytułem abonamentu od czytelników, na zwołaną naradę nie zgłosił się ani jeden kierownik. Kierowniczka biblioteki sama nie mogła dotrzeć do podopiecznych placówek, bowiem nie dysponowała żadnym środkiem lokomocji, a poza tym zatrudniona była tylko w niepełnym wymiarze — 9 godz. tygodniowo, z wynagrodzeniem miesięcznym 180 zł. Niemal cały czas poświęcała obsłudze czytelników na miejscu oraz opracowaniu technicznemu szybko powiększającego się księgozbioru.

Następne lata (1951—1954) nie zapisały się niczym szczególnym w historii biblioteki. W dalszym ciągu przybywało książek, wzrastał także krąg użytkowników i świadczonych dla nich usług. Warto jedynie zasygnalizować, że w r. 1952 lub 1953 (dokładnej daty nie udało się ustalić) przeniesiono bibliotekę na ul. Pasymską do wspólnego lokalu ze świetlicą oraz że coraz słabszą pracą wykazywały się — istniejące na papierze — punkty biblioteczne.

W r. 1955 rozpoczął się długi okres „karuzeli kadrowej”. Pracę z dniem 1 kwiet-

nia podjął Jan Jankowski, dziś już nieżyjący, który zwolnił się w czerwcu 1958 r. ze względu na zły stan zdrowia. Po nim biblioteką kierowały: Czesława Gałązkiewicz (1 rok), Gabriela Gałązkiewicz (5 lat), Jadwiga Artwińska-Jęka (1,5 roku). Wreszcie we wrześniu 1966 roku zatrudniono na tym stanowisku Marię Stepnowską, pracującą do obecnej chwili. Od 1 stycznia 1967 roku biblioteka uzyskała etat.

Analizując dane statystyczne obrazujące rozwój czytelnictwa w gminie, gromadzie i znowu w gminie Dźwierzuty w latach 1949—1978 można zaryzykować twierdzenie, że w tym środowisku aż do początku lat sześćdziesiątych biblioteki znajdowały się w sytuacji, która nie zapewniała dynamicznego rozwoju czytelnictwa. Decydowało o tym bardzo wiele czynników, ale za najważniejsze należałoby uznać: stosunkowo słabe zaopatrzenie w dobre, ciekawe książki, podejmowanie pracy w bibliotekach przez ludzi słabo przygotowanych do zawodu, minimalną propagandę książki i biblioteki w środowisku, nieodpowiednie warunki lokalowe placówek, niedostateczne wyposażenie w podstawowe meble biblioteczne i biurowe. Sytuacja biblioteki zmieniła się na korzyść dopiero w następnym 15-leciu.

Na szybki rozwój czytelnictwa po roku 1960 (13 tys. wypożyczeń w r. 1961, 36 tys. — w r. 1977) miały wpływ takie zjawiska jak wzrost poziomu wykształcenia mieszkańców oraz permanentne dokształcanie się dużej części społeczeństwa, ale przede wszystkim warunki lokalne: poprawa stanu jakościowego i ilościowego księgozbioru, wzrost kwalifikacji zatrudnionych pracowników i wzrost liczby punktów bibliotecznych. Nie bez wpływu na wzrost aktywności biblioteki w środowisku był fakt, że pod koniec 1972 r. w bibliotece zatrudniono na ryczałcie drugiego pracownika, który przejął od kierowniczkę część obowiązków związanych z opracowaniem księgozbioru i obsługą czytelników. Odciążenie kol. Stepnowskiej od prac typowo technicznych pozwoliło jej zająć się w większym stopniu niż dotychczas propagandą książki w środowisku i doskonaleniem pracy z punktami bibliotecznymi.

Usiłowania pracowników biblioteki, zmierzające do objęcia czytelnictwem większej liczby mieszkańców, były hamowane aż do r. 1975 przez nieodpowiednie warunki lokalowe. Pomieszczenie, w którym mieściła się biblioteka w latach 1958—1975 było stosunkowo duże, ale wyjątkowo zimne i wilgotne. W miesiącach jesienno-zimowych, a więc w okresie wzmoczonego czytelnictwa, temperatura spadała nawet poniżej 0°, co nie zachęcało czytelników do odwiedzin, a szczególnie do korzystania z księgozbioru podręcznego i z czasopism, zaś pracownicy narażeni byli na częste przeziębienia.

Znaczna poprawa warunków lokalowych biblioteki nastąpiła dopiero w maju 1975 r.,

kiedy objęła ona w posiadanie pomieszczenia w Gminnym Ośrodku Kultury, wyremontowane i wyposażone z funduszków przyznanych przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie. Zmiana ta dodatkowo wpłynęła na dalszy rozwój czytelnictwa w gminie (25 tys. wypożyczeń w r. 1975, 38 tys. — w r. 1978), a przede wszystkim przyczyniła się do umocnienia dotychczasowej współpracy ze środowiskiem. Dzięki systematycznym, zażyłym kontaktom z takimi instytucjami i organizacjami jak Urząd Gminy, szkoła podstawowa, Technikum Rolnicze, Komitet Gminny PZPR, Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, Spółdzielnia Kółek Rolniczych, Zarząd Gminny ZSMP, PGR-y i wiele innych.

Gminna Biblioteka Publiczna w Dźwierzutach spełnia dziś w środowisku rolę, jaką wymarzyła dla biblioteki publicznej wiele lat temu Wanda Dąbrowska:

„Musimy raz wreszcie zrozumieć, pojąć myślą i sercem, że biblioteka publiczna to nie składnica książek i czasopism i nie tylko wypożyczalnia lub lokal do ich czytania na miejscu. To ognisko żywej myśli, wielostronnej pomocy, punkt, w którym wibrują się liczne drogi różnorodnego działania, nadwątlonego w swych wynikach bez należytego oparcia o książkę i czasopismo względnie inne materiały biblioteczne.

### Biblioteki gminy dzisiaj

A oto konturowy portret biblioteki i czytelnictwa w gminie Dźwierzuty w roku 30-lecia powołania Biblioteki Gminnej.

Sieć biblioteczna to GBP, 2 filie — etatowa w Orzynchach i ryczałtowa w Rumach, oraz 24 punkty biblioteczne (w tym 8 zlokalizowanych w klubach wiejskich, 3 w świetlicach PGR-ów, 2 w szkołach i 11 w mieszkaniach prywatnych). 14 punktów obsługiwanych jest bezpośrednio przez GBP, a 10 — przez etatową filię w Orzynchach. Z uwagi na brak większych wsi nie planuje się organizacji nowych filii, również sieć punktów jest wystarczająca.

W ciągu 3-lecia zgromadzono w bibliotekach pokazy księgozbiorów — liczy on ogółem ponad 22 tys. woluminów, w tym 10,5 tys. w samej GBP. Na 1 mieszkańca wypada przeciętnie 4,6 wol., na 1 czytelnika — 15,5 wol. Nie ma potrzeby dalszego zwiększania księgozbiorów w filiach, natomiast potrzeba taka występuje w samej GBP (do ok. 12 tys. wol.) z uwagi na wielkość wsi gminnej i dużą ilość obsługiwanych punktów. Struktura zbiorów (30,5% — literatura dla dzieci, 35,7% — piękna dla dorosłych, 33,6% — z innych działów, 0,2% — czasopisma) odpowiada potrzebom czytelników, zaś wielkość zakupów (1575 wol. w r. 1978) zapewniła wystarczający dopływ nowości czytelniczych.

W ostatnich latach polepszyły się wa-

runki lokalowe wszystkich placówek bibliotecznych w gminie. Filie biblioteczne dysponują wystarczającymi pod względem wielkości pomieszczeniami (filia w Orzynchach zajmuje 3-izbowy lokal z czytelnią o powierzchni 62 m<sup>2</sup>, w Rumach — 1-izbowo o powierzchni 40 m<sup>2</sup>) z centralnym ogrzewaniem. Natomiast z trudnościami lokalowymi boryka się nadal GBP, gdyż powierzchnia 54 m<sup>2</sup>, którą zajmuje, nie pozwala na dogodne udostępnianie zbiorów i ich popularyzację. Dotkliwym mankamentem jest też brak czytelnii (jako prowizoryczna czytelnia wykorzystywana jest sąsiednia salka Gminnego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej).

Z usług GBP oraz jej filii i punktów w r. 1978 korzystało 1925 czytelników tj. 24,3% ogółu mieszkańców (z czego 43% stanowiły dzieci do lat 14). Czytelnicy wypożyczyli ogółem 37 903 książki; daje to wskaźniki: 491 wypożyczeń na 100 mieszkańców oraz 19,6 na 1 czytelnika. Ponad połowa wypożyczeń przypada na literaturę dla dzieci (53,8%), 34,2% na literaturę piękną dla dorosłych i 12% na książki z różnych działów wiedzy. Wypożyczeń książek popularnonaukowych nie jest więc zbyt dużo, ale warto pamiętać, że w liczbach bezwzględnych (4450) było ich w r. 1978 dwukrotnie więcej niż wszystkich wypo-

życzeń w r. 1953 (2152). Wypożyczeń na miejscu zanotowano 8872 — najwięcej w filii w Orzynchach, która dysponuje dobrze urządzonej czytelnią.

Kadra biblioteczna w gminie to 2 pracowników pełnozatrudnionych i 2 ryczałtowych (w GBP 1,5 etatu). Na stanowiskach etatowych nastąpiła stabilizacja kadry, co znalazło odbicie w jakości pracy bibliotek i w wynikach czytelnictwa. Płynność kadry natomiast notuje się w dalszym ciągu na stanowiskach pracowników niepełnozatrudnionych, szczególnie w filii w Rumach. Bibliotekarze dokładają starań, by biblioteki i czytelnictwo spopularyzować wśród mieszkańców wszystkich miejscowości gminy. Temu celowi służą m.in. imprezy czytelnicze, których w r. 1978 zorganizowano 82 (lekcje biblioteczne i wycieczki do bibliotek, spotkania z pisarzami, z przodującymi rolnikami, wieczory baśni, pogadanki, odczyty i konkursy). Biblioteka ściśle współpracuje z Gminną Spółdzielnią, SKR-em i lokalnymi instytucjami, od których otrzymuje konkretną pomoc, m.in. w zakresie dowozu książek do punktów. GBP ma ułatwione kontakty ze środowiskiem pisarskim, gdyż na terenie gminy ma swoje letnie siedziby dwóch członków Związku Literatów Polskich, blisko związanych z naszą społecznością.

## Niedaleko gminy

### Czy w małym mieście potrzebne są punkty biblioteczne?

Zwykło się uważać, że punkty biblioteczne w małych miastach nie mają racji bytu z tego względu, że do biblioteki zewsząd jest blisko i każdy chętny bez większego trudu może do niej dotrzeć. Że nie zawsze jednak to przekonanie jest prawdziwe, świadczy przykład Barczewa.

Barczewo to niewielkie, bo liczące ok. 5000 mieszkańców, miasteczko położone w odległości 17 km od Olsztyna. Jest ono siedzibą biblioteki miejsko-gminnej, która sprawuje pieczę nad 4 filiami oraz obsługuje 8 punktów bibliotecznych na wsi i 7 punktów w samym Barczewie.

Znaczną grupę miejskich punktów bibliotecznych stanowią punkty usytuowane w środowiskach tzw. „zamkniętych”: w hotelu robotniczym Spółdzielni Inwalidów, w Domu Opieki Społecznej, Klubie Seniora. Obsługują one 129 czytelników. Speł-

niają niewątpliwie pozytywną rolę, bowiem działają w specyficznym środowisku (ludzie chorzy, ułomni, starsi), które ma ograniczoną możliwość nawiązywania kontaktów społecznych. Książka pełni tu nie tylko funkcje poznawcze czy rozrywkowe; jest przede wszystkim łącznikiem zarówno ze światem zewnętrznym, jak i wewnątrz grupy, która ją czyta. Przypuszczać należy, że ludzie ci możliwość kontaktu z książką mają jedynie dzięki istniejącym niemal w zasięgu ręki punktom.

Inna grupa punktów to te, które znajdują się w zakładach pracy: w SKR, w Przedsiębiorstwie Transportowym Wodno-Melioracyjnym, na dworcu PKP. Punkty te zorganizowano na wniosek kierownictwa zakładów pracy, a więc ich istnienie jest wynikiem autentycznej potrzeby społecznej. Funkcjonują sprawnie, działając we właściwych warunkach, mają bowiem oddzielne pomieszczenia i prowadzone są przez pracowników kulturalno-oświatowych, opłacanych przez dyrekcję. W każdym z nich znajduje się stały księgozbiór podręczny. Wymiany kompletów książek dokonywane są często (średnio co 1,5 miesiąca); obserwuje się duże zapotrzebowanie na literaturę fachową. Wspomnieć w tym miejscu wypada, że dyrekcja Przedsiębiorstwa Transportowego Wodno-Melioracyjnego zabiega o utworzenie na terenie swego zakładu pracy biblioteki publiczno-zakładowej.

Na uwagę zasługuje nieco odmienny od

omówionych wyżej punkt biblioteczny na stacji PKP, prowadzony przez jej zawiadowcę, a obsługujący głównie kolejarzy, chociaż korzystają z niego także okoliczni mieszkańcy. Kolejarze wypożyczający w nim książki to nie tylko pracownicy stacji w Barczewie, ale także przez Barczewo przejeżdżający. Mimo iż książki z tego punktu często wędrują daleko, wracają jednak do miejsca swego przeznaczenia. Punkty te obsługują razem 136 czytelników.

I wreszcie jeden punkt działa w świetlicy na osiedlu Słonecznym. Jest to nowo budowane osiedle spółdzielcze, dość odległe od tzw. „starego” miasta. Punkt prowadzi pracownik kulturalno-oświatowy, opłacany przez Spółdzielnię „Pojezierze”.

Korzysta z niego 82 czytelników. Komplety książek są często wymieniane. Organizuje się tu także imprezy czytelnicze — spotkania autorskie, konkursy, wieczory literackie.

Reasumując stwierdzić należy, że punkty biblioteczne w Barczewie zdają egzamin, są w tym mieście naprawdę potrzebne. Obsługują 347 czytelników, z których większość, gdyby nie owe punkty, nigdy nie stałaby się czytelnikami biblioteki.

Biblioteka miejsko-gminna doceniając rolę tych punktów w środowisku, stara się wspomagać je i utrzymuje z nimi ścisły kontakt głównie poprzez wspólną organizację różnego typu imprez czytelniczych.

Krystyna Szypowicz



IZABELLA STACHELSKA

## Nowe książki dla dzieci i młodzieży

Wśród nowości beletrystycznych września 1979 r. dla najmłodszych dzieci ukazała się książeczka WANDY CHOTOMSKIEJ **Dzień dobry, biały ptaku!** (1979 NK, zł 8), kolorowo ilustrowany przez M. Tokarczyka łatwy wierszyk o białym orle, o ptaku, którego wizerunek jest naszym godłem narodowym. Do tekstu dołączone są nuty, więc wierszyk może być też piosenką. Poziom I, dział N.

**Tysiąc rymów** JANUSZA MINKIEWICZA (1979 NK, zł 45) to duży zbiorek przeważnie żartobliwych wierszy: 12 własnych wierszyków autora oraz 32 utwory spolszczone, wybrane z „Nursery rhymes”, z twórczości Rodariego, Michalkowa i Marszaka. Barwne ilustracje Z. Witwic-

kiego, staranne edytorstwo. Poziom I, dział N.

Tłumaczona ze szwedzkiego książka MARYTY LINDQUIST **Jak ty piszesz Kotten?** (1979 NK, zł 20) to łatwa powieść obyczajowa o małej Szwedce mieszkającej z ojcem w Helsinkach, uczennicy II klasy, jej kłopotach z czytaniem i pisaniem, występach w telewizji, przyjaźniach, które nie skończyły się wraz ze zmianą szkoły. Poziom II, dział Op.

Akcja powieści MARKA NOWAKOWSKIEGO **Lepszy** (1979 NK, zł 16) rozpoczyna się w r. 1939, ale wydarzeniom związanym z wojną i okupacją autor poświęca niewiele miejsca. Większa część treści to opisy psot i zabaw chłopców z małego miasteczka i ich przeżyć szkolnych. Ukończenie przez chłopców w r. 1947 szkoły powszechnej jest zarazem zakończeniem powieści. Nowakowski to znany autor wielu interesujących utworów dla dorosłych, ale ta jego książka, przeznaczona dla dzieci, nie jest specjalnie udana, a edytorsko — na niskim poziomie. Może być czytana przez dzieci około 10—12-letnie, głównie chłopców. Poziom III łatwy, dział P.

Tłumaczona z angielskiego książka JOAN LINGARD **Dwunasty lipca** (1979 NK, zł 20) to współczesna powieść obyczajowa, której akcja rozgrywa się w Irlandii Północnej, a głównym problemem są konflikty między katolikami a protestantami, tym razem rozgrywające się wśród dzieci. Przed protestanckim świętem 12 lipca, obchodzonym uroczystie i poprzedzonym wielu przygotowaniem, dzieci z dwu dzielnic — katolickiej i protestanckiej wyzywają się we wzajemnych zaczepkach (jak np. nocne malowanie swoich haseł na murach „wrogich” domów), a kończy się to bijatyką, obrzucaniem kamieniami i ciężkim poranieniem jednej dziewczynki, najmniej zresztą „bojowej” i najsympatyczniejszej. Dopiero to wydarzenie wstrząsa dziećmi, następuje zawieszenie

broni i pierwsze nawiązanie przyjaznych kontaktów. Dzieci obu grup są w różnym wieku, bohaterowie główni mają około 14 lat. Powieść ciekawa, dobrze napisana, zainteresuje czytelników około 12—14-letnich, zwłaszcza dziewczęta. Poziom III, dział P.

Nowa książka EUGENIUSZA KABATCA **Autostrada słońca** (1979 KAW, zł 25) to opis podróży dwu Polaków — ojca i dorastającego syna po Włoszech. Zbeletryzowana forma służyć ma zapewne lepszemu przekazaniu wartości poznawczych, wiadomości krajoznawczych, zadania tego książka jednak nie spełnia, bo autor nie zachował umiaru, obdarzając czytelnika tak wielką liczbą informacji z wszelkich dziedzin związanych z historią i współczesnością Włoch, informacji krótkich, podanych chaotycznie i gubiących się w licznych dygresjach, że w efekcie trudno zapamiętać cokolwiek, a nawet zorientować się, gdzie w danym momencie bohaterowie przebywają. Czytać książkę mogą czytelnicy około 13—15-letni, a najlepiej ci, którzy osobiście byli już we Włoszech. Edytorsko książka bardzo dobra, ozdobiona ilustracjami, szyta. Poziom III—IV, dział Prz.

\*\*\*

Z nowych książek popularnonaukowych i naukowych do bibliotek dla dzieci i młodzieży warto zakupić następujące pozycje:

— EDWARD RĄCZKA **Rady Narodowe** (1979 KAW, zł 15) — wydana w serii „Nasza Ojczyzna — Polska Ludowa” zwięzłe lecz wyczerpująco opracowana książka na temat historii oraz rozwoju i obecnego stanu, roli i funkcji Rad Narodowych. Klasyfikacja 35(438).

— BOLESŁAW PRUS **Górnictwo** (1979 WSIP, zł 12) — kolejna pozycja serii „Poznajemy zawody”, ukazuje dzieje polskiego górnictwa i jego rozwój, organizację kopalnictwa, pracę nowoczesnej kopalni oraz system szkolenia w zawodach górniczych. Książka przyda się nie tylko dla wybierających zawód, ale także jako pozycja informacyjna o górnictwie w ogóle. Klasyfikacja 37 : 622.

— FILIP TRZASKA **Przemysł poligraficzny** (1979 WSIP, zł 10) — również pozycja z serii „Poznajemy zawody”. Autor przedstawia liczne dziedziny działania współczesnego przemysłu poligraficznego, omawia techniki, technologie, materiały, powiązania z wydawnictwami oraz organizację szkolenia pracowników dla przemysłu poligraficznego. Liczne wiadomości zawarte w książce przydać się mogą

nie tylko wybierającym zawód, ale także zainteresowanym w ogóle tematem, można też książkę włączyć do programu lekcji bibliotecznej o powstawaniu książki współczesnej. Klasyfikacja 37 : 65.

— WITOLD RYCHTER **Dzieje samochodu** (1979 WKiŁ, zł 220) — drugie, ale rozszerzone i uzupełnione wydanie (pierwsze było w 1962 r.) książki na temat historii konstrukcji samochodu, rozwoju przemysłu samochodowego oraz na temat sportu samochodowego. Wiadomości o konstruktorach, samochodach, rajdowcach itd., w Polsce i na świecie, podaje autor w formie chronologicznego opisu, obfitującego w szczegóły, ale opracowanego przystępnie, żywo. Tekst uzupełniony jest doskonałymi ilustracjami, indeksem i bibliografią, książka bardzo starannie wydana, wartościowa, zainteresuje i usatysfakcjonuje wszystkich miłośników motoryzacji. Klasyfikacja 629.1(091).

— KRZYSZTOF GUTORSKI **Świat sztucznych tworzyw** (1979 KAW, zł 28) — wydana w serii „Niezwyczajne sprawy zwykłego świata” łatwa książka popularnonaukowa na temat tworzyw sztucznych półsyntetycznych i syntetycznych: ich wyznalaczy, produkcji, udoskonaleń i wykorzystania. Ilustracje — dobre. Klasyfikacja 678 : 54, dział 66/69.

— KAZIMIERA ŁUBKOWSKA, IRENA ZGRYCHOWA **Zrobimy to sami** (1979 WSIP, zł 42) — podręcznik na temat łatwych zajęć plastycznych z małymi dziećmi i majsterkowania z ogólnie dostępnych materiałów, z licznymi wzorami zabawek, ozdób choinkowych, masek, strojów, latawców itp. Książka napisana jest wprawdzie dla wychowawczyń przedszkoli, może jednak także znaleźć się w bibliotekach dla dzieci jako pozycja do działu majsterkowania. Klasyfikacja 689.

— JAN TOKARSKI **Traktat o ortografii polskiej** (1979 WSIP, zł 23) — rozprawka historyczno-krytyczno-polemiczna na temat norm i przepisów ortografii polskiej, napisana interesująco, lekko, chwilami dowcipnie, świetna lektura dla niektórych starszych czytelników, zamiłowanych polonistów. Klasyfikacja 80.

— WŁADYSŁAW KOPALIŃSKI **Drugi kot w worku, czyli z dziejów nazw i rzeźby** (1979 KAW, zł 22) — kontynuacja wznowionej w r. 1977 książki „Kot w worku, czyli z dziejów powiedzeń i nazw”, zbiór 73 gawęd i esejów, obfitujących w ciekawostki, na tematy związane z językoznawstwem, historią, obyczajami i in., dla szerokiego kręgu młodszych i starszych czytelników. Klasyfikacja 80:93/99.

## Pismo grunt

### O dawnych kawiarniach i ich bywalcach

Zastanawiam się, czy taki temat, kojarzący się — na pierwsze odczucie — z nieróbstwem i smakoszostwem, pasuje do pisma nader serio, jakim jest „Poradnik”. Jakaś rację bytu chyba jednak ma, skoro, odkąd kawiarnie i cukiernie istnieją, luminarze wszystkich twórczych profesji trawili w nich długie godziny.

A czy wiecie Państwo odkąd istnieją? Zanim to ustalimy, cofnijmy się na chwilę do historii picia kawy w Środkowej Europie, gdyż wiąże się ona z polskim nazwiskiem, co możemy policzyć za dodatkowy punkt na rzecz narodowych uzdolnień. Otóż Jan III Sobieski, po sławnej wiedeńskiej wiktorii w r. 1683, zdobyte na Turkach zapasy kawy ofiarował niejakiemu Franciszkowi Kulczyckiemu, o którym donosił swojej ukochanej Marysieńce jako o arcy mistrzu w wypieku ciast, słodzących mu trudny obozowego życia.

Kulczycki miał jednak nie tylko kulinarne zasługi (podobno przedzierał się parokrotnie w przebraniu przez turecki obóz z wiadomościami od króla do dowódcy wojsk austriackich), za co władze miejskie Wiednia obdarzyły go przywilejem założenia tam pierwszej kawiarni. Otwarła w r. 1683 i nazwana „Pod niebieską butelką”, musiała dobrze zapisać się w pamięci mieszkańców naddunajskiej stolicy, skoro do dziś w rocznicę bitewnego wydarzenia wielu tamtejszych cukierników zdobi witryny swoich lokali podobizną Kulczyckiego.

Mimo sukcesu na austriackim gruncie, w Polsce kawa przyjmowała się z oporami, żeby przypomnieć tylko opinię Stanisława Trembeckiego, który tak o niej pisał:

Kahne czyli kawę. Gdy Arabom szkodzących zakazano napojów, ten sobie wymyślił dekokt. Europejcykowie, którzy radzi by wszystko zjeść i wszystko wypić, co tylko jest na ziemi, zaraz przyjęli tę modę. A gdy się bardzo między nimi rozszerzyła, dopiero zaczęto się rozglądać, na co to jest przydatne. Przyznano, że ani krew, ani ciało nasze od tej (jak zwieemy kaffy) nie powiększa sił i nie polepsza. Nie jest jednak rzeczą zupełnie prózną, ma przymiot wysuszający.

„Wysuszający przymiot” nie byłby wystarczającym argumentem dla rozmako-

wania się w kawie. Musiano odkryć jakieś inne jej zalety, skoro w II księdze Pana Tadeusza znalazło się autorytatywne świadectwo, iż „Takiej kawy jak w Polsce nie ma w żadnym kraju”. Swoją drogą już sam ówczesny sposób jej przyrządzania i podawania był nielada rozkoszą. Proszę wyobrazić sobie owe:

Tace ogromne, w kwiaty ślicznie malowane,  
Na nich kurzące wonne imbryki blaszane  
I z porcelany saskiej złote filiżanki;

Przy każdej garnuszczyk mały do śmietanki.

Można powiedzieć, że co wiek, to nowy obyczaj, i popijać kawę parzoną wedle „biurowego” przepisu (łyżeczka ekstraktu na szklankę wrzątku), ale trudno się przy tym rozmarzyć.

Pierwsza polska kawiarnia powstała oczywiście w łasej na wszelkie nowinki Warszawie, w r. 1724. Mieściła się na terenie jurydyki Wielopole (przy późniejszym placu Żelaznej Bramy) i prezentowała raczej skromnie. Zasłużony historyk i etnograf, Łukasz Gołębiowski (od ok. 1831 r. był bibliotekarzem Warszawskiej Biblioteki Publicznej), w swoim *Opisaniu historycznym, statystycznym miasta Warszawy* (wyd. 1826) podaje: „Sami tylko dworscy Sasi tam uczęszczali, innej publiczności ohoceży nie było”.

Wystarczyło jednak kilku dziesięcioleci, aby kawiarniane lokale rozmnożyły się jak grzyby po deszczu — w końcu XVIII w. ich liczba w Warszawie sięgała już setki. Kto chciałby się więcej dowiedzieć, jakie one były, kogo gromadziły i czym przynawiały, niech sięgnie do *Opowiadań o starej Warszawie* (PIW 1960 „Biblioteka Syrenki”) i do *Warszawy wczorajszej* („Czytelnik” 1961) Wiktora Gomułkiego. Nawiasem mówiąc, niezależnie od „kawiarnianego tematu” każdego namawiam, aby do tych książek od czasu do czasu zaglądał, bo warto sobie odświeżyć w pamięci dawne dzieje, utrwalone z kompetencją, sentymentem i talentem.

Na przestrzeni trzech blisko stuleci wiele kawiarni i cukierni zyskało renomę i popularność wartą szerszego omówienia. Tutaj mogę jednak wspomnieć zaledwie o kilku, i to jedynie warszawskich, które w latach przedwojennych zapisały się szczególnie trwale w pamięci nie tylko samych warszawiaków. Przewinęły się przez nie tysiące ludzi, zaś one trafiły na karty licznych książek, weszły do historii kultury i obyczaju jako miejsca nie tylko wymiany towarzyskich nowinek, ale i formowania nowych programów literackich, artystycznych, nawet politycznych.

Zaczynając od polityki, zajrzyjmy na chwilę do słynnej „Honoratki”, założonej w r. 1825 przez Honoratę Cymermanową u zbiegu ulic Miodowej i Kapitulnej. W nastrój niech wprowadzi zwrotka z wiersza Or-Ota pt. *Honoratka*:

Goście się zachowują figlarnie lecz dwornie, Akademię — poeta — oficerów dzielny; Umie być „Honoratka”, zgiekliwa pozornie, Cichą jak spiszek nocny lub jak szept kościelny.

Stali bywalcy, do których należeli m. in. Mochnacki, Lelewel, Nabelak, Wysocki, wypracowywali w „Honoratce” powstańcze hasła i programy. Franciszek Galiński w *Gawędach o Warszawie* (PIW 1960 „Biblioteka Syrenki”) pisze:

W „Honoratce”, w której młodzież wieczorem 29 listopada zaarrestowała nfe nie wiedzących o wybuchu powstania oficerów rosyjskich, uknuto później spiszek pod hasłem „Precz z Chłopickim, niech żyje Lelewel”. Wywołało to kilkudniowe przyarrestowanie Lelewela.

Z „Honoratki” wyszło w r. 1831 hasło rzezi sierpniowej w Warszawie, kiedy to w święto Matki Boskiej Zielnej dnia 15 sierpnia wybuchły rozruchy. Powieszono wówczas 35 więźniów, obwinionych o zdradę lub szpiegostwo, między innymi generałów: Bukowskiego, Hurtiga i Jan-kowskiego, oraz dawniejszych szpiegów rosyjskich: Szleja, Makrota, Szymanowskiego (...).

A hasłem do tej masakry był wzniesiony przy wyjściu z „Honoratki” okrzyk: „Do Zamku, do Zamku, szubienice dla zdrajców!”.

Zmieniamy scenierię i nastrój. Oto dwa słynne „salony” Warszawy — cukiernia Lourse'a (założona w r. 1791) w gmachu Hotelu Europejskiego na Krakowskim Przedmieściu i cukiernia Semadeniego „Pod Filarami” (od 1859 r.), mieszcząca się w bocznym skrzydle Teatru Wielkiego. U Lourse'a dominowali przedstawiciele sfer prawniczych, naukowych, literackich, dziennikarskich, co było wystarczającym magnesem dla reszty tzw. „lepszego towarzystwa”, aby zaglądać tam od czasu do czasu albo i codziennie. A warto było, bo poza słynną czarną kawą częstowano *gratis* najnowszymi ploteczkami i dowcipami.

Słynna rozmówka z *Rodziny Połanieckich* pomiędzy Marynią a ojcem: „Dokąd idziesz ojczu? — Idę tam, gdzie każda łza starca będzie policzona! — i poszedł na górkę do Lourse'a, warta jest więcej niż setki przymiotników wychwalających znaną cukiernię.

Atmosferę, jaka w niej panowała, niech opíše ktoś, kto zna ją z autopsji. Przytaczam odpowiedni fragment z książki *Jadwigi Waydel-Dmochowskiej Jeszcze o dawnej Warszawie* (PIW 1960 „Biblioteka Syrenki”):

Laurse'a na przykład nazywano „gieldą plotek”. Były czasy, kiedy plotki te obracały się w dziedzinie, którą „Kurier Warszawski” nazywał „z miasta” (teatr, rozwody, kariery...), nastąpiły jednak okresy, kiedy umysły wszystkich zaprzętać zaczęły coraz groźniejsze chmury zawisłe na horyzoncie europejskim. Przed pierwszą wojną światową Lourse z cukierni przekształcił się w kawiarnię — „gieldę plotek politycznych”. Włodzisław Perzyński w jednym ze swoich felie-

tonów określił to w ten sposób: „Cicho, bez hałasu, otworzono u Lourse'a nowe biuro par-celacyjne Europy”.

W kawiarni tej utworzyło się kilka „klubów”, m. in. „Klub Pierników”, tak opisany przez Waydel-Dmochowską:

Filarami jego byli Władysław Reymont, który z czasem z powodu nekającej go choroby rzadziej tam bywał, i Andrzej Niemcewicz. Poza tym starymi gośćmi byli Mieczysław Frenkiel, Kazimierz Kamiński, Aleksander Karszo-Siedlewski, doktor Ksawery Wątraszewski, znany lekarz-dermatolog, Konstanty i Stanisław Len-cowie, adwokat Czesław Brzeziński. Ignacy Chrzanowski, ilekroć był w Warszawie, przy-lącał się również do tego grona (...).

W okresie pierwszej okupacji niemieckiej przy stole „Klubu Pierników” zasiadał niekiedy stale przed wojną zamieszkały w Paryżu profesor Stefan Czarnowski, autor dzieła o świętym Patryku (...). Widocznie dobry żart, którego „Klub Pierników” był kuźnią, nie tylko jest tyfną wart, lecz łagodzi nawet różnice poglądów politycznych.

Z czasem powstał tak zwany „Klub Pickwicka”, w którym grupowali się dawni koledzy z Gimnazjum Chrzanowskiego. Zbierali się co miesiąc, najczęściej u Lourse'a, pod przewod-nictwem prezesa Aleksandra Śledzińskiego, któ-remu wiernie sekundował Stanisław Łoza, pod-trzymując tradycje solidarności koleżeńskej i niewyczerpanego humoru dawnych chrzanowia-ków.

Schodziła się tu redakcja „Kuriera Warszaw-skiego”, „kapituła” *Encyklopedii* Trzaski, Ever-ta i Michalskiego i wielu przedstawicieli pale-stry.

U Lourse'a podawano znakomitą kawę we wszelkich postaciach, i czarną, i ze śmietanką, a latem magazran z lodem i kawę mrożoną. Były tu najlepsze w świecie ciastka półfrancuskie, tu zamawiało się na przyjęcia słynny tort hiszpański, a także wspaniałą zimną leguminę, zwaną „bomba hrabska”. Olbrzymia kula lodów waniliowych otoczona powłoką kremu mroźnego i to wszystko oblane czekoladą. Jakże niewinne składniki zawierały bomby w dawnych, dobrych czasach!

U Semadeniego gromadził się przede wszystkim świat aktorski, ludzie związani nawet pośrednio z teatrem, znajomi i przy-jaciele artystów. Oczywiście nie brako także literatów, dziennikarzy i przedstawicie-li innych zawodów. Stałym gościem był m. in. słynący z dowcipu doktor Stanisław Słonimski — ojciec poety Antoniego. Po latach syn tak wspominał skutki ojcow-skiego przywiązania do ulubionej cukierni:

Pewnego dnia ojciec zapytał się matki, w której jestem klasie (...). Okazało się, że nie jestem w żadnej klasie i w domu powstała wielka awantura. Ojciec zaniedbał praktykę lekar-ską i Semadeniego i w ciągu paru miesięcy przygotował mnie do pierwszej klasy gimnaz-jalnej. (Antoni Słonimski *Wspomnienia war-szawskie*, „Czytelnik” 1957).



Edukacja syna wróciła więc na właściwe tory, a ojciec mógł dalej brylować w Semadeniego, skąd jego dowcipy rozchodziły się lotem błyskawicy po całą Warszawę. Wygląd, bywalców i przysmaki cukierni „Pod Filarami” znów przedstawię korzystając z poprzednio wymienionej książki Jadwigi Waydel-Dmochowskiej:

Od wiosny do jesieni było nie tylko miło wejść i zasiąść u Semadeniego, ale nawet przejść się wzdłuż zielonych, oplecionych bluszczem skrzynek. Coś niby rampa, zamiast kin-kietów — słońce, a po tamtej stronie — parada gwiazd. Spotykały się tu opera, dramat, komedia, operetka, farsa, balet, spotykały się ci, co piszą na scenę i o scenie, redaktorzy, malarze, wreszcie ci, których Warszawa określała ogólnym mianem „theatermenschów” (...). W tej cukierni Semadeniego, założonej podobno przez Lessla za króla Sasa, schodzili się najwybitniejsi przedstawiciele literatury i sztuki. Bywał tu Prus, nazywając ją w listach do narzeczonej „gieldą literacką”. Wiele powiedzeń Prusa przyjęło się tak powszechnie, że powtarzano je, trawestowano, zapominając często, kto jest ich autorem.

Dzieje firmy Blikle utrwalone zostały w książce *Sto lat na Nowym Świecie* („Sport i Turystyka” 1969). Olgierd Budrewicz, Jerzy Hryniewiecki, Stanisław Lorentz, Andrzej Nowicki, Ludwik Sempoliński, Jerzy Waldorff i Stefan Wiechecki — piórem, a Feliks Topolski — sztycami wystawili piękne świadectwo zasłużonej cukierni, która istniejąc od r. 1869 do dziś, „stanowi jeden z tych nielicznych uczuciowych akcentów, które wiążą niemi wspomnień starego warszawiaka ze starą Warszawą”.

„Szumiały mu echa kawiarni ... całunem się kładły na skroń ...”, ta popularna w międzywojennych latach piosenka Jerzego Boczkowskiego powstała podobno w sławnej kawiarni „Udziałowej”, istniejącej od 1903 r. na rogu Nowego Światu i Alej Jerozolimskich. Sławnej, bo — jak potwierdza to również sławny „Lopek”, czyli Kazimierz Krukowski, w *Mojej Warszawie* (Filmowa Agencja Wydawnicza 1957):

Tam przecież do roku 1918, a może i później, gromadziła się cała bohema warszawska, tam powstawały najlepsze kawały, powiedzonka, a nawet złote myśli utrwalone na papierowych serwetkach lub reklamowych (Haberbusch i Schiele) tekturowych podstawkach do kufli z piwem.

Tam gruntuwała się przyjaźń Kswarego Dunikowskiego z Feliksem Jabczyńskim, Leśmiana i Słońskiego z Janem Lemańskim, Karola Szustra z Franciszkiem Fiszerem i wielu, wielu innych.

Tam Jerzy Zaruba po przyjeździe z Kijowa do Warszawy nawiązywał pierwsze artystyczne znajomości, co barwnie opisał w *Warszawie naszej młodości* („Iskry” 1955). Zarubie wtórują autorzy wielu innych wspomnieniowych książek, w czym

nie ma nic dziwnego, gdyż było to ulubione miejsce spotkań i wymiany poglądów moderny literackiej i artystycznej. „Udziałowa” wychowała też własnego monografistę w osobie Władysława Grzelaka. Zatrudniony tam jako kilkunastoletek przy podawaniu gościom gazet do stolików, Grzelak przeszedł z kolei do wydawniczej firmy Jakuba Mortkowicza, gdzie przez dwanaście lat pracował przy sprzedaży książek, aby z czasem awansować na kierownika oficyny drukarskiej. Zachęcony przez Janinę Mortkowiczową, swoje wspomnienia z czasu chłopiących spotkań z literacko-artystyczną Warszawą opisał i wydał w książce *Cyganeria z Udziałowej. 1908—1913* („Czytelnik” 1964).

Brać artystyczną zmienia upodobania szybko i z sobą tylko wiadomych powodów. Tak też postąpiła część bywalców „Udziałowej” przenosząc się do „Małej Ziemiańskiej” na ulicę Mazowiecką. Ton nadawał lokalowi od początku Franz Fiszer — artysta słowa, myśli, dowcipu i smakoszostwa — którego już od wejścia witały ze wszystkich stron okrzyki: „Jak się masz, drogi... przyjacielu... filozofie... mistrzu...”. Łatwiej chyba powiedzieć, kto w „Ziemiańskiej” nie był niż kto był, jako że tutaj właśnie nastąpiło zbratanie starszej literackiej generacji z pokoleniem Skamandrytów. „Reporterem” z odbywających się tam spotkań będzie tym razem Magdalena Samozwaniec, która opisała je w szkicu zawartym w zbiorze wspomnień *Jeszcze o Warszawie* („Iskry” 1958):

Panie są panny Kossakówny z domu, prawda? — mówi przystojny młodzieniec z „myszką” (...). — Ja jestem Julian Tuwim, a to Lechoń, autor *Karmazynowego poematu*, oraz Antoni Słonimski, znakomity poeta, satyryk i karykaturzysta. Czy można się do pań przysiąść? (...)

Po tym pierwszym poznaniu całe towarzyswo zdaje sobie sprawę, że stanie się nierozważną paczką zaprzysiężonych przyjaciół (...). Zgrana paczka spotyka się otdąd co dzień w „Małej Ziemiańskiej”, a wieczorem często w artystycznej knajpie „Picador” na Nowym Świecie.

Jacy oni wszyscy zdolni, a każdy stanowi odrębną indywidualność! Przy Tuwimie siada nieduży, krępy pan ze szpakowatą czupryną, tajemniczy i trochę smutny — to również wielki poeta jak on — Bolesław Leśmian. Koło Słonimskiego zasiadł jego zacięty wróg — nie tylko na polu literackim — też wspaniały satyryk, Adolf Nowaczyński (...). Koło Parandowskiego, który prawie tak samo wyglądał jak dzisiaj, siada ukochanie wszystkich — Stefan Żeromski (...). Ale to jeszcze nie wszyscy, bo oto zjawia się Jarosław Iwaszkiewicz, który ma już kilka książkowych pozycji za sobą, wpada amant ówczesnej poezji polskiej Kazio Wierzyński, autor tomika beztrioskich, tryskających radością życia wierszy pod tytułem *Wiosna i wino*. Jest bardzo przystojnym chłopcem i ma naturalną „wieczną ondulację”. Przychodzi młodszy rocznik: Anatol Stern, Jastrun, Władek Broniewski i najmłodszy, Konstanty Gałczyński.

Kończę przypomnieniem dwóch jeszcze, powstałych przed wrześniem 1939 r., kawiarni artystyczno-literackich, znanych pod skrótowymi nazwami „IPS” (Instytut Propagandy Sztuki) i „SiM” (Sztuka i Mo-da).

„IPS-owi” ciętą literacką cenzurkę wystawił sam Karol Irzykowski w szkicu pt. *Vademecum wśród warszawskiej kniei literackiej* (praca zbiorowa *Jesteśmy w Warszawie. Przewodnik literacki po stolicy*, wyd. 1938):

Jest niedaleko, w Ipsie (ul. Królewska), stolik „Skamadra”. Według rozległości wpływów to jest prawdziwa akademia literatury. Tu przychodzi — sam Tuwim, zbroczony słowami we krwi, — sam Słonimski, ulubiony humorysta, — sam Wierzyński, wspaniałe skoki o tycze opiewający jeszcze wspanialszymi skokami o piórze, pacyficzny homeryda Wittlin, — podpalacz nieba Parandowski, tu zawita czasem legendarny, lecz naprawdę istniejący Boy-Zeleński oraz prezes byłej Akademii Niezależnych Goetel, przeniesiony teraz do PAL-u, tu czasem przyjeżdża na gościnne prestiżowe występy Lechoń z Paryża, tu czarną kawę piją także skamandrycy drugiej i trzeciej klasy, różni kibice i — pojętny p. Grydzewski, właściciel pisma mającego muirowanych i morowych 8000 abonentów. Zeby się tam mógł dostać! Zeby cię „Wiadomości Li-

terackie” wydrukowały, od razu chodziłbyś z zadartą głową, jako kapral literatury.

„SiM” wyrósł „IPS-owi” dosłownie pod bokiern, przy ul. Królewskiej, w lokalu urządzonym i prowadzonym przez Zofię Arciszewską.

I znów — cytuję za Antonim Uniechowskim — historia powtórzyła się: wszyscy bardzo przedko przenieśli się z IPS-u do SiM-u, który trwał wiele lat, zanim przerodził się w restaurację „Złota Kaczka”. W SiM-ie odbywały się występy artystyczne. Tam właśnie Leśmian czytał swoje przedziwne wiersze, a Konstancy Ildefons Gałczyński deklamował cudownie swój *Koniec świata*. (Krystyna Uniechowska: *Uniechowski opowiada, czyli tajemnice mafii antykwarskiej*, „Czytelnik” 1975).

Tyle na dziś — kilka nazw popularnych lokali, trochę znanych nazwisk i gorąca zachęta do poszperania we wspomnieniach na własną rękę. Tylko tam uchował się w jakiejś mierze prawdziwy smak niegdyśiejszych spotkań, odblask autentycznego humoru, temperamentu zajadłych sporów, wdzięk powtarzanych z ust do ust ploteczek — wszystkiego, co najmniej uchwytne i zarazem najważniejsze dla aury kawiarni wartej wspomniania przez długie lata.

abe

## 25 LAT „INFORMATORA BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA”

Z okazji wydania 25 rocznika „Informatora Bibliotekarza i Księgarza” składamy Zespołowi Redakcyjnemu i Autorom serdeczne gratulacje oraz życzenia owocnej, dającej satysfakcję pracy w następnym 25-leciu.

Redakcja i Czytelnicy  
„Poradnika Bibliotekarza”



REDAGUJA:



# OSTATNIA STRONA

\*

## NIE STOWARZYSZONA

### PARADOKSY

31 grudnia 1979. Od początku roku minęło 365 dni, w tym 306 roboczych. Imieniny obchodzili wszyscy z wyjątkiem bezimiennych i zapomnianych. Miniony rok oprócz tego, że był jak zwykle przełomowy i wyjątkowo ważny dla rozwoju różnych przedsięwzięć dziejowych, charakteryzował się również znacznym przyrostem sklepów agencyjnych typu boutique i dalszą redukcją placówek typu biblioteka.

Proces zanikania bibliotek trwa od kilku lat i jest spowodowany reformą administracyjną, reformą szkolnictwa i innymi nie mniej pożytecznymi reformami. W ciągu ostatnich siedmiu lat zniknęło w Polsce ponad 10 tysięcy bibliotek (ok. 20%). Były to z reguły prowizoryczne i ubogie, małe wypożyczalnie lub punkty biblioteczne, które ze względu na brak szklanych drzwi, dźwiękochłonnych ścian, własnych ekslibrisów, lustrzanych toalet, aluminiowych krzesłek i rekordowych osiągnięć nie nadawały się do pokazywania w telewizji, co jest wystarczającym powodem do likwidacji. A duże biblioteki są zachłanne i pod różnymi pretekstami łapczywie pożerają słabszych.

Ciekawy przypadek takiego pożarcia wydarzył się na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie biblioteka Wydziału Rusycystyki, korzystając z okazji zamieszania spowodowanego przeprowadzkami innych wydziałów, energicznie wessała, przeniosła do swojego budynku, umiejętnie zbiurokratyzowała i w praktyce całkowicie „zabezpieczyła” przed studentami specjalistyczne księgozbiory funkcjonalnych i — wydawałoby się — niezbędnych do prawidłowego realizowania programu nauczania bibliotek Instytutu Filologii Słowiańskiej i Katedry Filologii Węgierskiej. Sprawa jest interesująca nie tylko z obyczajowego, ale też z naukowego punktu widzenia, bo o ile języki: czeski, słowacki, bułgarski, serbski czy chorwacki łączy z rosyjskim wspólny słowiański rodowód, to węgierski jest językiem z zupełnie innej parafii. Być może jesteśmy więc mimowolnymi świadkami powstania Wydziału Filologii Krajów Demokracji Ludowej...? Prawdopodobnie skończy się jednak na tym, że studenci filologii czeskiej i węgierskiej będą kończyć studia bez czytania specjalistycznych książek, co w przyszłości doprowadzi do modernizacji programu nauczania, a — być może — nawet do znacznego skrócenia toku studiów, a więc szybszego napływu wykształconych kadr do pracy na pocztach, w kioskach z gazetami i w „butikach”.

Zanikanie bibliotek w tzw. terenie bywa bardziej niepokojące. Dla mieszkańców wielu miejscowości, wsi i innych osad ludzkich jedyną dostępną literaturą stają się w zasadzie elokwentne dyskusje redaktorów telewizyjnego magazynu „Dzień dobry w kręgu rodziny”, wymyślone przez Amerykanów staropolskie przysłowia polskiego emigranta o czeskim nazwisku Banaczek, dowcipy trzeciego garnituru polskiego kabaretu w programie Studio Gama itp. Bo jaka jest inna możliwość? Dla ułatwienia dodam, że bibliobusy to mrzonka bez szans realizacji, w którą zresztą wierzy chyba jeszcze tylko największy optymista w kraju — pan Jan Burakowski z Olsztyna.

Mówi się czasem, że skupianie księgozbiorów małych placówek na półkach większych bibliotek publicznych podyktowane jest troską o lepsze warunki przechowywania książek i bardziej fachowy personel. Na tej zasadzie można by rozwijać kolejnictwo metodą kasowania trudnych odcinków, na których bywają rekordowe opóźnienia, a lepszej obsługi tylko kilku wybranych lini. Można by zadbać o stan zdrowia społeczeństwa budując jeden wielki cmentarz zamiast gęstej sieci szpitali itp. Oczywiście różne bywają paradoksy, których nie zauważamy. Paradoksem jest również to, że mały „butik” potrafi skutecznie konkurować z wielką machiną wielkiego domu towarowego, i też nikogo to nie dziwi.

(J.W.)